

Biblioteka
UMK
Toruń

365521

POWIAT PODHAJECKI

pod względem
geograficznym, statystycznym i historycznym
z dołączeniem mapy

opracował

Mikołaj Niedźwiecki

Cena 1 zł. 30 ct.



Nakładem Autora.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.
1896.



75,

54.

POWIAT PODHAJECKI



pod względem

geograficznym, statystycznym i historycznym

z dołączeniem mapy

opracował

Mikołaj Niedźwiecki.

 Cena 1 zł. 30 ct. 

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

1896.

SPIS DZIEŁ,

z których czerpałem szczegóły, odnoszące się do powiatu podhajeckiego.

- Stupnicki.** Galicya. Lwów 1849.
Wincenty Pol. Pisma geograficzne.
Łucyan Tatomir. Geografia Galicyi.
Baliński i Lipiński. Starożytna Polska, pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym.
Paprocki. Herbarz.
Niesiecki. Herbarz.
Ł. Tatomir. Ślady Króla Jana III-go.
B. Sokalski. Rys geograficzno-statyt. złoczowskiego okręgu szkolnego.
Ks. S. Barącz. Pamiątki Buczacza.
Ks. S. Barącz. Pamiętnik m. Stanisławowa. 1858.
Karol Szajnocha. Szkice historyczne.
A. M. Łomnicki. Słodkowodny utwór trzeciorzędny na Podolu Galicyjskiem.
A. Szarłowski. Stanisławów i powiat Stanisławowski. 1887.
A. Czołowski. Z przeszłości Jezupola i okolicy. Słownik gengraficzny.



K. 2492/68

SPROSTOWANIA.

Strona	wiersz	zamiast	ma być
1	9 z góry	Kozowa	Korzowa
19	8 „	Kozowa	Korzowa
47	6 z dołu	u słońca	słońca
67	1 z góry	Fankowskich	Jankowskich
109	4 z dołu	w odległości 4 km.	7 km.
117	19 z góry	mieszem	mieczem
131	12 z dołu	ciągnęło	ciągnęły
141	18 z góry	maią	moją.



Jaśnie Wielmożnemu Panu
Edmundowi Lityńskiemu,
Marzałkowi powiatowemu,
WŁAŚCICIELOWI LITWINOWA,
życzliwemu opiekunowi
oświaty ludowej i szkolnictwa
poświęca
w dowód wysokiego poważania

utor.

Przedmowa.

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie
Co posiadacie.

Słowa powyższe zachęciły mnie w pierwszym rzędzie do opisu powiatu podhajeckiego pod względem geograficznym, statystycznym i historycznym, a też nie mniej pragnąłem Szanownym Kolegom, pracującym w zawodzie nauczycielskim i P. T. Publiczności umożliwić bliższe zapoznanie się z obecnym stanem i przeszłością powiatu podhajeckiego.

Okolica, którą obecnie powiat podhajecki obejmuje, cierpiała przez długie wieki klęski wojen tatarskich i niemal każda piędź ziemi jest zroszona krwią naszych przodków.

Sąsiedztwo Trembowli, Buczacza i Halicza, które w swoim czasie były celem wycieczek tatarskich, jest dostatecznym dowodem, iż ziemia podhajecka leżąca na szlaku tatarskim ucierpiała wiele i często musiała odbudowywać zniszczone kościoły, cerkwie, zamki obronne i wsie. Dawne klasztory O. O. Bazylianów i liczne cerkwie wymurowane hojną ręką Buczaeckich, Potoeckich, Żłotnickich, Wilczków, Szumlańskich, Makowieckich i Sołtyków dziś wprawdzie nie istnieją — ale pozostały ich fundacye i dobra ziemskie, nadane

świątyniom, w których lud pobożny wznosi modły do Pana Zastępów.

Liczne mogiły i wały wznoszące się w okolicach Podhajec, Bieniawy, Hołhocz, Litwinowa, Rudnik, Zahajec, Zawałowa, Toustobab, i Markowy świadczą o krwawej przeszłości powiatu.

W rozkładzie przedmiotu uważałem głównie na to, aby p. Nauczycielom ułatwić naukę w szkole o powiecie a zarazem uczynić ją dokładnym obrazem i skorywidzem tej części kraju.

Niektóre ustępy nie nadają się wprawdzie jako materiały naukowe szkół ludowych w początkowej nauce geografii, to też będzie rzeczą Szanownych Kolegów wybrać szczegóły takie, z którychby dzieci dokładnie poznać mogły miejsce rodzinne, gminy sąsiednie, a w końcu cały powiat.

Pracę swą podzieliłem na dwie części, z których pierwsza obejmuje pogląd ogólny, druga zaś szczegółowo opis każdej miejscowości.

W poglądzie ogólnym starałem się dać dokładny obraz powierzchni kraju i hydrografii; dalej określiam stosunki klimatyczne, roślinne, płodne rozgatkowanie gleby i pokładów ziemnych, a w końcu następuje oświata, przemysł, handel, gościńce, drogi i ludność pod względem liczbowym i etnograficznym.

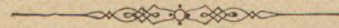
W części drugiej podałem przy każdej miejscowości prócz opisu topograficznego, odległość tejże miejscowości od miasta powiatowego i urzędu pocztowego w kilometrach, a zarazem wzmiankę o rozwoju gospodarstwa rolnego, o chowie bydła i koni, o sadownictwie, pszczelnictwie z uwzględnieniem przemysłu domowego; następnie podając wiadomości o parafiach obu obrządków, poczyniłem wzmianki bądź o zdarze-

niach dziejowych, bądź o pamiątkach i podaniach ludowych, przyczem też umieściłem daty statystyczne, wykazujące liczbę ludności i podział tejże wedle obrządków, na podstawie spisu z roku 1890.

Praca moja, może nie jest wyczerpującą i tak dokładną, jaką być powinna, mam jednak nadzieję, że i ten skromny opis, który podaję ocenie Szanownych Kolegów i łaskawych Czytelników, przychylnie przyjęty zostanie.

W końcu miło mi wyrazić serdeczne dzięki Przewielebnemu ks. Dziekanowi Janowi Stopczyńskiemu i Wielmożnym Panom Jakubowi Sokołowskiemu kierownikowi c. k. Starostwa, Kornelowi Freundowi c. k. Inspektorowi szkolnemu za zachętę do pracy powyższej, oraz P. T. Członkom wydziału Powiatowego w Podhajcach a w szczególności Wnym Panom: Edmundo wi Lityńskiemu, Marszałkowi powiatowemu, Franciszkowi Stobieckiemu, burmistrzowi Podhajec i Drowi Kazimierzowi Pawlikowskiemu, adwokatowi krajowemu.

Nie mniej też wdzięczny jestem Wnemu Panu Drowi Prochascie, z którego światłych uwag korzystałem, jakoteż Szanownym Kolegom okręgu podhajeckiego za dostarczenie mi dat odnoszących się do poszczególnych miejscowości powiatu.



Część pierwsza.

I. Położenie, rozległość i granice.

Powiat podhajecki jest jednym z większych w kraju, gdyż liczy obecnie 65 gmin, a rozciąga się we wschodniej Galicyi na północ od Dniestru na obszarze, wynoszącym 18·5 mil geograficznych, czyli 1018·553 km².

Na wschód graniczy z powiatem trembowelskim, na północ z brzeżańskim i tarnopolskim na zachód z rohatyńskim, a na południe z buczańskim i stanisławowskim. Najdalej na północ położone miejscowości są: Iszczków i Rosochowaciec, na południe Szwejków i Kozowa na zachód Dryszczów, zaś na stronie wschodniej Sokolniki.

Linia pociągnięta od wsi Szczepanowa na północy, do Szwejkowa na południe, wynosi 3·386 mil geograficznych i stanowi największą szerokość; zaś linia zakreślona od Pantalichy na granicy wschodniej do Sławentyna, niedaleko zachodniej, wynosi 6·37 mil geograficznych i przedstawia największą długość powiatu podhajeckiego.

II. Kształt powierzchni ziemi.

Cały powiat podhajecki obejmuje dwie odrębne krainy różniące się bardzo pod względem ukształtowania powierzchni ziemi. Część zachodnia, mniejsza aż po Złotą Lipę, jest przeważnie górzysta i lesista a należy do Opola, ciągnącego się od Wereszczycy, pobocznej

rzeki Dniestru, do brzegów Złotej Lipy; zaś część wschodnia, większa od poprzedniej wznosi się ku wschodowi i należy do wyniosłej, bezleśnej, a miejscami jarami poprzerzynanej płaszczyny podolskiej.

a) Część nizinna.

Ponieważ zachodnia połać powiatu jest przeważnie górzystą, a wschodnia wyżynną, nie znajdujemy nigdzie rozleglejszych nizin tylko nad brzegami rzek ścielą się szersze i węższe niziny, mające wielkie podobieństwo do rozległych stawisk, a będące właściwie łąkami i pastwiskami nadbrzeżnymi.

Najbardziej niziną jest okolica nad Złotą Lipą. Nizina ta ciągnie się od Bożykowa z małymi przerwami do Nosowa i Zawałowa, gdzie znacznie się rozszerza, a wody Złotej Lipy, rozlewając się tu na dwa ramiona, tworzą małą wysepkę.

Poniżej Zawałowa koło Sereznego, zwęża się nizina i ścieśnia cokolwiek koryto rzeki, lecz wnet znowu otwiera się szeroka i niska płaszczyna, ścieląca się między Zaturzynem a Markową. Obok nizin tych rozłożyły się wsie i ogrody, a dalej ku rzece z obu stron znaczne obszary łąk i pastwisk.

Nad Koropcem ścielą się również większe i mniejsze niziny, służące bądź to pod uprawę jarzyn ogrodowych, bądź też na pastwiska i łąki. W kilku miejscach znajdują się większe stawy, ujęte w groble i nasypy. Od Podhajec rozwija się nizina Koropca coraz szerzej u stóp wznoszącego się wału podolskiego a przechodząc popod wsie: Wierzbów, Hołhocze, Zastawce, Szwejków dochodzi do Monasterzysk i dalej do Dniestru, gdzie się łączy z niziną naddniestrzańską.

b) Część górzysta.

Zachodnia część powiatu, będąc dalszym ciągiem tak zwanego „*Opola stawnego*“ jest już znacznie wysoko położona, a pagórki tworzące jeden nieprzerwalny łańcuch, rozłożyły się w kilku kierunkach nad brzegami Złotej Lipy, jej pobocznymi dopływami i nad rzeką Koropcem. Już od wsi Rudnik wznoszą się wyższe pagórki, pokryte zielenią lasów, które idąc wzdłuż rzeki aż do Zawałowa, przedstawiają w tej okolicy obraz małej krainy górskiej. Niektóre wyniosłości jak: *Karaczyn*, *Kamienna góra* pod Zawałowem i inne dochodzą do znacznej wysokości. Między pasmami gór, otwierają się szerokie i długie wklęsłości. Zbocza gór są krzakami, krzewami i zielonem runem gęstej trawy porośłe, zaś wierzchołki, przechodzące stopniowo w obszerną płaszczynę, pokryte są lasami liściastymi.

Od Zawałowa rozdziela się pasmo na dwa ramiona. Jedno ciągnie się z biegiem Złotej Lipy i sięga do Markowej, Zaturzyna, Zawadówki i dalej; drugie zaś zwraca się ku wschodowi, a idąc wzdłuż Jabłonówki i Uhrynowa, kończy się nad niziną Koropca u Podhajec. Okolice Zawałowa tworzy więc środek pasm górskich, gdyż tu właśnie stykają się te trzy główne ramiona, z których pierwsze ma kierunek północny ku Brzeżanom po obu stronach Złotej Lipy; drugie południowo-wschodnie do miasteczka Monasterzysk, trzecie zaś północno-wschodnie, wzdłuż gościńca krajowego ku Podhajcom. To ostatnie pasmo składa się z pojedynczych pagórków, ozdobionych stożkowatymi szczytami, porośłymi małą trawą i mehem, gdzieniegdzie tylko wyrasta mały i nikły krzaczek leszczyny, tu

i ówdzie występują białe i nagie skały piaskowca. Między tymi pagórkami leżą niemal wszystkie wsie tej części powiatu, w głębi jarów, którymi płyną rzeki i potoki, będące bardzo często sztucznymi groblami w małe stawy ujęte. Niezliczone też są korzyści, dla których wyłącznie nad tymi stawiskami i dołami wsie zakładane bywają. Na wierzehowinie stawisk między pagórkami leżą zazwyczaj łąki i pastwiska, których brak wielki na całym obszarze. Rzeki i potoki przez sztuczny spadek wód wprawiają liczne młyny w ruch i dają znakomitą sposobność do wychowku wielkich stad gęsi, któremi się łąki bieleją podczas letniej pory, a w końcu znajdują się tam wielkie lasy oczeretów, używanych do poszycia budynków i na zahaty podczas pory zimowej. Wsie nakoniec na odchodzisku rzeki poniżej grobli małych stawków położone, mają błonia pasznicze, na których się pasą stada gromadzkiego bydła, mają chrust do grodzenia budynków i płotów, materiał do półkoszków, koszów i sprzętów gospodarskich, tudzież łyko, potrzebne do szycia słomianek, i słomianych ulów. Na odchodzisku rzek moczą się też konopie, a tam, gdzie jary i doliny są szersze i rozłożystsze, rozścielają się poniżej wsi ogrody, sady i obszerne lewady, a zazwyczaj leży tu gromadzkie kapuśnikisko okopane, bo odchodziska rzek mają dosyć wilgoci, a stąd trawne i żyzne błonia i najpiękniejsze ogrody i sady.

c) Część wyżynna

Nad nizinami Koropca kończą się z prawej strony góry i pagórki, lasy znikają, a natomiast po lewym brzegu, wznosi się stopniowo ku wschodowi wał podolski, który później przechodzi w płaską wyżynę

z dalekim, a niczem nieścieśnionym widnokregiem, kędy dmą wiatry bez przeszkody w każdej porze roku, gdzie lasy ustępują miejsca obszernym łąnom zbożowym, a wsie kryją się w jarach przeważnie nad brzegami Strypy i jej przytokami.

Jest to już Podole z wszystkimi charakterystycznymi cechami kraju wyżynnego.

Podczas gdy zachodnia część powiatu urozmaiconą widokami pagórków, lasów, łąk i mnóstwem stawisk nadlipiańskich — to wschodnia rozwija przed widzem szeroką, a wysoko położoną płaszczyznę połalowaną gdzieniegdzie wyniosłościami lub głęboko wrzynającymi się jarami i rowami, na dnie których czasem wije się mały potoczek z mętną częstokroć wodą. Rzadko gdzie wznosi się lasek krzaczystej leszczyzny, wśród której dominują rozłożyste dęby, klony, lipy, osiki, wonne czeremchy i dzika sadowina. W innych miejscach widać okiem nieprzejrzone łąny zbożowe. fałujące po lekko zaokrąglonych garbach. Ponad powodnią kłosów, wznoszą się krzyże przydrożne, drogoskazy, lub trawą i burzanami porośnięte mogiły, świadczące o smutnej, a krwawej przeszłości tej krainy. W niższych zagłębieniach widzimy małe gęste zarosty leśne, chaszczę, w których często mieszczą się pasieki lub polne szopy, służące na kryjówkę wieśniakom, pracującym na odleglejszych polach.

Na wyżynie tej wieją nawet w dniach letnich chłodne i ostre wiatry, a podczas gdy w jarach i zagłębieniach w zimie spokojnie, to na tych wysoczyznach szaleją wichry, miotają śniegiem, a zasypują drogi i ślady, stają się często powodem śmierci nierozważnych podróżników. Wsie mieszczą się przeważnie nad korytem Strypy, albo w jarach nad potokiem

źródlanym lub polnym, nad tak zwaną „uproszoną wodą“, która zwykle sztucznie groblami ujęta w mały stawek, jest dla mieszkańców istnem dobrodziejstwem. Tam poją bydło, piorą bieliznę, moczą konopie; tam całemi stadami pływają gęsi i kaczki, stąd czerpią wodę i skrapiają kapustniska, lub zlewają latem na murawie rozprzestrzenione pasy płótna konopnego i lnianego. Na wschodnich krańcach powiatu w okolicach Pantalichy znajdują się jeszcze stepy, pokryte w niektórych miejscach wysokimi trawami, bodyakami, łopianami i oczeretem. Step ten, znany pod nazwą „pantaliskiego“ już dzisiaj zamieniony na uprawną rolę, zachował jeszcze miejscami moczarzyste kotliny, popławami zwane.

III. Nawodnienie.

Wody całego powiatu podhajeckiego, zlewają się do trzech głównych dopływów Dniestru, t. j. do Strypy, Koropea i Złotej Lipy, z czego wynika, iż cały powiat należy do dorzecza Dniestru, stoku czarnomorskiego. Rzeki powyższe, płynąc z północy ku południowi niemal w równej odległości od siebie, zabierają wszystkie źródlane i polne przytoki poboczne, a odlewając większe i mniejsze stawy, przechodzą namuliste łąki, doliny i rozległe stawiska, a dalej wrzynają się w coraz głębsze jary, odkrywając w niektórych miejscach skaliste ścianki po nadbrzeżach, które się ciągną aż do brzegów Dniestru, gdzie się łączą z ściankami dniestrowego jaru. Dna tych rzek są przeważnie błotne, namuliste, gdzieniegdzie tylko drobnym żwirem pokryte, brzegi zaś częstokroć porośnięte wikliną i trzciną wodną. Charakterystyczną cechą ich jest znaczna liczba różnych

stawów, które odlewają, zaś poniżej przepływają szerokie i moczarzyste niziny, wijąc się nieraz w przeróżnych skrętach w powolnym biegu, tworzą tu i ówdzie małe, błotne jeziora.

a) Strypa.

Jeden z większych dopływów Dniestru powstaje z kilku ramion, których źródła leżą na południowych stokach Woroniaków w północnej części wyżyny podolskiej. Ramię środkowe zwane Główną Strypą, wypływa we wsi Iwaczowie ze źródła Bezodnia; ramię prawe zwane Mała Strypa wypływa na południowym stoku Woroniak we wsi Rykowie z kilku źródeł; następnie są jeszcze dwa przytoki Głównej Strypy, wpadające z lewej strony. Powyższe ramiona płyną od wsi Pohrebce jednym korytem jako Strypa ku południowi przez Olszanekę i Cecowę, a poniżej tej wsi opuszczają powiat złoczowski i wchodzą w brzeżański. Poniżej wsi Denisowa i Kupeczyniec wpływa Strypa do powiatu podhajeckiego, odlewając na wstępie wielki staw między Iszeczkiem a Bohatkowcami; dalej płynie wprost z północy ku południowi przez często podmokłe niziny, mija Bieniawę, Rakowiec, Sosnow i Sokołów. Poniżej Sokołowa ustają już większe stawy i obszerniejsze stawiska, a natomiast wrzyna się Strypa coraz bardziej w głęboki jar podolski, mając gdzieniegdzie dno twarde i piaszczyste. Od Sokołowa też traci chwilowo kierunek prosty, a wijąc się w przeróżnych skrętach, mija Złotniki, Burkanów, Hajworonkę, Wiśniowczyk i Zarwanię. Poniżej Zarwaniicy zatrzymuje dalej kierunek południowy i opuszcza koło wsi Sapowy powyżej Kujdanowa granicę powiatu, a wchodzi w powiat buczacki. Odtąd płynie dalej głębokim jarem podolskim

obok Buczacza, opodal Jazłowca pomiędzy górami i wpada do Dniestru poniżej wsi Beremian.

Przytoki Strypy.

Strypa płynąc przez całą szerokość wschodniej części powiatu, łączy z sobą wszystkie potoki źródlane i polne, które mimo szczupłego częstokroć zapasu wody, odlewają pomniejszych stawki i pomnażają znacznie ilość wody w Strypie. Prócz kilku drobniejszych zasługują na wzmiankę:

1. **T u d y n k a**, mająca swój początek pod wsią Słoboda w powiecie brzeżańskim.—Płynie w kierunku południowo-wschodnim, przez Rosochowaciec, gdzie odlewa mały stawek, a wpada do Strypy pomiędzy Sosnowem a Chatkami. Odlewając w swym przebiegu, dwa małe stawki, tworzy miejscami moczarzyste i bagniste łąki, porośnięte wodną trawą i sitowiem. Na tych łąkach w tak zwanych „oczeretach“ kryją się chętnie dzikie kaczkę.

2. **G n i ł o w o d y**, potok, wypływający ze wsi Gniłowod. Płynąc w leniwym biegu w kierunku wschodnim, wpada do Strypy koło wsi Kujdanowa w powiecie buczackim.

3. **K u r y n k a**, mająca swój początek z kilku drobnych źródeł na południowej granicy powiatu podhajeckiego. Płynie ona w kierunku wschodnim równolegle z Gniłowodą, a wpada do Strypy pod Bobulińcami w powiecie buczackim.

Powyższe przytoki wlewają swe wody z prawego brzegu do Strypy. Z lewej strony prócz kilku bardzo

małych potoczków nie ma większych z powodu, iż tu ścieli się płaski, moczarzysty i młakowaty step Pantaliski, gdzie w wielu miejscach znajdują się bezdenne topiele, błotne i małe sitowiem obrosłe jeziora, które absorbują cały zapas wody. Płaskie położenie, stepowaty charakter i brak pochyłości ku Strypie przeszkadza dardzo rozwojowi potoków. Długość Strypy od źródła do ujścia wynosi 16 mil, z czego na powiat podhajecki przypada 3·5 mili, a odlewa wraz z dopływami 41 stawów; zaś w powiecie podhajeckim 2 większe i kilka pomniejszych.

Najbujniejsza i najrozkoszniejsza roślinność charakteryzuje dorzecze Strypy. Znajdziemy tam miejscami bukowe, grabowe i dębowe lasy, obszerne łąny, pokryte bujnym plonem, i wielkie łąki z doskonałą paszą. Wody Strypy mają w niektórych miejscach znaczny spadek i należą do rodzaju żywych wód podolskich, które po największej części z pokładów skalistych tryskają, przez co mają charakter nawpół górskiej rzeki.

Przybierając w swym biegu wiele przytoków wyłabia sobie Strypa już w powiecie podhajeckim coraz głębszy jar, który w miarę dalszego biegu do ujścia tem więcej się wznosi, i łączy z jarem dniestrowym.

b) Koropiec.

Jeden z mniejszych dopływów Dniestru, ma swój początek znacznie poniżej pasma Gołohór w powiecie brzeżańskim koło miasteczka Kozowy, gdzie powstaje z kilku małych źródeł. Do Kozowy jest tylko nieznaczną strugą noszącą nazwę Kozówki

zaś poniżej już występuje jako Koropiec, a płynąc w kierunku południowym, opuszcza poniżej Kalnego powiat brzeżański i wchodzi w powiat podhajecki. Przecinając swem korytem sam środek powiatu równoległe ze Strypą, zatrzymuje ciągle kierunek południowy, a mimo nieznacznego zapasu wody odlewa w samym powiecie podhajeckim trzy wielkie stawy t. j. nowosiołecki, zahajecki i podhajecki, które odznaczają się wielką obfitością ryb. Poniżej stawu nowosiołeckiego roztaczają się szerokie lewady, wśród których wije się Koropiec wąską strugą wody w różnych skrętach, zostawiając tu i ówdzie małe bagniste jeziora i topieliska. porośnięte sitowiem i szuwarem. Od Podhajec płynie rozległymi stawiskami popod Wierzbów, Hołhocze, Zastawce i Szwejków, gdzie poniżej wchodzi w powiat buczacki, a odlewając w swym dalszym biegu jeszcze kilka małych stawów, wpada poniżej Koropca do Dniestru.

Koropiec posiada wszystkie charakterystyczne cechy rzek podolskich. Dno koryta błotne, zaś brzegi muliste porastają gęstą roślinnością wodną i błotną, w której gnieździ się umiastwo dzikiego ptactwa a w szczególności kaczki. Woda zwykle mętna, wstrzymywana w niewielkich odstępach, tworzy stawy, zamknięte groblami i sztucznymi nasypami. Poniżej stawów na odchodzisku rzeki roztaczają się rozległe lewady, przepełnione mnóstwem błotnych jezior i topielisk. Koropiec w całej swej długości od źródła do ujścia odlewa 9 stawów, odznaczających się mnóstwem ryb, a przyjmuje w powiecie podhajeckim kilka większych i mniejszych przytoków.

Przytoki Koropca.

1. Masiówka, mały potok, wypływający pod wsią Szczepanowem niedaleko brzeżańskiej granicy.

Płynie w kierunku południowo-wschodnim, a mijając folwark Derenicę, wchodzi w obszerną nizinę łąk bekiersdorfskich zwanych „Wiesenthal“. Nizina Masiówki łączy się z nizinami Koropca i tworzy wolną linię przeciągów, panujących tu nieustannie letnią i zimową porą.

2. Bródka, mały potok, mający swój początek pod wsią Mużułowem, przez co częściej występuje pod nazwą „Mużyłówki“. Płynie w kierunku południowo-wschodnim; mijają Holendry, północną część Podhajec, Jurydykę zwaną i wpada do Koropca poniżej stawu podhajeckiego. Bródka sączy głębokim wąwozem, idącym wzdłuż niej od Mużyłowa do Podhajec, który przy ujściu łączy się z rozległą niziną Koropca. Wąwozem tym wieją nieustannie wiatry ku nizinie Koropca lub odwrotnie, przez co często nawet w dniach spokojnych w Podhajcach silne przeciągi i wiatry bywają. Podczas wiosennych roztopów lub letnich ulew Bródka bardzo często wylewa, a zapełniając całą szerokość wąwozu wodą, wyrządza wielkie szkody na Jurydyce i Holendrach; zabiera bowiem plony ogrodowe, a bardzo często i słabsze domy stają się ofiarą jej chwilowego kaprysu.

Koropiec mimo szczupłego zapasu wody jest z wielu względów bardzo ważnym dla powiatu podhajeckiego. Najsamprzód odlewa trzy znaczniejsze stawy, w których mnożą się w wielkiej ilości szczy-paki, karpie, liny, karasie i okonie. Poniżej stawów

na sztucznych spadach wód umieszczone są młyny i folusze. Na odchodzisku rzeki ścielą się obszerne łąki i pastwiska, na których żerują wielkie stada gęsi i kaczek, pasą się trzody bydła gromadzkiego, a nadto znajduje się tam wielki zapas trzciny wodnej, używanej do pokrycia dachów, a w braku drzewa i na opał. Po obu stronach Koropca rozwinęły się też największe osady, których ogrody przytykają najczęściej do brzegów rzeki obszernymi kapustnikami. Nad Koropcem kończy się też od zachodu część górzysta, będąca odnogą t. z. Opola stawnego — podczas gdy zaraz na wschód rozprzestrzenia się wysoka płaszczyna podolska, różniąca się bardzo pod względem klimatycznym i roślinnym.

c. Złota Lipa.

Lewy dopływ Dniestru ma swoje źródła w powiecie złoczowskim, a powstaje z dwóch głównych ramion. Ramię prawe wypływa w Majdanie gołogórskim, a przechodząc wschodnią krawędź powiatu przemysłańskiego i część brzeżańskiego, łączy się w okolicy gminy Żukowa z ramieniem lewym Złotej Lipy. Ramię lewe znów wypływa na południowych stokach Woroniaków w kierunku południowym od Złoczowa. Poniżej wsi Rozhadowa wchodzi w powiat brzeżański, gdzie po 8-kilometrowej przestrzeni łączy się z ramieniem prawem Złotej Lipy. Odtąd płyną razem jako Złota Lipa przez dalszą część powiatu brzeżańskiego, a odlewając kilka stawów i tworząc mnóstwo rozległych i podmokłych stawisk, wchodzi w powiat podhajecki powyżej wsi Bożykowa. Odtąd wije się w przeróżnych skrętach na szerokiej nizinie,

tworząc debry i moczarzyska, sięgające do Litwinowa; dalej ścielą się obszerne łąki i pastwiska „łuhami“ zwane. Płynąc ciągle w kierunku południowym mija Rudniki, Łysę i Nosów. Poniżej zaś Nosowa rozwija się znów szersza nizina, na której Złota Lipa rozdziela swe wody na dwa ramiona i tworzy małą wyspę. W dalszym biegu mija Zawałów, Seredne, Zaturzyn, Markowę, Zawadówkę i Kozowę, gdzie poniżej opuszcza powiat podhajecki. W dalszym biegu zakreśla znaczne łuki, a koło wsi Bobrownika, w okolicy Niżniowa, powiatu stanisławowskiego, wpada do Dniestru.

Złota Lipa, płynąc przez „Stawne Opole“, różni się od innych rówieśnic podolskich, tem, iż z powodu małej górzystości okolicy, koryto jej wije się często w przeróżnych skrętach, omijając w ten sposób góry i mniejsze wyniosłości. Łożysko jej w powiecie podhajeckim miejscami szerokie i płytkie rozlewa częstokroć wody po niskich brzegach i tworzy moczarzyska — w innych zaś miejscach, szczególnie między górami ścięśnia się koryto nagle, a występują wysokie ściany nadbrzeżne, mające wielkie podobieństwo do ścian rzek podolskich. Obfitością wody i liczbą przytoków przewyższa wprawdzie sąsiednią rzekę Koropiec — ale ustępuje pierwszeństwa Strypie, tak pod względem ilości odlewanych stawów jak i pod względem swej wielkości. Przepływając zachodnią połąć powiatu z północy na południe, łączy z sobą prócz kilku źródłanych potoków następujące przytoki boczne.

Przytoki Złotej Lipy.

1. Litiatyński potok, wypływający pod wsią Litiatynem w powiecie brzeżańskim. Płyńie w kierunku południowo-zachodnim, a wchodząc poniżej Bażnikówki w powiat podhajecki, wpada między wsiami Bożykowem a Wołoszczyzną do Złotej Lipy.

2. Jabłonówka, mały potok wypływający pod wsią Uhrynowem, u stóp pagórkowatego wału, ciągnącego się od Uhrynowa do Zawałowa wzdłuż gościńca krajowego. Powstaje z kilku źródeł, między którymi największe wytryska pod wsią Jabłonówką, przez co i potok nazwę otrzymał. Płynąc głębokiem, a wąskim korytem w kierunku południowo-zachodnim, wpada z lewej strony do Złotej Lipy poniżej Zawałowa. Potok ten mimo bardzo szczupłego zapasu wody występuje często letnią porą po większych zlewach z koryta i sprawia tak wielkie spustoszenie, iż nawet domy i zabudowania nadbrzeżne stają się ofiarą zniszczenia. Nad potokiem tym z obu stron ciągną się ogrody i kapustniska mieszkańców Uhrynowa i Jabłonówki.

d. Horożanka-Kniahynia

jeden z większych potoków wypływa powyżej wsi Dryszczowa w południowo-zachodniej części powiatu podhajeckiego. Płyńie w kierunku południowym i mija Dryszczów i Horożankę, gdzie poniżej wchodzi w powiat stanisławowski. Wody jej mętne i błotne tworzą miejscami moczarzyska lub bagniska. W niektórych miejscach wstrzymują jej wody małemi grobelkami, zaś poniżej na sztucznych spadach wód

umieszczone są małe młynki. Zatrzymując ciągle kierunek południowy wpada do Dniestru poniżej Uścia zielonego.

e. Bybelka.

wiekszy potok, wypływający w północno-zachodniej części powiatu podhajeckiego. Mając kierunek południowy, mija wsie Sławentyn, Szumlany, gdzie daleko niżej wchodzi w powiat rohatyński.

Klimat i roślinność.

Ponieważ powiat podhajecki składa się z dwóch odrębnych dzielnic, różniących się bardzo pod względem powierzchni — przeto i stosunki klimatyczne i roślinne muszą mieć swoje odrębne cechy. Część zachodnia, jako dalszy ciąg Opola, odznacza się górzystością i większą liczbą lasów — zaś wschodnia już od rzeki Koropeca w powiecie podhajeckim podnosi się coraz wyżej i zamienia się powoli w wysoką płaszczyznę podolską, na której daleko i szeroko nie widać ani gór, ani większych lasów.

Zachodnia część powiatu, począwszy od Koropeca ma w ogóle klimat łagodniejszy, zdrowszy i mniej wystawiona na nagłe zmiany powietrza. Góry, otaczające niziny i rozległe lasy wstrzymują silny prąd ostrych wiatrów, wiejących od strony wschodniej i północno-wschodniej. Pola między lasami mają większą wilgoć, a naturalne ciepło okolicy lesistej i położenie między górami, przyczynia się nie mało, iż w części tej wiosna o kilka dni wcześniej nastaje, aniżeli we wschodniej.

Z powodu znacznej liczby lasów, część zachodnia mniej podlega wpływom długotrwałej posuchy, działającej szkodliwie na rozwój roślinności, a że silne prądy wiatrów tu zupełnie ustają — przeto i deszcze letnią porą bywają najczęściej spokojne, a burze i nawałnice nagłe, które na otwartej wyżynie podolskiej szaleją, tu rzadziej się pojawiają.

Na wschód od Koropca występują już w powiecie podhajeckim wybitnie cechy klimatyczne i roślinne wyżyn podolskich. Ta część powiatu jest więcej wystawiona na silne przeciągi wiatrów wschodnich i północno-wschodnich, jest też suchszą, chłodniejszą i bezleśniejszą. Ostre i silne wichry dmą nieustannie po tych wyniosłych i odkrytych płaszczyznach. Gdy bowiem zimą w części zachodniej dnie bardzo często bywają jasne, pogodne i spokojne, — to na wyżynie wschodniej miota wiatr śniegiem nieustannie, odkrywając pola i zasiewy w miejscach otwartszych, a zasypując takowe w miejscach zacisznych, przez co bywają bardzo często wątle rośliny przez ostre i mroźne wiatry spalane. Mało dni takich naliczyć można w roku, w którychby na wierzchowinie tej nie było wietrzno. Latem znów bywają często długotrwałe posuchy, a wiatry goniące nieustannie na tej bezleśnej wyżynie, unoszą chmury, z których nieraz i kropla deszczu nie spadnie. W maju i czerwcu bywają tu częściej deszcze, lecz te są nawałne i gwałtowne, a gradowe chmury sprawiają nieraz wielkie spustoszenia i klęski. Skutkiem tych stosunków klimatycznych, zdarzają się w tej części powiatu czasem lata nieurodzajne pomimo dobroci i żyzności gleby, jaką się w ogóle odznacza ziemia podolska.

W ścisłym związku z klimatem i rodzajem gleby pozostaje roślinność obu dzielnic. W zachodniej, cieplejszej i zaciszniejszej uprawiają mniej oziminy, zaś więcej jarzyny. Kukurudza i tytoń prawie w każdej wsi stanowią ważny artykuł dochodów. Są gminy, którym uprawa tytoniu przynosi rocznie do 6000 złr. dochodów. Sadownictwo w gminach nadlipiańskich, troskliwie pielęgnowane, zaopatruje niemal cały powiat w owoce.

Lasy, pokrywające wielkie obszary zachodniej połaci, dostarczają drzewa opałowego i budowlanego dla części wschodniej, w której jak powiadają „le-dwie tyle lasu, że na witkę i biczyśko stanie, a ludzie słomą palą“. W połaci wschodniej znów żyto i pszenica są główną podstawą rolnictwa. Ogromne łąny pokrywają się latem powodzią kłosów, zaś jesienią dominują na pustych zagonach wielkie sterty zbożowe. Prócz jęczmienia owsa i hreczki uprawiają z braku pasznych łąk, jeszcze wiele koniczyny i lucerny.

O glebie i formacyi ziemi.

Wschodnia połać powiatu od Koropca poza rzekę Strypę należy do czarnoziemu podolskiego, odznaczającego się niezwykłą urodzajnością. Warstwa górna sięga gdzieś głębokości metra, pod nią zaś ścielą się pokłady nieprzepuszczalnej gliny. W niektórych miejscach znajdują się obszary z podkładem marglistym i wapiennym. Niektóre płaszczyzny nisko leżące, mają ziemię młakowatą, mokrą i bagnistą, mało na uprawę oziminy przy-

datną; zaś częściej ścielą się lekko wzniesione łąny, nadające się pod uprawę żyta i pszenicy.

Zachodnia zaś, poczynawszy od Podhajec ku Zawałowu, Markowej, Toustobabom i Horożance, a ku północnemu zachodowi w okolice Rudnik i Bokowa obejmuje ziemię pagórkowatą, miejscami tylko czar-noziemną, zaś częściej gliniastą i piaszczystą. Gleba ta należyce nawożona i dobrze uprawiona odznacza się tylko średnią urodzajnością.

Według badań geologicznych profesora Łomnickiego z roku 1878 przedstawia się formacja ziemi podhajeckiej następująco.

Jadąc z Brzeżan ku Podhajcom gościńcem głównym zobaczyć możemy najciekawsze w tej stronie wapienie litotamniowe jasnoszare, zbite, połączone często z iłami zielonymi i piaskiem chlorytowym; tworzą one najniższe ogniwo utworu trzeciorzędnego.

Na zachodnim końcu Podhajec przy głównym gościńcu znajduje się kamieniołom do 6 met. miąższości, nadający się jako wyborny materiał do grubszych wyrobów kamieniarskich. Dalej ku północnemu zachodowi w debrze zwanej „Sulewy“ dołuje kreda biała, krzemienista.

W debrach śródleśnych za Klimatynem i pod Kamienną górą za Rudnikami na zachód, wzniesioną na 403 m. białawe wapienie litotamniowe zajmują bezpośrednio pod gliną wierzchnie poziomy lesistego płaskowzgórza. Pod Kamienną górą warstwy litotamniowego wapienia mają do 8 m. miąższości.

Od Sulew ciągnie się dalej kreda biała wzdłuż zboczy doliny Żłotej Lipy po Rudniki, Zastawczyk, Litwinów, Wołoszczyznę i t. d.

Poniżej Bożykowa, aż do Litwinowa napotkać

można w żwirowiskach kredowych często bryłki wapienia litotamniowego. Wzdłuż całego jaru Żłotej Lipy dołuje kreda przykryta często trzeciorzędnymi warstwami jak n. p. widać to w głębokim zworze na wschód od Wołoszczyzny poniżej drogi, wiodącej do Podhajec. Na kredzie szarej leży gruboziarnisty piasek zmieszany z ıłem, miejscami piasek ten tężeje w dość zbity piaskowiec, następnie przechodzi w zielonawy ıł, w którym występuje warstwa wapienia słodkowodnego. Powyżej tych ıłów, występuje piasek rdzawo-zielonawy, drobnoziarnisty, zawierający właściwe przegrzebki (*Pecten* sp.) w ułamkach *Terebratula*. Piasek ten przechodzi w żółtawy, ilasty wapień zlepieńcowy, nad tą warstwą odsłaniają się łatwo wietrzejące wapienie ilaste z małymi bryłkami litotamniowymi.

Nad kolanem Żłotej Lipy między Zawadówką a Toustobabami naprzeciw wsi Korzowej odsłania się również w głębokiej zerwie ponad kredą białą utwór trzeciorzędny, złożony z trzech wiekiem różnych grup: warstw wapienia litotamniowego, z warstw podgipsowych i z trzeciej warstwy, będącej utworem słodkowodnym. O kilkadziesiąt kroków dalej ku wschodowi, a dalej jeszcze we wsi Zawadówce widocznem jest bardzo wyraźnie wydźwignienie dewońskiego utworu.

Na zachód od jaru Żłotej Lipy na całej przestrzeni powiatu prawie wszędzie dołuje utwór kredowy pod trzeciorzędną pokrywą.

Występuje tu górne ogniwo kredy szarej, szarawo-żółtawej lub popielatawej. W ogólności kreda ta bardzo uboga w skamieliny.

Niedaleko Sławentyna nad Bybełką w tak zwa-

nych Perełomach znajdują się wapienie litotamniowe szarawe, podobne do podhajeckich.

W okolicy Sławentyna na wierzchnich warstwach kredy leży bezpośrednio gruba warstwa gliny z licznymi stoczyskami litotamniowego wapienia.

Od Sławentyna ku Szumlanom ciągną się same gliniska, dopiero pod Szumlanami na lewym zboczu doliny bybelskiej, wśród uprawnego pola występują słabo odkryte gipsowe skały. Dalej ku Rakowcu odsłania się już kreda biaława bez krzemieni, zaś wyżej ku Ponorom występuje wapień litotamniowy. W jarze Koropca, począwszy od Kolnego w powiecie brzeżańskim zaczyna się już biegiem doliny Koropca odsłaniać ogniwo białej kredy z krzemieniami, przykrytej u góry ławicami wapienia litotamniowego. Ta kreda lewym zboczem z małymi przerwami ciągnie się aż do Podhajej.

Po wschodniej stronie stawu nowosióleckiego w debrze pod folwarkiem „Pisarówką“ odsłania się gdziegdzie tylko wapień litotamniowy, przykryty grubymi zwałami gliny i czarnoziemiu. Po zachodnim brzegu stawu tuż opodal młyna w Beckersdorfie występuje kreda biała, a na niej złomy wapienia słodkowodnego.

W Zahajeach tak po prawem zboczu nad stawem, jakoteż przy drodze ku Beckersdorfie odsłaniają się na kredzie zielonawe ły wraz z wapieniami słodkowodnymi. W tym wapieniu znachodzi się mnóstwo próżni, powstałych po wypadnięciu ośrodków na kilka mm. długich ślimaków słodkowodnych o sześciu skrętach. Prócz tego występują w tym wapieniu bardzo licznie drobniutkie gałeczki, wewnątrz próżne, jasno-brunatne z grubą listewką, obiegającą

ich powierzchnię. Przypominają one zarodniki roślin ramieniowatych. Na tym wapieniu leży cienka warstwa piasku zielonawo-żółtego, drobno-ziarnistego z wielkimi przewiertkami.

Powyżej rozwinął się wapień popielatawy, złożony z rozmaitych skamielin litotamniowych.

Tuż przy drodze murowanej nad stawem na „gaju“ powtarza się tosamo, co w sąsiednich Zahajcach. Wapień leżący na terebraturowym piasku zawiera mnóstwo skamielin.

Występują tu tesame prawie formy jak w Wołoszczyźnie. (Terebratula sp. Pecten elegans Turbo mamillaris), których skorupy zachowały do dziś połysk perłowy.

Za folwarkiem Sióleckim na wschód przy głównym gościńcu, prowadzącym do Monasterzysk odsłania się sam tylko białawy wapień litotamniowy miękki.

Dalej ku wschodowi na monotonnej wyżynie z pod grubej powały gliny i czarnoziemiu w głębszych parowach rzadko gdzie występują ślady trzeciorzędu jak w Małowodach, Justynówce i Biało-kiernicy.

O chowie zwierząt domowych.

Nie da się zaprzeczyć, iż w powiecie podhajeckim, jako czysto rolniczym powinien chów zwierząt domowych, stanowić ważne źródło dochodów i egzystencji mieszkańców, gdyby nasz chłop nie tak chętnie powtarzał przysłowia: „Naj tak bude — jak buwało“ i nie prowadził starym trybem gospodarki domowej.

Przedewszystkiem nie starają się o lepsze rasy bydła i koni, a wypadki klęsk elementarnych, spowodowanych gradobiciem, peryodycznym rozmnażaniem się myszy, latami nieurodzaju, tembardziej tamują rozwój inwentarza.

Dodać trzeba, iż w latach nieurodzaju chłop nie jest w stanie wyżywić zwierząt domowych, nie ma co sprzedąć, aby kupić paszy dla tychże, chcąc zaś opędzić potrzeby domowe, zapewnić sobie byt przez zimę, a w końcu zaś opłacić podatki, których uiszczanie w jesieni następuje — jest zmuszonym pozbawiać się ostatejniej podpory gospodarstwa, jaką jest koń i bydło rogate.

Ze względu na produkcję i hodowlę zwierząt domowych zauważyć muszę, że w tutejszym powiecie przeważnie utrzymują bydło rasy nizinnej, pstrokatej na obszarach dworskich zaś tu i owdzie napotkać można bydło rasy szlachetniejszej jak: bernerskiej, szwyckiej, algawskiej (Siemikowce, Rakowiec, Mądzełówka, Siótko, Nowosiółka, Horożanka, Sławentyn), zaś w Sosnowie znajduje się stajnia zarodowa rasy podolskiej, siwej zmieszanej już częściowo z krajową. Konie cokolwiek poprawniejszej rasy i rośniejsze są zwłaszcza w tych gminach, gdzie są stacyonowane ogiery licencyonowane lub rządowe. Włociańskie konie w ogóle rasy krajowej są małe, licho odżywione, a przytem do ciężkiej pracy używane bywają.

Rasa owiec krajowa, grubowłnista, czarnej barwy; mało zaś jest rasy macedońskiej. Nierogaczna rasy najzwyczajszej hodowaną bywa we wszystkich gospodarstwach wiejskich, z małymi tylko wyjątkami napotykamy na obszarach dworskich, u niektórych bogatszych rolników rasę lepszą zwaną Yorksihr.

O ile z jednej strony nader urodzajna gleba tutejszego powiatu mogłaby korzystnie wpływać na hodowlę i rozwój zwierząt domowych, o tyle z drugiej strony częste zmiany atmosferyczne, klimat ostry zwłaszcza porą zimową, pagórkowate, lub niskie położenie gruntów i pastwisk, a wreszcie pewna obojętność na stan zdrowotny zwierząt domowych ujemnie wpływają na stan, produkcję, higienę i hodowlę.

Pastwiska już to zanadto wilgotne, już też miejscami moczarowate, są siedliskami zarodków motelicy i przyczyną powstawania innych chorób; a co najważniejsza sposób utrzymywania zwierząt, zwłaszcza w porze zimowej w stajniach lichych, ciasnych, dusznych bez odpowiedniej wentylacji najgorzej wpływają na ich stan zdrowia — a w końcu nadmierna praca rolna przy lichem odżywianiu niekorzystnie wpływa na rozwój, co wskazuje niżej podany stan liczbowy zwierząt domowych.

Z czasem jednak jest nadzieja, że i nasz właściciel dojdzie do innego przekonania i większą wagę kłaść będzie na hodowlę i higienę, zwierząt domowych w czem pomagają wiele zakładane kółka rolnicze, kursa weterynaryi popularnej, a w końcu gdzieśniedzie wzorowo prowadzone gospodarstwa na obszarach dworskich.

Stan liczbowy zwierząt domowych w powiecie podhajeckim przedstawia się obecnie następująco: koni: 14087, bydła: 23·919, owiec: 6·272, kóz: 54, osłów i mułów: 36, świń 7989 sztuk.

W porównaniu z rozległością powiatu i liczbą posiadłości gruntowych jest powyższa ilość zwierząt domowych stosunkowo za małą, lecz w niedalekiej przyszłości wobec postępu oświaty i praktycznego

uczenia młodzieży w szkołach wiejskich należy się spodziewać lepszych rezultatów hodowli zwierząt domowych.

Oświata, przemysł i handel.

Podstawą dobrobytu krajów, a nawet pojedynczych miejscowości jest oświata ludowa, gdyż nie pewne wybrane osoby inteligentne stanowią ogólną miarę wiedzy i wszechstronnego wykształcenia, ale masy, mające jaki taki stopień oświaty przyczyniają się do podniesienia doli mieszkańców. W powiecie podhajeckim przeciętny stosunek oświaty ludowej przekona czytelnika, iż lud tutejszy w miarę zakładanych szkół garnie się coraz chętniej do książki, a w ślad zatem idzie postęp rolnictwa.

Najwidoczniej występuje to w gminach, gdzie od lat dawniejszych istnieje szkoła z której każdy chłopak wynosi tylko elementarne wiadomości, ale na nich przy pomocy kółek rolniczych opiera swoje dalsze wykształcenie, przyczyniające się znacznie do stworzenia lepszej przyszłości i doli.

W gminach, w których bądź to z braku nauczyciela, bądź też z braku funduszy szkoły nie ma, jest lud mimo znacznej ilości gruntów uboższym, a w wypełnianiu swych obowiązków o ciężalszym i mniej dbałym.

Nie stara się też o lepsze narzędzia rolnicze i doskonalsze rasy inwentarza, podczas gdy w gminach szkolnych, lud z pewnem zadowoleniem szuka ulepszenia w każdej gałęzi gospodarstwa.

Powiat podhajecki na 65 gmin, liczy 41 szkół, z których jest 2 pięcioklasowych, 2 trzyklasowych,

5 dwuklasowych, a reszta jednoklasowych. W bardzo wielu miejscowościach znajdują się także szkoły nieorganizowane lub diakówki.

Przemysł w ogóle mało rozwinięty, ogranicza się przeważnie na wyrobach zwykłych niefabrycznych. Z wyjątkiem jednej fabryki narzędzi rolniczych w Podhajcach, jednego młyna amerykańskiego w Zawalowie, kilkunastu młynów wodnych gorzelni i browarów; nie spotykamy nigdzie fabryk większych, z których by inne powiaty okoliczne korzystać mogły.

Przemysł domorodny, niefabryczny dość rozwinięty; w każdej niemal gminie spotykamy kilka szewców, kowali, stelmachów, tkaczy, krawców itp.

Wielu mieszkańców trudni się szczególnie zimową porą wyplataniem mat słomianych, rogózek, koszyków i półkoszków; wyrabianiem najzwyklejszych przyborów rolniczych jak: drabin, pługów, grabi, płużków, uli dzierzonowskich i krąglaków.

W niektórych miejscowościach, obfitujących w glinę i wapno, trudnią się ubożsi garncarstwem, ceglarnictwem i wypalaniem wapna.

Handel powiatu podhajeckiego koncentruje się w Podhajcach, a polega przeważnie na zbożu, roślinach okopowych i płodach zwierzęcych.

Obecnie cokolwiek podupadł z powodu stacyi kolejowej w Monasterzyskach, dokąd odstawiają hurtownicy większe masy zakupionego zboża i bydła.

Targi tygodniowe odbywają się prócz Podhajec jeszcze w kilku miejscowościach mających charakter małych miasteczek. We czwartek każdego tygodnia odbywają się szczególnie jesienną porą wielkie targi w Podhajcach. Widzimy tu liczne wozy, wypełnione zbożem, a na targowicy bydłowej, końskiej i świńskiej

większą liczbę zwierząt domowych. Prócz targów czwartkowych w Podhajcach odbywają się jeszcze pomniejsze zebrania jarmarczne w Wiśniowczyku, Żłotnikach, Zawałowie i Horożance.

Handel w ogóle spoczywa w rękach żydowskich, a rolnik nasz częstokroć z braku oświaty, sprzedaje zboże na pniu, tracąc równocześnie na prawdziwej wartości zbieranych plonów. Przedwczesne sprzedawanie zboża większym odbiorcom tamuje rozwój handlu miejscowego. Dodać także należy, iż chłop nasz po zbiorach jesiennych z pewnym gorączkowym pospiechem pozbywa się zboża, głównej podpory utrzymania, tłumacząc się koniecznością zapłacenia podatków i innych potrzeb bieżących. W tem nierozważnym zaślepieniu sprzedaje za bezcen owoc swej całorocznej pracy, a gdy po ciężkiej zimie nastanie wiosna, cierpi często nędzę i głód wraz z całą rodziną. Ratując się z przykrego położenia zaciąga długi i skupowuje zboże na chleb i zasiew, płacąc podwójną cenę. Wobec takiego stanu rzeczy handel nie może się lepiej rozwinąć, a dobrobyt ludu mimo sprzyjających warunków nie jest tak świetnym, jakim być powinien, gdy weźmiemy pod uwagę znaczną liczbę szkół ludowych i 21 kółek rolniczych i czyteln, będących w powiecie podhajeckim.

Gościńce i drogi.

Powiat podhajecki może pod względem komunikacyjnym śmiało zaliczać się do najniezwyklejszych w kraju, gdyż jest odsunięty od linii kolejowych, przecinających kraj w różnych kierunkach, a tylko

jeden rządowy gościniec, prowadzący ze Lwowa przez Przemysłany, Narajów i Brzeżany przerzyna go z północy na południe i łączy z najbliższą stacją kolejową w Monasterzyskach.

Wszystkie inne drogi, łączące pojedyncze gminy z Podhajcami, jako miastem powiatowem, można wedle ich stanu i jakości podzielić na drogi pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne.

a. Drogi pierwszorzędne.

1. Gościniec krajowy z Podhajec przez Uhrynów Jabłonówkę, Zawałów, Panowice, Dryszczów do Hali-cza a z nim łączy się droga prywatna przy Zielonej do granicy powiatu w kierunku do Konkolnik; druga zaś z Dryszczowa przez Horożankę, Toustobaby, Zawałówkę do granicy powiatu ku Monasterzyskom a w końcu trzecia, prowadząca z Zawałowa przez Nosów, Łysę do Rudnik a stąd na Szumlany, Sławentyn do granicy powiatu do Lipicy dolnej.

2. Droga powiatowa, prowadząca z Podhajec przez Białokiernię, Sosnow, Rakowiec, Siemikowce, Bohatkowce do Denisowa, a znów z Podhajec przez Holendry na Litwinów do Bożykowa. Jest ona częściowo wykończona a częścią wytyczona. Cała przestrzeń jej wynosi 44·25 km.

3. Droga prywatna prowadząca z Podhajec przez Halić, Wierzbów, Hołhocze, Zastawce, Szwejków do Monasterzysk. Ciągnie się wzdłuż niziny Koropca a jest częściowo szutrowana. Długość jej wynosi 15·5 km.

4. Droga prywatna, prowadząca z Podhajec przez Kotuzów do Zarwanicy i Wiśniowczyka, z nią łączy

się droga poprzeczna przez Szwejków, Czeremchów, Mądzelówkę, Gniłowody do Kotuzowa.

Powyższe drogi z wyjątkiem gościńców bywają licznie uczęszczane podczas letniej i zimowej pory, zaś w czasie jesiennych błot i wiosennej rozkali są prawie niemożliwe do przebycia. Długość wszystkich dróg pierwszorzędnych razem wynosi 132 km. z tych ma być 40 km wa przestrzeń subwencyonowana i ukończona, zaś do budowy pierwszorzędnej zostaje jeszcze 92 km.

b. Drogi drugorzędne.

Pod nazwą powyższą należy rozumieć drogi, łączące pojedyncze gminy i dochodzące przeważnie do dróg pierwszorzędnych, gościńców lub do granic powiatu.

1. Ze Sławentyna do granicy powiatu w kierunku do Mieczyszczowa w długości 5 km.
2. Z Bokowa do drogi pierwszorzędnej, prowadzącej z Rudnik do Lipicy dolnej do dworca projektowanej kolei 3 km. długości.
3. Od drogi z Rudnik do Lipicy przez terytorium gminy Szumłany i Bokowa do granicy powiatu w kierunku do Bybła 3·5 km.
4. Z Bokowa do granicy powiatu w kierunku do Bybła 3·75 km.
5. Z Rudnik do drogi pierwszorzędnej, prowadzącej z Podhajec do Bożykowa 2·5 km.
6. Z Bożykowa do dworca kolei projektowanej do Wołoszczyzny 1 km.
7. Z Podhajec przez Staremiasto, Zahajec, Bekersdorf, Nowosiółke, Małowody do Rosochowaćca 22 km
8. Z Rosochowaćca przez Iszczków do drogi szutrowanej do Siemikowiec 7 km.

7. Z Sosnowa przez Chatki, Burkanów, Hajworonkę do Wiśniowczyka 12 km.

10. Z Wiśniowczyka do gościńca krajowego do Chmielówki 9·5 km.

11. Z Wiśniowczyka do gościńca krajowego 2 km,

13. Z Zawałowa przez Kamienną górę, Seredne, Zaturzyn, Markowę do Zawadówki do drogi pierwszorzędnej prowadzącej z Dryszczowa do Monasterzysk w długości 10·5 km.

13. Ze Złotnik w kierunku do gościńca krajowego do Chmielówki 9·5 km.

Drogi powyższe, w średnim stanie będące, wymagają na wiosnie całorocznej naprawy i regulacji. Długość wszystkich razem wynosi 91 km.

c. Drogi trzeciorzędne.

Do powyższych należą przeważnie krótkie drogi, łączące sąsiednie gminy a będące częstokroć w stanie lichym i zaniedbanym.

1. Z Bożykowa do przysiółka Siółko 4·5 km.
2. Z Bożykowa do drogi pierwszorzędnej na Rudniki, Lipica dolna do Szumłan 9 km.
3. Z Bożykowa do granicy powiatu do Dytiatyna 1·5 km.
4. Z Bokowa przez Hnileze do Paznowic 10 km.
5. Od drogi Rudniki-Lipica na terytorium gminy Szumłany do Nosowa 7·5 km.
6. Z Wołoszczyzny przez Rakowiec ku Podhajcom do drogi Podhajec-Bożyków 6·5 km.
7. Od drogi w Rakowcu przez Mużyłów do państwowego gościńca 3·5 km.
8. Z Mużyłowa ku Podhajcom do drogi Podhajec-Bożyków 3 km.

9. Od drogi Podhajce-Bożyków w Zastawczyku do drogi z Wołoszczyzny do Podhajec 2·7 km.

10. Od drogi Zawałów-Nosów na terytorium gminy Zawałowskiej przez Hnilecze do granicy powiatu w kierunku do Jabłonowa 10·75 km.

11. Z Horożanki przez Wołoszankę do granicy powiatu w kierunku do Kończak 2 km.

12. Od drogi z Wołoszanki przez terytorium gminy Byszów do granicy powiatu w kierunku do Delejowa 3·75 km.

13. Z Byszowa do drogi powiatowej do Zielonej 4·5 km.

14. Z Horożanki do drogi powiatowej do Panowie 3 km.

15. Z Toustobab do Panowie 5·5 km.

16. Z Toustobab do Korzowy 1·5 km.

17. Z Zawadówki do Korzowy aż do granicy powiatu w kierunku do Jarhorowa 5·5 km.

18. Z Markowy do drogi powiatowej 4·5 km.

19. Od drogi Zawałów-Zawadówka w gminie „Kamienna góra“ do drugiej części tej osady 1 km.

20. Z Wierzbowa do drogi powiatowej do Uhrynowa 4·5 km.

21. Z Wierzbowca do gościńca powiatowego 3·5 km.

22. Z Zawałowa przez Wolice do Hołhocz 8·5 km.

23. Z Dobrowód do granicy powiatu w kierunku do Kurdwanówki 5 km.

24. Od gościńca powiatowego na terytorium gminy Siółko do granicy powiatu w kierunku od Buczacza a dalej wspólna droga z powiatem buczackim na długości 9 km.

25. Od gościńca powiatowego na Siółku przez

Gniłowody do granicy powiatu w kierunku do Kujdanowa 10·5 km.

26. Od drogi pierwszorzędnej, prowadzącej z Podhajec do Wiśniowczyka na terytorium gminy Staremiasto przy karczmie przez folwark Popławy i osadę Michałówkę do Hajworonki 13 km.

27. Z Gniłowód przez Michałówkę do drogi subwencyonowanej Podhajce-Chodaczków wynosi 10 km.

28. Od drogi subwencyonowanej Podhajce-Chodaczków na terytorium gminy Chatki przez Złotniki do granicy powiatu w kierunku do drogi krajowej do Chmielówki.

29. Z Sosnowa przez terytorium gminy Małowody, Uwsie do granicy powiatu w kierunku do Korzowy 12 km.

30. Od gościńca państwowego do granicy powiatu do Szczepanowa i dalej do granicy powiatu do Kalnego 3·5 km.

31. Od Kalnego na granicy powiatu przez Telacze, przez gościniec państwowy do drogi Wołoszczyzna Rakowiec 11 km.

32. Od gościńca państwowego przez Telacze do drogi Wiśniowczyk-Uwsie 14·5 km.

33. Z Telaczego do granicy powiatu w kierunku do Kalnego 2 km.

34. Od drogi Podhajce-Chodaczków przez Nowosiółkę do granicy powiatu w kierunku do Kalnego 10·75 km,

35. Z Bekersdorfu do gościńca państwowego 5·5 km.

36. Z Nowosiółki przez terytorium gminy Justynówka do Uwsia 7·25 km.

37. Od drogi Nowosiółka-Uwsie do osady Justynówka 2·25 km.

38. Od drogi drugorzędnej Siemikowce przez Iszczków i Rosochowaciec do granicy powiatu w kierunku do Płotyczy 2·75 km.

39. Z Iszczkowa przez Rosochowaciec do granicy powiatu w kierunku do Kozowy 2·25 km.

40. Z Siemikowiec do granicy powiatu w kierunku do Słobody 7·25 km.

41. Z Bahatkowiec do granicy powiatu w kierunku do Nastasowa 6·25 km.

42. Z Bohatkowiec do granicy powiatu do Zazdrości 5·5 km.

43. Z Sokołowa do granicy powiatu do Pantalichy 7·5 km.

44. Ze Złotnik do granicy powiatu do Pantalichy 7·5 km.

45. Z Zarwanicy do granicy powiatu w kierunku do Dobropola 4·5 km.

46. Z Zarwanicy do Kotuzowa 4·5 km.

Wszystkie drogi trzeciorzędne razem wynoszą w powiecie podhajeckim 275 km; zaś sumaryczne zestawienie dróg powiatowych, trzeciorzędnych, drugorzędnych i pierwszorzędnych w powiecie wynosi 488 km.

Ludność.

Powiat podhajecki mimo sprzyjających warunków nie odznacza się większym przeludnieniem, gdyż według obliczeń konskrypcyjnych z roku 1890 wynosi liczba ogólna 79:343. Z podziału religijnego przypada

na obrz. rz. kat: 20.529, na gr. kat. 50.455 ormiańskokat. 13, ewangelickiego 8, a wyznania mojżeszowego 8.336

Całą powyższą liczbę mieszkańców podzielić można według języków, używanych w rodzinnem życiu na 31.770 Polaków; 47.328 Rusinów; 231 Niemców. Żydzi mówią żargonem, a oprócz tego posługują się mową polską i ruską w kwestyach handlowych z ludem tutejszym.

Rozsiedlenie narodu w powiecie jest z naturalnego położenia ziemi nierównomierne. Wsie podolskie nad Strypą i nad Koropcem są większe i odznaczają się znacznym zaludnieniem, zaś wioski nad Żółtą Lipą i w południowo-zachodniej części powiatu są słabiej zaludnione, jużto z przyczyny mniejszych posiadłości gruntowych, już też z braku zarobków, jedyne go środka utrzymania najbiedniejszej klasy ludności.

Podczas, gdy zarobnik dzienny w części wschodniej powiatu podhajeckiego prawie nigdy nie odczuwa braku chleba i nie potrzebuje szukać zarobku w dalszych stronach — to naród części zachodniej, uboższy pod względem ziemiopłodów szuka sposobu życia w okolicach bogatszych Podola podhajeckiego. Różnica majątkowa wpływa też bardzo na odrębność usposobień i obyczajów narodu obu dzielnic powiatu. Mieszkańcy Zawałowa, Nosowa, Zaturzyna, Zawadówki i innych są więcej skromni i potulni, cenią wysoko każdą piędź ziemi i ziarno z niej uzbierane, a drzewo budowlane i opałowe tylko podrzędną gra rolę w życiu codziennem. Znów mieszkaniiec Wiśniowczyka, Bohatkowiec, Iszczkowa, Burkanowa, Złotnik i t. d. czuje się w obec dostatku żywności swobodniejszym, pewniejszym i śmielszym.

Dawne obyczaje ludowe, sposób życia i strój w bardzo wielu miejscowościach utraciły swój charakter.

Wełniana opończa i spodnie tak zwane „szarawary“ należą obecnie do rzadkości. Chłop terazniejszy pozbywa się wełny owczej, a ubiera chętniej bawełniane materye, uważając to za pewien rodzaj postępu. Dawne przysłowie: *„U koho kożuch taj swy-ta u toho dusza syta“* dawno poszło w zapomnienie i trzeba wielkiej dołożyć pracy i wpływu, aby ich wyleczyć z tej manii.

W niektórych tylko wsiach przechowały się świąteczne stroje ludowe. Chłop wiśniowiecki ubiera kożuch biały lub opończę kroju polskich czamarek; na głowę wdziewa wysoką czapkę barankową „kuczme“ a młodzi częstokroć czarne kapelusze z szerokimi kresami. Kobiety starsze noszą futra z kołnierzami siwych baranków, a głowy okręcają chustkami kolorowemi.

W Hołhoczach, Wierzbowie i Wolicy noszą kobiety koszule z wyszywanymi kołnierzami i naramiennikami. Wyszywania skuteczniają włóczką czerwoną, zieloną, czarną a nawet niebieską, tło zaś tworzą pojedyncze krzyżyki, kwadraciki, a rzadko kiedy kwiatuszki.

Strój świąteczny stanowi u dziewcząt i kobiet spodnica domowej roboty, dymka a kaftan do stanu uszyty i gorsety z materyi czerwonej lub niebieskiej

Życie codzienne mieszkańców powiatu podhajeckiego z powodu odmiennych stosunków musi być różne. Mieszkaniec wschodniej dzielnicy lubuje się w dostatkach a mniej w porządku, ładzie i czystości zaś chłop części zachodniej nadlipiańskiej ceni czystość

i wzorowy porządek. Mieszkanie wieśniaka Nowosiółki, Białokiernicy, Kotuzowa, Mądzelówki, Zarwanicy, Sokołowa, Sokolnik i innych jest zwykle z powodu palenia słomą okopcone i ciemne, a z braku drzewa budowlanego niskie i ciasne — podczas gdy dom rolników Bożykowa, Zawałowa, Bokowa i innych z powodu obfitości drzewa zwykle jest przestronniejszy, wyższy jaśniejszy i schludniejszy.

Zwyczaj ludu i obchody świąteczne i weselne są mniejwięcej wszędzie jednakowe

Podczas świąt Bożego Narodzenia chodzą chłopcy od domu do domu z papierową gwiazdką i śpiewają kolendy, chodzą także gromadnie przebrani i tworzą częstokroć śmieszne grupy. Występują aniołowie z szopką, Św. Józef i pastuszkowie a zawsze znajdzie się tam Żyd z siwą brodą i jego żona Sura, śmierć z kosą, dyabeł z widłami, chłop z kozą i t. p.

Krażą także tesame opowiadania, że w wigilii o północy we wszystkich studniach zmienia się woda we wino, lecz trzeba być bardzo świętym aby dostać tej łaski. Opowiadają sobie też, że w tę noc bydło przemawia ludzkim głosem, a przestrzegają się wzajemnie, aby nikt nie ważył się podsłuchiwać, gdyż może umrzeć.

Przestrzegają także dawno otarty obyczaj jedzenia 12 potraw na oleju tak dalece, że i najbiedniejszy wyrobnik takowe mieć musi. Trzeciego dnia świąt Bożego Narodzenia palą słomę i siano, „diduch“ i przeskakują ogień, aby w ten sposób uniknąć choroby w rozpoczętym roku.

Podczas świąt Wielkanocnych po zjedzeniu święconego wychodzą dziewczęta i parobczaki na cmentrzyska cerkiewne a biorąc się za ręce krażą w około

Dawne obyczaje ludowe, sposób życia i strój w bardzo wielu miejscowościach utraciły swój charakter.

Wełniana opończa i spodnie tak zwane „szarawary“ należą obecnie do rzadkości. Chłop terazniejszy pozbywa się wełny owczej, a ubiera chętniej bawełniane materye, uważając to za pewien rodzaj postępu. Dawne przysłowie: „*U koho kożuch taj swyta u toho dusza syta*“ dawno poszło w zapomnienie i trzeba wielkiej dołożyć pracy i wpływu, aby ich wyleczyć z tej manii.

W niektórych tylko wsiach przechowały się świąteczne stroje ludowe. Chłop wiśniowiecki ubiera kożuch biały lub opończę kroju polskich czamarek; na głowę wdziewa wysoką czapkę barankową „kuczme“ a młodzi częstokroć czarne kapelusze z szerokimi kresami. Kobiety starsze noszą futra z kołnierzeniami siwych baranków, a głowy okręcają chustkami kolorowymi.

W Hołhoczach, Wierzbowie i Wolicy noszą kobiety koszule z wyszywanymi kołnierzeniami i naramiennikami. Wyszywania uskuteczniają włóczką czerwoną, zieloną, czarną a nawet niebieską, tło zaś tworzą pojedyncze krzyżyki, kwadraciki, a rzadko kiedy kwiatuszki.

Strój świąteczny stanowi u dziewcząt i kobiet spodnica domowej roboty, dymka a kaftan do stanu uszyty i gorsety z materyi czerwonej lub niebieskiej

Życie codzienne mieszkańców powiatu podhajeckiego z powodu odmiennych stosunków musi być różne. Mieszkaniec wschodniej dzielnicy lubuje się w dostatkach a mniej w porządku, ładzie i czystości zaś chłop części zachodniej nadlipiańskiej ceni czystość

i wzorowy porządek. Mieszkanie wieśniaka Nowosiółki, Białokiernicy, Kotuzowa, Mądzelówki, Zarwanicy, Sokołowa, Sokolnik i innych jest zwykle z powodu palenia słomą okopcone i ciemne, a z braku drzewa budowlanego niskie i ciasne — podczas gdy dom rolników Bożykowa, Zawałowa, Bokowa i innych z powodu obfitości drzewa zwykle jest przestronniejszy, wyższy jaśniejszy i schludniejszy.

Zwyczaj ludu i obchody świąteczne i weselne są mniejwięcej wszędzie jednakowe

Podczas świąt Bożego Narodzenia chodzą chłopcy od domu do domu z papierową gwiazdką i śpiewają kolendy, chodzą także gromadnie przebrani i tworzą częstokroć śmieszne grupy. Występują aniołowie z szopką, Św. Józef i pastuszkowie a zawsze znajdzie się tam Żyd z siwą brodą i jego żona Sura, śmiercé z kosą, dyabeł z widłami, chłop z kozą i t. p.

Krążą także tesame opowiadania, że w wigilii o północy we wszystkich studniach zmienia się woda we wino, lecz trzeba być bardzo świętym aby dostać tej łaski. Opowiadają sobie też, że w tę noc bydło przemawia ludzkim głosem, a przestrzegają się wzajemnie, aby nikt nie ważył się podsłuchiwać, gdyż może umrzeć.

Przestrzegają także dawno otarty obyczaj jedzenia 12 potraw na oleju tak dalece, że i najbiedniejszy wyrobnik takowe mieć musi. Trzeciego dnia świąt Bożego Narodzenia palą słomę i siano, „diduch“ i przeskakują ogień, aby w ten sposób uniknąć choroby w rozpoczętym roku.

Podczas świąt Wielkanocnych po zjedzeniu święconego wychodzą dziewczęta i parobczaki na cmentrzyska cerkiewne a biorąc się za ręce krążą wokoło

i śpiewają przeróżne pieśni. Między innemi słyszałem następujące :

„Tam na hori neć
Na dołyni zełeneć.
Oszaliw mołodeć;
Po try hroszi žinka
A po talaru diwka
Moi lubi paninoczki
Prosyły was matinoczki
Postawajtez raz
I spiwajte wraz!“

Śpiewają także piosenki, w których częstokroć piękna myśl ukryta n. p:

Oj zacwyły fiałoczky zacwyły,
Taj wsiu horu kreminnuju pokryły;
Zberała ich hreczna panna zneżeńka
Za neju jej bateńko z tychońka,
Oj ne chody bateńku za mnoju
Ne luba meni rozmowa z tobaju
Ja żdu swoho Iwaseńka
I win pryjde jeszcze nyńka.

Obrzęd weselny rozpoczyna się zawsze w poniedziałek, a czasem tylko we środę. W dzień ten młoda wychodzi z drużbami spraszać dziewczęta do wianków. Gdy się poschodzą siadają za stołem i czekają na przybycie młodego. Bez niego ceremonia plecenia wianków odbyć się nie może; gdy przyjdzie, drużki zabierają się do wianków śpiewając:

„Błahosłowy Boże! oteć i maty
Swojemu dediatu winok zaczynaty.“

Po trzykrotnem powtórzeniu powyższej zwrotki odpowiadają im starostowie wesela:

„Naj Boh błahosłowyt
Mołoda naj sia wincezyt“.

Gdy już wianki są na ukończeniu wtedy jedna z dziewcząt śpiewa solo :

„Płety sia winoczku hładko,
Jak czerwonoje jabko
Pidesz meży lude
To nasza sława bude“.

Po jednym przespiewaniu powyższej zwrotki śpiewają wszystkie dziewczęta razem to samo trzy razy, a w międzyczasie wymyka się panna młoda do alkierza, skąd wychodzi dopiero na słowa pieśni:

„Oj dywno nam dywno!
Hanuseńki ne wydno,
Winoczka sia zbojała
Do świtłońki sia schowała“.

Na głos ten wychodzi młoda i łączy się z towarzystwem, poczem drużba nalewa wódki i pije do drużki. Potem kieliszek idzie w kolej, jedzą zakąski, bułki, ser, cebulę, hyżki, nareszcie muzyka gra, dziewczęta tańczą w chałupie, a w końcu wychodzą na obejście, jeżeli pora sprzyja i bawią się dalej z innymi gośćmi.

Na tem kończy się pierwszy dzień wesela. Następnego dnia panna młoda spowiada się, chodzi prosić o błogosławieństwo, a w końcu sprasza dziewczęta, które mają ją czesać do ślubu. Dziewczęta przychodzą, rozplatują jej kosę i śpiewają :

„Dajte nam stilcia,
Szcitki i hrebincia
Dajte nam kożucha
Naj siade młoducha“.

Drużba daje stołek zaścielony kożuchem, sadzą

ją na nim, prosząc o błogosławieństwo matki i ojca następującymi słowy:

„Je wże stołeć
Szczitka i hrebineć
Błahosłowit detyni
Najsia tiszyt nyńi“.

Ojciec i matka siadają na stołku zaścielonym kożuchem, trzymając na kolanach po dwa bochenki chleba, panna młoda staje w środku, družki po bokach, a starosta wstaje i mówi:

„Stoit dytyna pred wamy,
Prosył was tatuńiu i was mamuniu,
Szczobysty błahosłowyły
I w seło wyprawyły“.

Rodzice błogosławią, poczem cały orszak rusza do cerkwi w towarzystwie muzyki. Po ślubie oba grona weselne się dzielą: ona ze swoim idzie do domu swego, a on do swego i cały dzień bawią się jedzą piją i wyspiewują, a w wieczór przychodzi pan młody ze swoim korowajem i całym weselem do niej. Gdy przyjdzie młody, zastaje drzwi zamknięte i dopiero po dłuższych dobywaniach wpuszczonym zostaje. Tymczasem panna młoda siedzi za stołem z innymi dziewczętami, które spiewają:

„Pomało kińmy hnajte,
Podwiria ne kopajte
Szałwii ne łomit
Hanusi ne berit!
Kińmy hnajut
Dwir kopajut
Szablamy wohoń kreszut
Szapkamy rozduwajut
Do sinej sia dobuwajut

A z sinej do chaty

Takoj Hanuseńku chotiat wziaty“.

W gminach, gdzie w znacznej liczbie osiadła ludność polska jak: w Panowicach, Hnileczu, Dryszczowie, Złotnikach Burkanowie, Zawałowie, Toustobabach i Podhajcach przechowały się zwyczaje polskie a każdej niemal okazji towarzyszą odpowiednie śpiewy.

Podczas pracy w polu, w ogrodzie lub w domu spiewają dziewczęta piosnki na nutę krakowiaka lub polonesa, a treść ich zwykle opiewa miłość, odwagę i dzielność młodzieńca n. p:

Pewien młodzieniec w świecie był
Tylko dla swojej lubej żył,
Kochał ją roczek więcej nie
Z całej miłości szalenie.

A gdy młodzieniec poszedł w świat
Z dziewicy został tylko ślad;
A gdy młodzieniec słyszał to,
Powraca wnet z rodziną swą.

I poszedł do swej lubej drzwi
I puka ledziutko otwórz mi;
I ścisnął lubą białą dłoń
Po raz ostatni życia zgon!

Ach nie płacz nie, mówiła mu,
Wszak więcej dziewcząt znajdziesz.
Ja idę do swych przodków mogił,
A ty byś za mą duszę modlił,

Podczas zimowych wieczorów schodzą się dziewczęta i parobczaki na „wieczornice“ a zabawiając się tańcem lub niewinną grą towarzyską spiewają wśród tego bardzo często piosenkę:

Jak huczno wesoło mazura tańczono,
Jak wszystko się śmiało wesoło;

Tam luba o mnie myśli niewinnie,
Niestety a może nie o mnie.

Ja sobie myślałem a może i o mnie
Jej sen tam błogi przypomnie,
I z cichem marzeniem myślałem słodko
A tu tak wesoło tak huczno.

I smutno mi było samemu dokoła,
Bo kocham nad życie anioła,
I łezka z pod serca zabłysło mi oko
I bladość zakryła mi czoło.

Choć strojne dziewice tak pięknie mówiły
Jam nawet nie patrzył w ich lice,
Bo ona marząca piękniejsza w tej chwili
Nad wszystkie balowe dziewice.

Wam taniec i wino jest wszyskiem na świecie
Jak sen jej dla mnie drogiem marzeniem,
A jednak to ludzie wszak dobrze wiecie,
Jak straszne po szale złudzenie.

Jak szaleć, to szaleć, utonąć na wieki
Nietylko na małą tam chwilę,
Jak kochać, płomieniem wulkana zapłonąć
Aż w cichej mogile zapomnąć.

Śpiewają także piosnki pełne tęsknoty i żalu
najczęściej na nutę polonesa n. p:

Świeci miesiąc nad gwiazdkami,
Gdzieś pojechał mój kochany
Jak pojechał, tak przyjedzie,
Jak mie kochał, tak i będzie.

Obiecał mi podarunki
Za sto złotych dwa pierścionki
A ja jemu pas jedwabny
Za sto złotych bardzo ładny.

Ja błędzę z miejsca na miejsce
Sama nie wiem dokąd, gdzie,
Lecz wietrzyk słowa me niesie
Zdziwiona oglądam się.

Pomnij owej nocy
Jak miesiąc witał nas,
Ja patrzyłam w twoje oczy
Już ostatni raz.

Pomnij pocałunek,
Że mi się nie śniło,
Bo już nie raz nie dwa
Tak mi się zdarzyło.

Pomnę owej nocy
Jak wieniec plotkaś z róż
Żegnam cię droga Heleno
Ja nie powrócę już.

Ty myślisz, żem szczęśliwa,
Że bez cię żyć muszę
Ty wszystkie me cierpienia
Weźmiesz na swą duszę.

Wesele u ludu polskiego rozpoczyna się zwykle w poniedziałek lub we środę. Pierwszego dnia wesele rano wychodzi młoda z družkami prosić o błogosławieństwo. Rodzice błogosławią, trzymając w rękach dwa bochenki chleba. Po błogosławieństwie młoda zabiera z sobą dwa chleby i wychodzi w stronę wschodu u słońca do trzeciej chałupy prosić na wesele. Gospodyni odbiera chleby, błogosławi ją i zatrzymuje bochenki do wieczora, poczem znowu je odnosi.

Gdy już goście zebrani, przychodzi muzyka a młodzież rozpoczyna pląsy. Tańczą przeróżne wirowe tańce przeczem mazur i krakowiak być musi. Pod-

czas krakowiaka staje parobczak przed muzyką
śpiewa :

Lata ptaszek lata
Od krzaczka do krzaczka
Teraz ja zaczynam
Śpiewać krakowiaczka

Muzyka gra, pary tańczą. Po przetańczeniu
staje znów parobczak, czasem dziewczyna i tak na
przemian śpiewają i tańczą.

Kochałem cię, kochał
Jeszcze kochać będę
Jeśli komu zazdrość
Na złość jemu będę
Kochałem cię, kochał
Bo w twych czarnych oczach
Samą szczerotę widzę.
Tego się nie wstydzę,

Kochałam blondyna
Kochałam szatyna
Teraz mi się brunet
Podobać zaczyna.

Nie będę się żenił
Nie będę się spieszył
Będę kawalerem
Będę panny cieszył

Nie będę się żenił
Aż mi sto lat minie
Będę sobie szukał
Dobrej gospodyni.

Dobra gospodyni
Spierze i zgotuje
Co się raz obróci
To mnie pocałuje

Lata ptaszek lata
Od pola do pola,
Powiedz mi dziewczyno
Czy ty będziesz moja?
Lata ptaszek lata
Na nim złote piórka
Podoba mi się
Młynarzowa córka.
Młynarzowa jedna,
A rymarza druga
I rymarza druga,
Co oczyma mruga.
Stoi dąb nad wodą
Gałązki się chwieją
Do ciebie Jasuniu
Oczęta się śmieją.

Śpiewają także bardzo często na inną nutę
następujący krakowiak:

Siwe konie, siwe konie, zielone popręgi;
Kochajcie mnie dziewczęta, bo ja chłopiec tęgi.

Bardzo rozpowszechnioną, a najczęściej podczas
robót letnich lub zimowych wieczornie śpiewaną
bywa następująca piosenka :

Na Podolu biały kamień,
Podolanka siedzi na nim;
Siedzi sobie, wianki wije
Z białych róż i lilii.

Przyszedł do niej podolanin ;
Podolanko, daj mi wianek.

O ja bym ci i dwa dała,
Gdybym brata się nie bała.

Poradz że mi jakie czary
Poradz że mi jakie jady.

Idź do lasu wiszniowego,
Złap tam węża zielonego.

Pokraj jego drobnusieńko,
Zgotuj w małym garniuteńku,
Nalej jego do szklanicy,
Postaw jego do piwnicy.

A brat z wojny będzie wracał,
To zapagnie zimnej wody.
Niema wody tylko piwo
Już się jemu główka schyli.

Pije piwo z konia łeci
Ratuj siostró, ratuj życie.
Nie na tom cię czarowała
Bym Cię jeszcze ratowała.

Pisze miła do miłego:
„Jużem struła brata swego!“
Jakieś struła brata swego,
Tobyś struła mnie młodego.

Nie ma brata ni kozaka,
Poszła dziewczka za żebraka.
Żebrak chodzi, chleba prosi
Dziewka za nim torby nosi.

Podczas świąt Bożego Narodzenia chodzą chłopcy szczególnie w Podhajcach, Wiśniowczyku, Zawołowie i Panowicach z szopką po kolędzie. W grupie znajdują się pastuszczyki, krakusy, kosyniery i t. p. Gdy wejdą do chałupy, ustawiają szopkę rzęsiście oświetloną, pastuszkowie klękają i śpiewają kolędy. W tem wchodzi krakus i śpiewa:

Pastuszczyki niebożęta
Uważajcie na jagnięta

Jak jagnięta rozpędzicie
Dobrze kijem dostaniecie.
Hoc, hoc, hoc,
Będę hulał całą noc.

A gdy wam się krakus psyśni,
Abyście tam zaraz psyśli,
My tam piwko wypijemy
I wesoło wyksykniemy:
Łyk, łyk, łyk,
Cłowiek bywa gdyby smyk.

Pohulajcie pastuszczyki
Więcej nie będziecie,
Bo jus jutro swoją tsodę
W pole wypędzicie.
Hoc, hoc, hoc,
Będę hulał całą noc.

Po rażnym i wesołym odśpiewaniu powyższej kolędy wchodzi kosyniery i śpiewają:

Cyście nie widzieli katusa
Nasego pana krakusa?

Pastuszczyki odpowiadają:

Widzieliśmy Krakusa
W pelerynie złoconej,
W capecce czerwonej
A w ręku kosa.

Biegnijcie wszyscy razem
Tam gdzie kosa błyska,
A gdzie krew wytryska
Krakusa znajdziecie.

Na to śpiewają krakusy:

Jestem sobie krakus do zgonu mojego
Siedmdziesiąt siedm kółek koło pasa mego.
Siedmdziesiąt siedm na jedwabnym pasie
Gdzie się krakus kocha, tam dziesięciom zasie.

Po odspiewaniu powyższej zwrotki łączą się ko-
syniery z krakusami i śpiewają razem:

Siądę na konika
I podkręcę wąsika,
Dobędę pałasza
Wiwat Polska nasza!

Nie wierz Moskalowi
Mówi Kóba stary,
Bo Moskal fałszywy
Nie dotrzyma wiary.

Nie dotrzyma wiary
Ani jak świat światem,
Nigdy być nie może
Polakowi bratem.

My bracia chrześcijanie
Panów poważajmy,
My się Moskalowi
We znaki dajmy.

My im pokażemy
Gdzie czerwone morze,
Zbawimy ojczyznę
Dopomóż nam Boże!

Teraz odkrywają wszystkie głowy i śpiewają:

Boże daj, Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

Po tych śpiewach i różnych oracyach zaczynają
wychodzić śpiewając:

Chodźmy na Moskali,
By oddali, co zabrali,
A te głowy puste
Wytniemy na kapustę.

Lud powiatu podhajeckiego jest w ogóle praco-
wity, skromny i potulny; ocenia wartość i potrzebę
nauki a popiera chętnie szkołę. Wkrótce też wobec
reformy szkół ludowych, mających cel praktyczny,
spodziewać się możemy większego postępu oświaty
i lepszej przyszłości.

Niedbalstwo napotykanie gdzieniegdzie wpływa
głównie z dotychczasowej ciemnoty, zaś nie z opie-
szałości lub wrodzonej niechęci do pracy i porządku.

Część druga.

Opis pojedynczych miejscowości.

Beckersdorf.

Jadąc prywatną drogą z Podhajec w kierunku północno-wschodnim, dojeżdża się po 5-kilometrowej przestrzeni do Beckersdorfu, kolonii niemieckiej, położonej nad Koropcem i wielkim stawem. Idąc przez wieś, widzimy w rzędzie ustawione domy mieszkalne, przeważnie murowane, za nimi rozciągają się obszerne podwórza, dzielące się na dwie części. W pierwszej „Vorhof“ zwanej, mieszczą się stajnie dla koni, bydła i szpichlerz zbożowy — zaś w drugiej „Hinterhof“ stoi wielka stodoła, stogi zboża i sterty siana. Cała wieś ciągnie się na wzór niemieckich w prostych liniach, a wszystkie domy i zabudowania odpowiadają sobie wielkością, wewnętrznym rozkładem, kształtem i równem oddaleniem. Przed domami ciągnie się przez całą długość wsi szeroka droga, mająca wielkie podobieństwo do ulic miastowych. Naprzeciw każdego mieszkania tuż za drogą rozciąga się ogród „Hausgarten“ służący głównie na uprawę warzyw różnego rodzaju.

Pola tej gminy należą przeważnie do gleby czarnoziemnej i urodzajnej — a w niektórych tylko miejscach przeważa glina lub piasek — co nie wpływa ujemnie na ogólną dobroć i płodność roli. Gmina ta dawniej składała się z 50 osad gruntowych, z których każda liczyła 32 morgów ornej zie-

mi — dzisiaj jednak z powodu większej liczby ludności jest już około 80 zagród z mniejszą stosunkowo ilością gruntu.

Cały obszar gminnych pól wynosi obecnie 1617 morgów ziemi ornej, łąk i pastwisk. Gospodarka polna w porównaniu z innymi gminami jest dziś postępową i ulepszoną. Posiadają liczny i dobrze utrzymany inwentarz żywy, a w niektórych gospodarstwach są konie i bydło lepszej rasy. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, iż wieś ta — jako czysto niemiecka osada — dawniej okolicznym gminom za wzór doskonałej gospodarki służyć miała a porównamy ich postępowanie obecne z dawniejszym, przychodzimy do wniosku, iż pod bardzo wielu względami zrównali się z naszym chłopem, nie goniącym w ogóle za postępem i nowością. W miejscu znajduje się kaplica murowana r. 1832 na pamiątkę strasznej cholery ofiarnością gminy i współpomocą podhajeckiego proboszcza Łozińskiego — oraz szkoła jednoklasowa z wykładowym językiem niemieckim, założona r. 1817, a będąca obecnie jedną z najdawniejszych w powiecie.

Cała gmina liczy obecnie do 500 mieszkańców tylko obrządku rz. kat. należących do kościoła parafialnego w Podhajcach. Najbliższa stacya pocztowa w oddaleniu 5 klm. znajduje się w Podhajcach — zaś kolejowa w Monasterzyskach.

Oświata ludu dość wysoko rozwinięta, gdyż wszyscy prawie umieją czytać i pisać a sami starają się nawet w późniejszym wieku o wykształcenie własne i swych dzieci. Przemysł domowy także stosunkowo znacznie rozwinięty, albowiem wielu z nich trudni się zimową porą rzemiosłem, wyrabiając

wszelkie narzędzia rolnicze dla siebie i drugih, niektórzy też zajmują się z zawodu budownictwem i studniarstwem, co im znaczne dochody przynosi.

Kolonia ta została założona około roku 1783 na dobrach ziemskich, które podówczas należały do Justyny z Rogalińskich Bekerskiej, będącej za panowania cesarza Józefa II. i Leopolda panią dworu wiedeńskiego*. Ponieważ w tym czasie rząd austriacki po wcieleniu Galicyi starał się gorliwie o zakładanie kolonij niemieckich głównie we wschodniej części kraju, aby tym sposobem podnieść rolnictwo, przeto wiele bardzo łożono na zakładanie wsi, w których osadzano z Niemiec sprowadzonych mieszkańców, dając im w posiadanie grunta, inwentarz i zabudowania gospodarskie.

W tym to czasie założyła owa Justyna Bekerska dwie osady w ziemi podhajeckiej t. j. dzisiejszą Justynówkę i Beckersdorf. Jedną wieś nazwała od swego imienia „Justynówką“, drugą zaś Beckersdorf i zgodnie z rządem sprowadziła z krajów nadreńskich głównie zaś z Alzacyi i Lotaryngii z okolic miasta Moguncyi i Koblencyi dzisiejszych Niemców i usadowiła ich we wsi Justynówce. Gdy jednak nowi osadnicy dla braku wody tej wsi przyjąć nie chcieli — usadowiono ich w Bekersdorfie.

Wielu z nich utraciło już dzisiaj cechy dawniejsze tak dalece, że najczęściej nawet mówią po rusku. Tłómaczę ich o tyle, iż będąc w ciągłej styczności ze służbą ludu miejscowego są zniwoleni porozumiewać się z nimi w ich języku. W czasach pierwotnych nieznaną im była powodem

* Tak opowiadają starzy Niemcy.

częstych nieporozumień między gospodarzami i parobkami pochodzenia ruskiego. Do dnia dzisiejszego opowiadają starzy Niemcy następujące zdarzenie prawdziwe.

Jeden z pierwszych osadników obawiając się deszczu, chciał jako troskliwy gospodarz zasunąć wóz pod szepę i takie wydał parobkowi polecenie: „Petro, postaw wiz na dach!“ Chłop zdziwiony poleceniem chlebobdawcy, domagał się koniecznie dokładniejszego wyjaśnienia — lecz ten, zgniewawszy się, odszedł do chaty. Nazajutrz miał wczesnie udać się do lasu po drzewo. Wyszedł więc raniutko, aby potrzebne przygotowanie poczynić, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy, szukając wozu pod szepą, znalazł pojedyncze jego części na dachu. Po dłuższych kłótniach i wywodach z parobkiem przyszedł do przekonania, iż jego nieznamość języka była powodem tak niefortunnego nieporozumienia. Gdy więc takie i tym podobne wypadki weźmiemy pod uwagę, przyznamy iż lud ten musiał stracić z czasem swoją odrębność.

Białokiernica

wieś, leżąca na małej pochyłości góry nad potokiem źródlanym, wpadającym do Koropca, w odległości 7 klm. od Podhajec i najbliższego urzędu pocztowego tamże. Nazwę powyższą wyprowadza lud miejscowy z położenia wsi nad potokiem, którego źródło wytryska z góry wapiennej, a woda sączy po kamykach białego wapienika. Źródło to nazywa ludność miejscowa „białą krynicą“. Gmina liczy obecnie 256 osad gospodarskich z ludnością 1514 a to: 981 obrz.

rz. kat., 510 gr. kat. a 23 wyznania mojżeszowego. Pola orne rozciągają się przeważnie po stronie wschodniej i południowej na równinie lekko pofalowanej, a należą do gleby czarnoziemnej — zaś w niektórych miejscowościach do piaszczystej i gliniastej. Urodzajność ziemi przy należytej uprawie dobra. Gospodarka gminy i dworu postępuje, zaś chów bydła rasy krajowej z braku łąk pasznych mało rozwinęty. W miejscu jest cerkiew filialna, należąca do parafii nowosiołeckiej — zaś łaćnicy wchodzą w skład kościoła podhajeckiego. Szkoła 1-klasowa istnieje od 15 lat. Obszar dworski w miejscu liczy 1100 morgów ziemi ornej i posiada nowsze narzędzia rolnicze. Oświata i przemysł domowy mało postępuje. Sadownictwem i pasiecznictwem zajmuje się dopiero kilku gospodarzy za staraniem kółka rolniczego, które w tej gminie bardzo zbawienny wpływ wywiera. W czasach bardzo dawnych Białokiernica wchodziła prawdopodobnie w skład dóbr podhajeckich; później była w posiadaniu hr. Kalinowskich i hr. Rosowskich. W ostatnich czasach była własnością Goldhaberów, potem Torosiewiczów, a obecnie Rottenbergów.

Bieniawa

wieś położona tuż nad rzeką Strypą, na wyniosłej wyżynie, z której w dniach pogodnych i cichych widzieć można wyraźne pasmo gór karpaccich. Pola tej gminy należą do podolskiego czarnoziemiu i odznaczają się dobrą urodzajnością. Część pól leżących na wschód, jest mokra a nawet moczarowata — gdyż ztąd rozpoczynają się już tak zwane „stepy panta-

liskie“. Tu także jest granica między powiatem podhajeckim a trembowelskim. Bieniawa, położona na dwóch wzgórzach nad rzeką Strypą jest wsią dość wielką i liczy przeszło 200 osad wiejskich z ludnością 1400 a to: 885 obrz. gr. kat., 515 rz. kat., a do 13 rodzin żydowskich. Odległość od Podhajec wynosi 25 klm., zaś stacya pocztowa znajduje się w pobliskiej wsi Chmielówce.

Gospodarka polna dość dobrze i postępowo prowadzona, a niektórzy wieśniacy chowają wiele bydła rogatego i owiec. Oprócz zwykłych gatunków zbóż uprawiają w większej ilości len, zaś z jarzyn kapustę. Przemysł domowy dotychczas mało rozwinięty. Prócz kilku rzemieślników, zaspakajających potrzeby miejscowej ludności, zajmuje się kilku połowem ryb na rzece Strypie, co im znaczne dochody przynosi.

W miejscu znajduje się cerkiew, założona około r. 1732, kaplica i szkoła, do której uczęszcza przeciętnie do 100 uczniów. — Dwór liczy 920 morgów ziemi ornej — lecz gospodarka nie jest należycie prowadzona.

O ile z opowiadań ludności tamtejszej wiadomo, miał wieś tę założyć niejaki „Bieniak“ około r. 1504. Później przechodziła ta osada różne koleje losu — aż w ostatnich czasach dostała się w posiadanie Władysława Baworowskiego. Że w swoim czasie wieś ta była w posiadaniu starosty Kaniowskiego, świadczą do dnia dzisiejszego krzyże z jego herbem, ustawione na granicy wsi. W miejscowości tej znajduje się źródło, które naród nazywa „Studnią święconą“. Powiadają, że w bardzo dawnych czasach był w tem miejscu kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej i że woda z tego źródła działa cudownie na ból oczu.

Na polu bieniawskim znajduje się także wyniosłe miejsce, które nazywają „Mogiłki“. O tem miejscu powiadają, iż tam miał być w czasie napadów obóz tatarski, co jest bardzo możebnem, gdy weźmiemy pod uwagę bliskość Trembowli, Podhajec i Buczacza, które tak często przez Tatarów napadane bywały.

Bohatkowce

wieś leżąca w północno-wschodniej stronie powiatu nad rzeką Strypą i wielkim stawem w odległości 26 klm. od Podhajec a 6 klm. od najbliższej stacyi pocztowej w Sosnowie.

Nazwę wsi wyprowadzają niektórzy od słowa „bohattyj“ co prawdopodobnie być może, gdy weźmiemy pod rozwagę urodzajność gleby okolic tamtejszych, bogactwo ziemiopłodów i rzeczywisty dobrobyt ludu.

Zagrody wiejskie rozsiadły się w kilku dzielnicach po lewej stronie stawu a pola gminne rozłożyły się w kierunku wschodnim, a graniczą ze stepami okolicie Zazdrości.

Bohatkowce należą do najbogatszych wsi podolskich powiatu podhajeckiego, ziemia bowiem zalicza się wyłącznie do gleby czarnoziemnej i nader płodnej. Chów bydła rasy podolskiej znacznie rozwinięty, a bliskość stawu przyczynia się bardzo do chówu gęsi i kaczek.

Zabudowania gospodarskie niepozorne i w nieładzie rozrzucone tworzą boczne uliczki i zaułki. Wieś liczy obecnie 1152 dusz a to: 1070 obrz. gr. kat., 70 rz. kat. a 12 wyznania mojż.

W miejscu znajduje się cerkiew parafialna, zaś mieszkańcy obrz. rz. kat. wchodzą w skład kościoła kupeczyńskiego. Cerkiew wznosi się pośrodku wsi a niedaleko od niej szkoła jednoklasowa, do której uczęszcza przeszło 100 dzieci. Oświata ludu dość wysoko rozwinięta, wielu bowiem umie czytać i pisać. Przemysł domowy z powodu znacznego oddalenia od Podhajec dość rozwinięty. Każdy niemal gospodarz posiada pewną zdolność w sporządzaniu najkonieczniejszych narzędzi rolniczych.

Wieś ta wchodziła w czasach dawniejszych najprawdopodobniej w skład dóbr Złotnickich, obecnie jest własnością hr. Baworowskiego.

Boków

wieś położona między górami i wielkimi lasami w odległości 19 klm. od Podhajec a 7 klm. od najbliższej stacji pocztowej w Zawałowie. Gmina liczy obecnie 170 osad gospodarskich z ludnością 1100 dusz a składa się z trzech dzielnic, t. j.: Dolne, Średne i Górne. Gleba przeważnie urodzajna należy do gatunku siwej roli z podkładem przepuszczalnej glinki. Lasy ścielą się od Rudnik i Szumlan naokoło Bokowa i podtrzymują naturalną wilgoć, przez co także płodność ziemi obfitsza. Wieśniacy uprawiają prócz zwykłych gatunków zbóż w wielkiej ilości tytoń i kukurudzę, a sadownictwo prawie w całej wsi rozwinięte, odznacza się wielu gatunkami szlachetnych owoców. Inwentarz żywy wzorowo utrzymany, szczególnie chów bydła rasy tyrolskiej i hodowla lepszych gatunków świń są w bardzo dobrym

stanie — Ludność miejscowa jest pracowita, zapobiegliwa i prowadzi gospodarzkę racjonalnie i postępowo. Ich domy i obejścia odznaczają się ładem, porządkiem i czystością.

Oświata dotychczas mało rozwinięta z braku szkoły, a przemysł domowy także w uspieniu.

Boków otrzymał swą nazwę prawdopodobnie z przyczyny, iż wszystkie komunikacyjne drogi prowadzą bokami ścian głębokich dołów i gestwin leśnych. Wieś tę zaliczyć można do dawniejszych w powiecie, gdyż istniała już w 15-tym wieku. Pierwotnie była w posiadaniu zamożnej rodziny Szumlańskich na Szumlanach, po których do dnia dzisiejszego znajdują się w cerkwi pamiątki i ważne zapiski. Cerkiew istniała już około r. 1600 — zaś roku 1714 stanęła fundacją Apolonii Szumlańskiej i Leona Zbykańskiego, właścicieli Bokowa druga cerkiew na miejscu dawniejszej, której wewnętrzne urządzenie i bogactwo w ornatach, rzeźbionych ołtarzach i obrazach, mało ustąpi świątyniom lwowskim. W cerkwi tej pozostawała do niedawna korona biskupa Szumlańskiego, który często przebywał w Bokowie. Po Szumlańskich przeszły te dobra drogą kupna do rodziny Borowskich, a później pozostawały przez pewien czas w rękach izraelskiej rodziny Kitajów. Obecnie jest własnością Stanisława Peltza, który wzorową gospodarzkę jest przykładem całej gminie. Prócz postępowego obchodzenia się z rolą, zajmuje się gorliwie sadownictwem i pszczelnictwem a w ogrodzie dworskim założył piękną winnicę. Za jego staraniem też założono w gminie kółko rolnicze i sklepik katolicki.

Bożyków

wieś położona po prawym brzegu Złotej Lipy na obszernej dolinie, ciągnącej się od północy ku południowi. Pola, do tej wsi należące, są od strony południowej i zachodniej dość wyniosłe i pegórkowate a należą miejscami do gatunku próchnicowej, marglowatej i gliniastej gleby. Gmina liczy obecnie 158 osad oprócz w skład wchodzącego przysiółka, odległego o 5 klm. a liczącego 40 osad. Ilość mieszkańców wynosi przeszło 1300 dusz, a to 1100 gr. kat., 120 rz. kat., zaś 100 wyznania mojż. Odległość wsi od Podhajec wynosi 13 klm. — od najbliższej poczty w Litwinowie 3 klm.

W miejscu znajduje się cerkiew, która zalicza się do największych w powiecie wymurowana ofiarnością mieszkańców r. 1879, szkoła jednoklasowa, do której przeciętnie uczęszcza około 110 uczniów, młyn, gorzelnia i dwór będący własnością braci Lilienfeldów. Dwór posiada około 2000 morgów ziemi ornej, 300 morgów łąki i przeszło 500 morgów lasu.

Gospodarka wsi tej i dworu jest dość racjonalną i postępową, chociaż brak pastwisk powszechnie przeszkadza rozwojowi bydła. Niektórzy wieśniacy miejscowi, odznaczają się trzeźwością i umiejętnym traktowaniem gospodarki. Uprawiają ogółem wszystkie gatunki zboża a nadto w małej ilości len i konopie. Przemysł domowy, jak zwykle, mało rozwinięty i ogranicza się tylko na wyrobie najniezbędniejszych rzeczy, przydatnych w gospodarstwie, oprócz tego trudni się kilku wyrabianiem płótna zgrzebnego.

Wieś ta należała w czasach dawniejszych do zamożnej rodziny Moszyńskich, a później była włas-

nością Fankowskich. Przed 14 laty nabył tę majątność Lilienfeld, w którego rodzinie obecnie pozostaje.

W gminie tej zachowały się jeszcze stroje ludowe, szczególnie u starszych. Noszą oni zimą czarne gunie wełniane i wysokie czapki barankowe, zaś kobiety ubierają długie jubki z szerokim kołnierzem welwetowym. Że w gminie tej panuje trzeźwość, pracowitość i gospodarność, zawdzięczyć należy bardzo skutecznym i zbawiennym wpływom miejscowego proboszcza i dziekana ks. Stetkiewicza.

Burkanów-Złotniki.

Na wschodnich krańcach powiatu podhajeckiego nad rzeką Strypą leży jedna z większych wsi tutejszych „Złotniki“. Wieś ta w czasach dawniejszych przedrozbiorowych miała charakter miasteczka, była ludną i dzieliła się na 6 przysiółków: Kowalówka, Góra czyli Podlipie, Kąt, Laskawki, Zaścianka i Podmurze. Domy wioski szeroko rozrzucone tworzą w środku dziś obszerne miejsce, przypominające rynek małych miasteczek, gdzie też co tygodnia targi się odbywają. Wspomiane przysiółki przepływa ze strony północnej rzeka Strypa, której bieg tutaj dość bystry; łożysko w niektórych miejscach zwężone, dno zaś błotem gliną i żwirem pokryte. Złotniki wraz z przyległymi wioskami; Sokołów, Sokolniki i Chatki stanowiły w czasach najdawniejszych jedną majątność, należącą do zacnej i zasłużonej rodziny, Wilczków a później zaś do Złotnickich.

Na północ od Złotnik, gdzie obecnie wioska Chatki tuż nad rzeką Strypą znajdują się do dnia dzisiejszego nieforemne i wyniosłe nasypy ziemi, pod któ-

rymi ukryte są ruiny zamku Wilczków, panów
w swoim czasie zasłużonych, o których nawet
w powieściach i legendach tak częste są wzmianki.
Oto powtarzam w całości wiersz Ant. Czajkowskiego,
w którym właśnie pisze o staroście Wilczku.

Doliną bystra Strypa bieży
A tu na górze zamek stoi,
Wiewa chorągwią z górnej wieży
I przekopami boki zbroi;
Ma most zwodzony z silną bramą,
A w zamku mieszka Wilczek z żoną.

Wilczek to szlachcic z pradziada,
Przeto barankiem jest w kościele,
A jak wilk płoszy obce stada,
Gdy do rąk chwyci karabele.
Na zjazdach zdrowem zdaniem świeci
I kocha Boga kraj i dzieci.

A pani zacna białogłowa
Spiewa godzinki kądziel przedzie
Dziatwę w bojaźni Bożej chowa,
Rządna gosposia zajrzy wszędzie,
Tu do nabiału, do czeladzi,
Biednych opatrzy chorym radzi.

A co tam dworzan na tym dworze,
Jest komu stanąć, bić się komu,
A co tam gości, miły Boże!
Toć gość do domu Bóg do domu.
Bóg błogosławił gościnności
Było i na dwór i dla gości.

I szło wesoło jakby z płatka
Ptasiego chyba brakło mleka,
Bóg z swą czeladką, a czeladka
Na swego Boga nie narzeka.

I tak przejrzyście płynie życie
Jak bystra Strypa w swem korycie.

Aż nagle błysły straszne łuny,
I coraz bliżej, jaśniej płoną;
Toć to tatarskie mkną zagony,
Toć to wsie nasze popalone,
Toć to lud biedny trapią nędzą
A dzielnych jeńców w jasyr pędzą.

Mógł Wilczyk w zamku spać bezpiecznie,
Ale kraj był w ciężkiej potrzebie
A on kraj kochał tak serdecznie
Iżby zań chętnie oddał sam siebie,
Więc żegna żonę ścisła dzieci
I na Tarów z hucfem leci.

Patrzała żona długo, długo
Na dziarskie konie dzielne męża,
Wiejące skrzydła nad koleczuga
Na buzdygany i oręża
Patrzała długo rozboleła
Oni zniknęli ona czeka.

Co raz to łuny mniej zarżące
Niebo się pali już zdaleka,
A tuman jakiś mknie po łące
Powraca garstka porąbana,
W końcu zwycięska, lecz bez pana.

A pan od ostrej poległ strzały
Gdzieś mu tam kruki pogrzeb sprawiają
Wiatry żegnanie będą grały,
Deszcze się tylko nad nim ławiają
Wdzięczna go ziemia nie przywali
A jego imię przejdzie dalej.

W zamku żałoba pusto wokoło.
Wdowia powieka, suche oczy
Wybladłe lice, smętne czoło,
Aż się na koniec łza potoczy
A z nią w rozpacz żal się przemieni;
Jak chmura nikt nie wśród promieni,
Jak chmura mknie wśród strumieni.

Ze łzą westchnienie w niebo leci
Dalej modlitwa cicha szczerza
Posępne cienie w pół oświeci
I błogą przyszłość w pół otwiera,
Cichym pokojem duszy wieńczy,
Jak słońce chmurę blaskiem łączy.

A czas na wszystko jest lekarzem,
I sześć lat w życiu to nie chwila
Już też i pani przed ołtarzem
Z nowym małżonkiem głowy schyla,
Zmarłemu jednak zawsze święci
Z tklivem westchnieniem łąę pamięci.

I znów ubiegły cztery lata,
Gdy raz wieczorem pątnik wchodzi.
A kiedy wstąpił w gród wspaniały
Włos posrebrzony, długa szata
Dokoła rzewnem okiem wodzi,
A kiedy wstąpił w gród wspaniały
To się zatrzymał gdyż drzał cały.

A państwo właśnie przy wieczerzy
Wkoło nich chłopcy siedzą wieńcem.
Wszedł pątnik panią okiem mierzy,
Twarz mu się dzikim łni rnmieńcem,
Czoło się chyli krok nieśmiały
Słowa na ustach mu konały.

Wtem pan go wita w Boże imię
I stawia przed nim puhar miodu :
Spocznijże zacny pielgrzymie,
Z jakiego teraz wracasz grodu?
A pątnik: „Idę do ojczyzny,
Wracam z jasyru z Tatarszczyzny“.

Jeszcze daleko a czas ciecze,
Niech za gościnność Bóg odpłaci.
Wstał — aż syn pani tak doń rzecze:
„Maszże pielgrzymie krewnych braci,
Którym twój powrót boleści skróci?
O czemuż ojciec nasz nie wróci!“

A pielgrzym zadrzał wzrok odwraca
Potem się chłopcu na pierś rzucił
„O! Synu“ ojciec twój powraca!
I w uniesieniu pątnik siwy
Nagle na ziemię padł nieżywy.

Treść powyższego utworu opiera się na Niesieckim, który pisze między innymi, iż Paweł Wilczek herbu Poraj w wyprawie pod Chocim dostał się w niewolę turecką, zostawiając osieroconą żonę z domu Złotnicką, która upewniona od powracających z niewoli o śmierci męża, powtórnie zawarła śluby. W lat kilka powrócił Wilczek w postaci pielgrzyma do domu; przy wieczerzy gdy zaczął opowiadać przygody niewoli, syn trzynastoletni odezwał się: „Pielgrzymie, uproś u Boga, aby nam ojca naszego powrócił“. Staryzec uniesiony zawołał na syna: „Bóg Ci go powraca“ objął go rękami i w tej chwili w jego objęciu skonał. Żona z rozpaczyny wstąpiła do klasztoru i tam resztę życia na modlitwie spędziła. Tenże podaje jeszcze

Bernarda Wilczka arcybiskupa lwowskiego, wielbionego z dobroczynności dla ubogich; wielkie zaś zasługi położył około odbudowania ogniem uszkodzonego kościoła archikatedralnego we Lwowie. Zamek Wilczków uległ zniszczeniu wskutek napadów tatarskich, natomiast Złotniccy, którzy po nich te dobra udzielić czyli odbudowali nowy zamek, w miejscu gdzie dziś wieś Złotniki. Początek osady złotnickiej rozpoczyna się najprawdopodobniej od założycieli zamku złotnickiego. Zamek ten w 18 wieku, w czasach rozbiorowych Polski uległ zniszczeniu, resztki materiałów rozebrano na budowę kościoła parafialnego i budynki folwarczne. Miejsce rozebranego zamku jako nieużytek rozdzielono między gminy Złotniki i Burkanów. W pierwszych początkach 19 wieku, za czasów rządu austriackiego utworzono z gminy Złotniki a względnie z jej przysiółków: Kąt, Laskawki i Podmurza nową gminę i nadano jej nazwę:

Burkanów.

Tak utworzona gmina położoną jest od Złotnik w stronie południowej na trzech pagórkach, zniżających się ku Strypie. Od strony wschodniej i zachodniej okala wieś las dębowy, dawniej wielki zaś obecnie bardzo zniszczony. Według ostatnich spisów ludności znajduje się w całej wsi 2.178 mieszkańców, z tego $\frac{3}{5}$ narodowości ruskiej, $\frac{2}{5}$ polskiej a około 26 rodzin żydowskich. Przysiółek Kąt, stanowi najgłówniejszą część gminy, położonej na wzgórku południowo-wschodnim, jest też najliczniej zamieszkały i mieści w swej części cerkiew, szkołę i kancelaryę Zwierzchności gminnej.

Mieszkańcy tego przysiółka są przeważnie na-

rodowości polskiej. Jest to szlachta, która za czasów polskich tu osiadła, zagrody włościańskie otrzymała i z prerogatyw szlachty zagrodowej korzystała. Po dziś dzień są między nimi rodziny szlachty herbowej jak: Jabłońscy herbu Jasieńczyk, Brzozowscy h. Korab i. t. d. W pośrodku przysiółka znajduje się mała cerkiewka zbudowana z drzewa twardego z początkiem 19. wieku lipami stuletniami otoczona i murem obwiedziona, należy do głównej cerkwi w Złotnikach.

Przysiółek Laskawki, stanowi mniejszą część gminy, a rozłożony jest na wzgórku zachodnim pod lasem dworskim, zamieszkały przez ludność przeważnie ruską. W dawnych czasach była w tym przysiółku cerkiew i probostwo, lecz dziś oprócz napotykanym podziemnych grobów i szkieletów ludzkich innego śladu niema. Miejsce, gdzie owa cerkiew się znajdowała zajmują dzisiaj zagrody wiejskie.

Przedmurze, przysiółek położony na wzgórku od strony północnej obok ruin starego zamku, przypiera stroną północną i wschodnią do gminy Złotnik. W części tej znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem św. Stanisława biskupa, fundowany w 14. wieku przez Michała Wilczka, właściciela dóbr Złotnik. Do roku 1821 był ten kościół drewniany, dopiero po spaleniu się, został za staraniem ówczesnego proboszcza Niemczykowskiego i parafian z twardego materiału odbudowany. Z przyczyny atoli, że kościół ten fundowali właściciele dóbr Złotnickich, do których i dobra burkanowskie należały i stanowiły niegdyś jedno państwo, przeto patronat nad kościołem zawarowany został każdoczesnym właścicielom dóbr złotnickich, chociaż kościół i probostwo na terytorium burkanowskim się znajduje.

Według twierdzeń wiekowych ludzi i śladów napotykaných, miały być przy kościele starym murowane grobowce dawnych właścicieli dóbr złotnickich. Grobowce te miały być artystycznymi i kosztownymi ozdobami marmurowymi upiększone, lecz w czasie pożaru starego kościoła i te uległy zniszczeniu. W czasie zaś budowy nowego kościoła dla braku obszerniejszego miejsca, resztki ocalonych grobowców zamurowano i ziemią przysypano.

W północnej stronie przysiółka znajduje się cmentarz katolicki obu obrządków od niepamiętnych czasów założony, a pośród tegoż murowana kaplica średnich rozmiarów, stanowiąca grobowiec familijny Cikowskich, dziedziców Złotnik.

W grobowcu podziemnym spoczywają ciała balzamowane Cikowskiego, chorążego polskiego i brata tegoż syn, kapitan wojsk polskich, zmarły 1832. r. i dwuletniej dziewczynki, kuzynki Cikowskich.

Wszystkie niemal grunta, należące do Złotnik i Burkanowa mają własności czarnoziemne, są żyzne i nie wymagają wielkich nakładów, a są nawet i takie, które nigdy nawożone nie były, a jednak urodzaju nie odmawiają. Gospodarstwo rolne prowadzi się tradycyjnie i niedbale. Na polach tamtejszych znajduje się pięć jezior jedno obok drugiego, szuwarami i trzcina zarosłe. Powierzchnia ich zajmuje przeciętnie 300—900 m. □ Niektóre z nich wysychają wśród lata, a jedno z nich największe, stanowiące własność prywatną, jest wolne od zarośli, ma zawsze podostatkim wody 6 m. głębokości. W jeziorze tem hodowane są liny i karasie.

Zajęciem mieszkańców tutejszych jest uprawa roli, chów bydła, pszczelnictwo i sadownictwo. Pszczel-

nictwem zajmują się gospodarze postępowo i racjonalnie, idąc za wzorem miejscowego nauczyciela Józefa Żakiego. Sadownictwo słabo rozwinięte, gdyż górna warstwa ziemi próchniwej jest za gorącą, zaś dolna stanowi twardą jałowicę, nieprzepuszczającą większych korzeni. Oświata ludu stoi jeszcze na niskim stopniu z powodu, iż dopiero przed 20 laty szkołę zorganizowano.

Byszów,

mała wieś położona nad potokiem błotnym między pagórkami. Nazwa jej prawdopodobnie pochodzi od niemieckiego słowa „Bischof“, gdyż tam miał być w dawnych czasach monaster, w którym przebywał jeden z biskupów niemieckich, jak dowodzi tradycya ludu. Wioska rozciąga się na dolinie, otoczonej lesistymi pagórkami i słada się z trzech dzielnic: Zardwórza, Mytnicy i Chatek. Byszów liczy obecnie około 130 osad gospodarskich z ludnością 720, a to: 500 obrz. gr. kat., 200 rz. kat. i 20 wyzn. mojż.

Rola uprawna należy częścią do czarnoziemne a częścią do gliniastej i piaszczystej. Gospodarka dość postępowe. Uprawiają prócz zwykłych gatunków zbóż wiele lnu, konopi i tytoniu. Z szczególnem zamiłowaniem opiekują się ogrodami owocowymi. Mnóstwo sadów wiśniowych i czereśniowych zjednała im też przydomek „Jagodników“. Oświata z braku szkoły dotychczas na bardzo niskim stopniu, gdyż zaledwie kilku umie czytać. Przemysł również w uśpieniu. Prócz kilku partaczy, szewców, kowala i stelmacha, nie oddaje się nikt rzemiosłu.

W miejscu jest mała cerkiewka, sięgająca czasów dawniejszych, jak świadczy napis na drzwiach wchodowych i ołtarz pochodzący z dawnego monasteru.

Miejsce owego monasteru wskazuje krzyż kamienny. Niedaleko krzyża pod lasem są dwie mogiły, o których lud tamtejszy opowiada różne baśnie. Między innymi opowiadają, iż o północy podczas pełni księżyca tańczą tam duchy i straszą przechodnia.

Na północnej stronie Byszowa znajduje się małe błotne jezioro „Siemlin“ nazwane. O tem jeziorze krąży między ludem podanie, że na miejscu tem w czasach minionych stał wspaniały pałac, w którym mieszkał bogaty a bezbożny książę. — Pewnego czasu do pałacu tego przybył pobożny kapłan i jako gorliwy sługa boży starał się owego księcia sprowadzić na drogę prawdy. Książę rozgniewany, iż kapłan śmiał mu błędy wytykać, kazał go wypędzić i kijami obić. W pół godziny ksiądz znów powrócił do pałacu, ażeby zabrać zapomnianą świętą księgę. Jakież było jego zdziwienie, gdy na miejscu pałacu dumnego pana, zastał błotne jezioro. — Wieś ta razem z Dryszczowem stanowiły dawniej dobra królewskie, gdyż w aktach grodzkich czytamy, iż August II. król polski nadaje te wsie Józefowi Brzechowieckiemu, staroście owruckiemu, porucznikowi chorągwi panczernej królewskiej.

Chatki,

wieś, położona u stóp pagórka na prawym brzegu rzeki Strypy. — Wieś ta należała dawniej jako przy-

siółek do gminy Sokołowa — obecnie zaś stanowi odrębną całość i ma już własnego wójta i radę gminną. Prawy brzeg rzeki na którym Chatki są położone, jest pagórkowaty z czarnoziemną glebą — na lewym zaś brzegu rozciągają się obszerne łąki i sianozęcia, powstałe skutkiem wyschnięcia stawu, który się w tem miejscu niegdyś rozlewał, jak o tem opowiadania ludzi starych, a nawet pozostałe jeziorka małe tu i ówdzie po sianozęciach porozrzucane — świadczą.

Lasów brak tu zupełny — jak wszędzie w tych okolicach Podola. Na wschodniej stronie wrzynają się grunta do Chatek należące w głąb stepu pantaliskiego, który w innych częściach prawie zupełnie zamieniony został na glebę orną.

Miejscowość ta nie jest wielką -- gdyż liczy tylko do 612 mieszkańców. Odległość od Podhajec wynosi 19 klm., od urzędu pocztowego w Złotnikach 2 klm. — zaś od stacji kolejowej w Monasterzyskach 4 mile.

Ludność obrz. rz. kat. należy do kościoła parafialnego w Złotnikach — zaś obrz. gr. kat. do pobliskiej parafii w Sokołowie. — Chatki należą do dóbr Złotnickich — folwark zaś znajduje się w sąsiedniej wsi Sokołowie. W miejscu szkoły nie ma; gmina konkuruje do szkoły jednoklasowej w Sokołowie. Gospodarka wsi tej wogóle zaniedbana, a prócz zwykłych gatunków zbóż uprawiają tam tylko tyle lnu i konopi, ile potrzeby domowe mieszkańców koniecznie wymagają. Drzew ani sadów zupełnie nie pielęgnują, przez co i wieś smutną i mało urozmaiconą się przedstawia.

Grunta, na których się wieś dzisiaj rozłożyła,

należały niegdyś do sławnej rodziny Wilczków, a przechodząc przez wiele lat z rąk do rąk stanowią dzisiaj własność hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

W środku stawu zbudowany był niegdyś zamek obronny, połączony z lądem stałym tylko groblą, wzdłuż łożyska rzeki idącą, z którego jednak dzisiaj śladów dokładnych nie ma, tylko widoczne są jeszcze okopy, wały i grobla wyżej wspomniane, które właśnie każą się domyślać o istnieniu zamku.

Zamek ten był zbudowany według wszelkiego prawdopodobieństwa ku obronie przeciw najazdom Tatarów, którzy ciągnąc szlakiem buczackim i tędy musieli zapuszczać swe zagony.

Z powodu bliskiego sąsiedztwa owych jezior, mających bardzo często charakter bezdennych topieli, zdarzają się jeszcze dzisiaj częste wypadki utonięcia. Lud miejscowy z tego powodu wierzy w istnienie nimf wodnych „bohyń“, które mają się rzekomo ukrywać w pobliskich bagniskach, w tym celu aby przechodzących zwabiać do swych topieli i tam pozabawić ich życia.

Dobrowody,

wieś położona w obszernym jarze, nad potokiem, mającym swe źródła w niedalekim Czeremchowie, a wpadającym pod Monasterzyskami do Koropca. Od wschodniej strony otoczona jest niskimi pagórkami, które później przechodzą w płaszczynę równą i dość wysoko położoną.

Powierzchnia gruntów gminnych jest miejscami pofalowana wypukłościami nieznacznej wysokości —

zaś cały obszar przecięty jest trzema jarami, które lud miejscowy nazywa „Wertepy“, „Popowa dołyna“ i t. p. Gleba jest przeważnie torfiasta i moczarowata nawet na znacznych wysokościach i zboczach. Uduje się też tu głównie owies, jęczmień i rośliny okopowe a słabo pszenica i żyto.

Dobrowody są jedną z większych gmin powiatu podhajeckiego, liczą bowiem przeszło 1300 ludności, a to: 1000 obrz. rz. kat., przeszło 200 gr. kat., a do 100 wyznania mojż. W miejscu znajduje się kaplica, mała cerkiewka, szkoła dwuklasowa i dwór, liczący około 800 morgów ziemi ornej i łąk, oraz 30 morgów lasu dębowego.

Gospodarka tak wsi jak dworu nie jest postępową, a nawet pod wielu względami w zaniedbaniu. Chów bydła i koni słabo rozwinięty. Wieśniacy uprawiają jeszcze prócz zwykłych gatunków zbóż len, konopie i tytoń w mniejszej ilości. Przemysł domowy ogranicza się na zwykłych wyrobach, przydatnych w gospodarstwie i w życiu codziennem.

Wieś ta była dawniej własnością barona Błażowskiego, który też przy większej ofiarności mieszkańców fundował cerkiew. Po nim była w posiadaniu Wołodkiewicza — zaś obecnie jest własnością niejakiego Wolfa Schapiry.

Na polach tamtejszych znajduje się znaczna wyniosłość, z której otwiera się widok kilkumilowy w okolice. O tem miejscu zachowało się podanie ludowe, iż tam przed wielu bardzo laty miał stać kościół z zabudowaniami klasztorne, który jednakowoż podczas napadów tatarskich uległ zupełnemu zniszczeniu. Że na tem miejscu jakiś budynek dawny

istniał — świadczą dzisiaj różne wielkie kamienie z murów, znajdujące się w ziemi.

Dryszczów,

mała wioska, położona obok gościńca krajowego nad potokiem bez nazwy, w odległości 25 klm. od Podhajec, a 6 klm. od najbliższej stacji pocztowej w Horozance. Cała wieś składa się z dzielnicy północnej i południowej, a leży dość nisko między dwoma wzniesionymi wałami.

Ziemia orna zalicza się do gleby czarnoziemnej, gliniastej i piaszczystej, która w latach sprzyjających i przy troskliwej uprawie weale jest urodzajną.

Chów bydła z braku łąk pasznych i siana dotychczas w bardzo lichym stanie, gdyż nie znalazłem nigdzie bydła rasy lepszej i poprawniejszej.

Ludność miejscowa z braku szkoły prowadzi gospodarkę starym trybem, gdyż w bardzo wielu gospodarstwach napotkać można jeszcze drewniane pługi i wozy.

Przemysł domowy z powodu dalekiego położenia od miasta cokolwiek się rozwinął. Każdy niemal gospodarz potrafi zrobić sobie najpojedynczsze narzędzia rolnicze z drzewa, aby uniknąć wydatku i jazdy do miasta.

Ilość mieszkańców wynosi obecnie 1080 dusz, z których prawie połowa przypada na obrz. rz. kat., a kilku na wyzn. mojż.

W miejscu znajduje się mała cerkiewka i kapliczka fundacyi Szczurowskich. W kierunku pół-

nocno-zachodnim, niedaleko wioski położony jest dworek, własność rodziny Szczurowskich.

Gniłowody,

mała wieś, leżąca o 12 klm. od Podhajec nad małym potokiem tej samej nazwy.

Nazwa wsi „Gniłowody“ pochodzi niezawodnie stąd, iż na polach tamtejszych znajdują się miejscami bagniska ze stojącą i gnijącą wodą; a wpływa to z płaskości położenia gruntów. Gmina liczy obecnie do 200 osad gospodarskich z ludnością 1008 a to: 597 obrz. gr. kat., 389 rz. kat., a reszta wyznania mojż. Grunta wiejskie graniczą z polami Kotuzowa, Mądzelówki i Kujdanowa, powiatu buczackiego i należą do urodzajniejszego czarnoziemiu podolskiego. Ludność prowadzi gospodarkę mało postępowo, nie mając pod tym względem wzorowego przykładu ze strony obszaru dworskiego.

W miejscu znajduje się mała cerkiewka, należąca do parafii mądzelowieckiej, zaś łacinnicy wchodzą w skład parafii podhajeckiej.

Oświata dotychczas z braku szkoły nie rozwinęta, a przemysł także w uspieniu. Chów bydła przeważnie rasy podolskiej postępuje.

Hajworonka,

wieś leżąca na wzgórzu nad rzeką Strypą, opływającą ją w kształcie półkola od strony wschodniej. Większa część wsi leży na zachód od rzeki, a po

stronie przeciwnej znajduje się zaledwie kilka chat, pobudowanych w naszych czasach. Gleba pól i ogrodów jest bardzo żyzną i zaliczoną bywa do 1. 2 i 3 klasy — jest to więc czarnoziem podolski, a chociaż po pagórkach rozrzucony, należy do gatunku gleby nader urodzajnej. Oddalenie od Podhajec wynosi 21 km. Urząd pocztowy znajduje się w Wiśniowczyku w odległości 3 km. Miejscowość ta, zajmująca 1½ klm. □ obszaru, a licząca 1350 mieszkańców posiada cerkiew, należącą do głównej parafii w Wiśniowczyku; piękny budynek szkolny i dwór z kilku pięknymi zabudowaniami, położonemi na południowej stronie wsi tuż nad Strypą a posiadający 800 morgów pola ornego i łąk — tudzież 50 morgów młodego lasu, zwanego „Gajem“.

Dwór prowadzi gospodarstwo wzorowe, uprawiając tylko nasze zboże. Inwentarz żywy tak dworu jak i gminy znajduje się w bardzo dobrym stanie. Lud hajworoniecki jest w ogóle pracowity, trzeźwy i wielu bardzo między nimi posiada ulepszone narzędzia rolnicze. W zimie trudnią się niektórzy mieszkańcy domorodnym przemysłem. Wyrabiają płótna konopne i lniane, wybijają olej, robią kozuchy, narzędzia rolnicze i t. p. Hajworonka przeszła w najdawniejszych czasach koleje wszystkich wsi tamtejszych, aż w końcu dostała się w posiadanie ks. Marceliny Czartoryskiej; od niej zaś nabył ją na własność Julian Tyszkowski i ten ją zostawił w spadku bratu Andrzejowi. Roku 1880 odkupił ją Michał Bogdanowicz, właściciel dóbr Kossowa w powiecie Czortkowskim, w którego posiadaniu do dnia dzisiejszego pozostaje. Cerkiew murowana z kamienia półtrembowelskiego stanęła r. 1865 za staraniem lu-

dności miejscowej i współpomocą właścicieli dóbr Tyszkowskich. Tyszkowski Julian ofiarował 500 zł., zaś Antoni, stryj poprzedniego sprawił duży ołtarz i inne wewnętrzne urządzenia.

Halicz-Holendry.

Gmina powyższa składa się z dwóch oddzielnych części, stanowiących razem jedną gminę. Holendry są niejako małym przedmieściem Podhajec i ciągną się w kierunku północnym wzdłuż Bródki, płynącej z Mużyłowa i liczą około 40 osad wiejskich z ludnością 712 dusz, z których większa część Polaków a reszta Rusinów. W miejscu jest dwór, wchodzący w skład klucza podhajeckiego. Ludność Holender uboga, trudni się gospodarką, przemysłem i furmanką.

Halicz również stanowi przedmieście Podhajec i ciągnie się w kierunku południowym wzdłuż drogi prywatnej, wiodącej do Wierzbowa, Hołhoc i Monasterzysk. Po stronie wschodniej wsi otwiera się szeroka nizina Koropca — zaś po stronie północnej rozciągają się pola, należące częścią do czarnoziemiu a częścią do glinkowatej i dość urodzajnej roli. Obie powyższe części są jedną gminą, mającą wspólną radę i jednego wójta.

Szkoły w miejscu nie ma, gdyż gmina konkuruje do szkoły podhajeckiej.

Halicz otrzymał swą nazwę prawdopodobnie stąd, iż w czasach dawniejszych droga główna i brama murów podhajeckich prowadziła do miasta Halicza. Nazywano też w czasach dawniejszych tę wieś „przed-

mieściem halickiem“. Na Haliczu jest mała cerkiewka, wchodząca w skład parafialnej cerkwi w Podhajcach.

Ludność również uboga, trudni się prócz gospodarki furmanką i przemysłem. Kobiety zajmują się przeważnie przekupstwem. Sprzedają na targach podhajeckich wszelkie warzywa, nasiona, drób, sadowinę i t. p.

H n i l c z e,

wieś położona na wyżynie pagórkowatej, nie mającej ani rzeki ani potoku. Powierzchnia ziemi, do gminy należącej, jest w ogóle pagórkowata. Od wschodniej i północnej strony są pola pokryte częścią lasami i łąkami leśnymi, rzadko drzewami porośniętymi, w innych zaś miejscach przedstawia ziemię uprawną. Gleba orna rozciąga się głównie po stronie zachodniej i południowej. Na polach tamtejszych widzimy w niektórych miejscach lejkowate zagłębienia i podziemne pieczary, w których woda śniegowa i deszczowa wiosną i latem się zbiera — lecz szybko znika. Podczas pory słotnej nieraz zagłębienia te wypełniają się wodą po brzegi — lecz po dwóch trzech dniach pogody woda zupełnie ustępuje. Pola należą do gleby średniej urodzajności i są przydatne pod uprawę wszystkich gatunków zbóż, a nawet w niektórych miejscach uprawiają wieśniacy tytoń, len i konopie, lecz nieumiejętnie. Gospodarka rolna dość racjonalna, lecz nie postępową; główny dochód stanowi chów bydła rogatego rasy krajowej, będącej bardzo często w zaniedbaniu. Wieś ta należy do większych gmin powiatu podhajeckiego, gdyż liczy

obecnie przeszło 389 osad z ludnością 2300, a to: 967 obrz. rz. kat., 1332 obrz. gr. kat., a do 100 wyzn. mojż. Domy i zabudowania gospodarskie są u niektórych gospodarzy mniej staranne i schludne, co jest wynikiem nie ubóstwa, lecz niedbałości.

W miejscu znajduje się kościół, cerkiew i szkoła dwuklasowa, do której uczęszcza około 250 uczniów. Oświata ludu miejscowego dość rozwinięta. Wielu umie czytać i pisać, a prowadzą gospodarkę racjonalnie i postępowo. W Hnilczu znajdują się już od czasów dawniejszych dwa obszary dworskie, z których część I-sza ma nazwę „dworu wielkiego“, zaś druga „małego“. Gospodarka w obu dworach jest racjonalną i postępową, chociaż dalekie położenie gruntów i rozrzucone parcele utrudniają i tamują niezmiernie jej należyty rozwój.

Dwór wielki należał w czasach najdawniejszych do właścicieli Zawołowa i innych okolicznych wsi. Później był własnością Muszyńskich, po nich zaś byli właścicielami Bogdanowicz Marcei, Koszowski, Osoliński, a obecnie Włodzimierz Znamirowski.

Dwór mały był dawniej w posiadaniu rodziny Sahajdakowskich i Tyszkowskich, a obecnie jest własnością niejakiego Friedla Biera.

Cerkiew należąca do jednej z dawniejszych, fundowaną została przez dwór przy małej ofiarności mieszkańców — zaś kościół założony został przez ks. Jakóba Kerschkę, byłego proboszcza podhajeckiego.

W osobnej dzielnicy Hnilcza osiadła od czasów dawniejszych drobna szlachta zagrodowa, posiadająca do dnia dzisiejszego legitymacye i stosunkowo obszerne grunta dziedziczne.

Hołhocze,

wieś położona w południowej połaci powiatu podhajeckiego nad rzeką Koropcem, dopływem Dniestru. Nazwa tej wsi pochodzi prawdopodobnie od słów: holi—hati; hat znaczy tama, która się istotnie tu w pierwotnych czasach znajdowała, tworząc staw dość wielkich rozmiarów; holi znaczyłoby miejsce pozbawione gleby ornej, urodzajnej, co także być mogło, albowiem w okolicy Hołhocz rozciągały się jeszcze w 18. stuleciu ogromne lasy. Inni znowu twierdzą, iż w bardzo dawnych czasach pierwszy osadnik zwał się Hołhocz — czy też Hłahotyj i od jego imienia nazwano tę miejscowość „Hołhocze“.* Część wsi, leżącej na wzgórzu ma nazwę „Nahorinka“, drugie zaś skrzydło domostw, ciągnących się od północy na południe, tworzy tak zwany „Rynek“, dwie inne części, idące w kierunku północno-wschodnim, nazywają się „Majdan“ i „Małe Hołhocze“.

Rzeka Koropiec przepływa wieś w kierunku południowym i przyjmuje trzy małe przytoki z prawego i lewego brzegu. Po stronie wschodniej i zachodniej wznoszą się znaczne wzgórza, środkiem zaś ścieli się znaczna i podłużna dolina, będąca przed niedawnym czasem łożyskiem wielkiego stawu, który miał się łączyć ze stawem podhajeckim i monastyrzyskim. Obecnie znajdują się w tem miejscu ogromne łąki „stawiska“ zwane, brzegami zaś rozłożyły się ogrody wiejskie i pastwiska.

Groble tego stawu zachowały się jeszcze do dnia dzisiejszego i świadczą o pewnem istnieniu jego. Na

* Nazwę tę jak i wielu innych wsi wyprowadzam, opierając się na opowiadaniach miejscowej ludności.

zachodniem wzgórzu rozłożył się las, liczący przeszło 1400 morgów, graniczący z lasami Markowej i Zawałowa. Drzewostan lasu mieszany. Drzewa liściaste jak: dąb, grab, brzoza, osika, klon, buk i olsza przewyższają liczbą drzewa szpilkowe. Obszar pól, ogrodów, lasu i łąk wynosi 3070 morgów.

Ziemia należy częściowo do gleby czarnoziemnej, spoczywającej na pokładach nieprzepuszczalnej opoki, częściowo zaś zalicza się do gliniastej i wapnistej, średnio-urodzajnej. — Pola więcej od wsi oddalone należą do lepszej i urodzajniejszej ziemi, która w płodności dorówna prawie podolskiej.

Hołhocze są jedną z największych wsi powiatu podhajeckiego i liczą do 412 osad gospodarskich z ludnością 2777. Z tych przypada na obrz. gr. kat. 2500, na rz. kat. 220, zaś wyznania mojż. 37. W miejscu jest cerkiew, szkoła jednoklasowa, wielka gorzelnia, młyn wodny i dwór, położony w stronie wschodniej. Objętość ziemi, należącej do obszaru dworskiego wynosi 1880 morgów; z tego jest 1400 morgów lasu, a 480 ziemi ornej, łąk i pastwisk.

Gospodarka tak gminy jak obszaru dworskiego nie jest postępową, lecz zalicza się zawsze do średnich w tutejszym powiecie. Prócz zwykłych gatunków zbóż uprawiają także tytoń, len i konopie. Z wyjątkiem kilku rzemieślników, zaspakajających potrzeby miejscowej ludności, nie trudnią się mieszkańcy przemysłem domowym.

Wieś ta należała z początkiem b. wieku do hrabiego Piotra Wodzickiego. Po nim odziedziczył ją bratanek jego Kazimierz. Był to majątek znaczniejszy, gdyż należały tu wsie: Wierzbów, Wolica, Zastawce, Dobrowody i Czeremchów. Właściciel mie-

szkał w pałacyku w Hołhoczach. Roku 1854. nabył drogą kupną tę wieś Franciszek Torosiewicz, w którego rodzinie do dnia dzisiejszego pozostaje.

Cerkiew murowaną fundował jeszcze z początkiem 19. wieku hrabia Piotr Wodzicki, nadto istniała tu druga cerkiew drewniana, która podczas pożaru r. 1890 spłonęła. Ta ostatnia jeszcze w 17. wieku z drzewa na podmurowaniu zbudowana była. Według twierdzeń tamtejszych mieszkańców miała być w części wsi „Małe Hołhocze“ jeszcze trzecia cerkiewka, ale położenia tejże nikt wskazać nie może. Istnienie jej o tyle jest pewnem, iż w aktach cerkiewnych z czasów panowania cesarza Józefa II. jest wzmianka o niej. Pamiątek historycznych dziś wprawdzie nie ma, lecz to jest pewnem, iż wieś ta, sąsiadując z Podhajcami, Zawałowem i Buczaczem, wiele barzo musiała uciepieć w czasie najazdu niewiernych.

W lesie gminnym jest miejsce dziś zarosłe krzakami, które lud tamtejszy zowie „Monasterysko“. Tam miał według podania być w bardzo dawnych czasach klasztor, który podczas napadów tatarskich legł w gruzach. — Znów w lesie skarbowym jest polana niezwyklej objętości, a na niej widać jeszcze bardzo wyraźnie ślady wałów i okopów. Hołhoczanie nazywają to miejsce „Sełyska“ i utrzymują, iż tam pierwotnie wieś znajdować się miała. Do dnia dzisiejszego znajdują na tem miejscu kamienie i resztki dawnych zabudowań, które są najlepszym dowodem dawnych siedlisk przez Tatarów zniszczonych.

Po wschodniej stronie wsi tuż przy gościńcu rządowym stoi kamienny krzyż, który według podania postawiony został na pamiątkę, iż na tem miejscu Tatarzy napadli na grupę weselną i ją wraz

z muzykantami wymordowali. Rodzina poległych upamiętniła to miejsce tym kamiennym pomnikiem.

Horożanka,

małe miasteczko, położone w wąskiej a długiej dolinie, ciągnącej się z biegiem rzeczki, przedtem „Kniahynią“ zwanej, dziś zaś występującej w mapach pod nazwą „Horożana“.

Dawniej Horożanka stanowiła dla siebie odrębną gminę, dopiero później przyłączono dwie graniczne wioski, a mianowicie: Burty na północ i Wołoszczyznę na południe położoną. Nazwa rzeczki Kniahyni utrzymuje się jeszcze dziś powszechnie między ludem miejscowym. Zaczyna się ona we wsi Dryszczowie, na północ położonej ze źródeł, zwanych „Okno“, a wpada do Dniestru poniżej Uscia Zielonego.

Pola Horożanki są w niektórych miejscach równe, w innych zaś pagórkowate i należą do gleby średniej urodzajności, gdyż przeważają w niej skałki wapienne. Na górze Wołoszczyzny znajdują się też znaczne pokłady wapna.

Odległość od Podhajec wynosi 24 km., zaś najbliższa stacya kolejowa Halicz.

W miejscu znajduje się kościół, cerkiew, szkoła dwuklasowa i urząd pocztowy. Na wodach rzeczki Kniahyni umieszczone są blisko siebie 4 młyny. Gospodarka polna w gminie i dworze należycie i postępowo prowadzona. Prócz zwykłych gatunków zbóż rozwija się także obecnie uprawa tytoniu. Ze zwierząt domowych kwitnie tu szczególnie chów owiec i bydła rogatego.

Horozanka występuje w aktach grodzkich jako miasteczko i jako takie uważane jest we wszystkich skorowidzach czasów porozbiorowych. W ostatnich dziesiątkach lat narzucono jej miano wsi, chociaż targi tygodniowe i doroczne jarmarki się ciągle odbywały. Dopiero r. 1893 za staraniem gminy przyznano tej miejscowości pierwotny charakter miasteczka. Horozanka wraz z całym okolicznym kluczem należała dawniej do książąt Jabłonowskich a następnie do rodziny Kurdwanowskich, o których pisze Niesiecki, iż posiadali znaczne dobra na Rusi i piastowali znakomite godności w ziemi halickiej. Ta szlachetna rodzina, a w szczególności Michał Kurdwanowski i Mikołaj Makowiecki fundowali też kościół r. 1727. Po tej rodzinie byli dziedzicami Horozanki Malinowscy, a w końcu Romanowscy i Hohendorfowie. Gospodarka dworska szczególnie pod zarządem p. E. Hohendorfa postępuje. W miasteczku tem odbywa się 16 rocznych jarmarków, na które zjeżdża się ludność z 10-milowej odległości. Jarmarki te odbywają się zawsze w następnych dniach po uroczystych świętach ruskich. Jeden z tych odbywa się w drugą środę po ruskich świętach Wielkanocnych, na tak zwany „Rachmański Wełykdeń“. Lud miejscowy przywiązuje do tego dnia podanie, iż w tym czasie przypływają z wodą łupki z jaj święconych, które zjedli niewolnicy, pozostający w jasyrze u Tatarów i Turków.

Justynówka,

mała wioska, leżąca na wschód od rzeki Koropca na wyżynie bezdrzewnej i bezwodnej w odległości 11 km. od Podhajec i najbliższego urzędu pocztowego tamże.

Nazwa wsi pochodzi od założycielki Justyny Rogalińskiej, która w swoim czasie założywszy tę wieś, zamierzała osadzić tu z Niemiec sprowadzonych kolonistów. Ci z braku wody tej wsi przyjąć nie chcieli i zostali w Bekersdorfie.*

Wioska składa się z trzech dzielnic, a liczy obecnie przeszło 500 dusz, z których przypada na obrz. gr. kat. 280, na rz. kat. 164, a reszta na wyznanie mojż. Rusini wchodzą w skład parafii nowosioleckiej, Polacy zaś należą do kościoła podhajeckiego.

Ludność jest w ogóle z braku oświaty ubogą, a prowadzi gospodarkę niestarannie i niepostępowo.

Chów bydła rasy krajowej nie postępuje z braku łąk pasznych i siana. Przemysł domowy kończy się na koniecznych wyrobach gospodarczych.

Jabłonówka,

mała wieś, ciągnąca się wzdłuż gościńca krajowego nad potokiem tej samej nazwy w odległości 9 km. od Podhajec, a 2 km. od najbliższego urzędu pocztowego w Zawałowie.

Wieś ta założona została przez Jabłonowskich, którzy dobra Zawałowskie przez dłuższy czas posiadali. Zabudowania gminne rozłożyły się w dwóch rzędach wzdłuż gościńca krajowego, wiodącego z Podhajec do Zawałowa i Halicza, a odznaczają się wzorowym ładem, porządkiem i czystością zewnętrzną. Pola orne rozciągają się w kierunku wschodnim

* Tak dowodzi tradycja ludu miejscowego.

i północnym wsi, a należą do gleby średniej urodzajności.

Gmina liczy obecnie do 400 dusz, z których większa część przypada na obrz. gr. kat. Oświata w miejscu z braku szkoły nierozwinięta. Gospodarka rolna postępuje, szczególnie chów bydła z powodu bliskiego sąsiedztwa lasów rozwija się pomyślnie.

Okolica Jabłonówki odznacza się pięknymi widokami. Na wschód wznoszą się znaczne stożkowate góry, pokryte zielonym runem traw i krzakami leśnymi. Potok „Jabłonówka“, ubogi w wodę podczas posuchy, występuje w czasie letnich zlew z koryta i sprawia spustoszenia na kapustniskach i ogrodach, ściełających się po obu brzegach.

Iszczków,

wieś średniej wielkości, leżąca z prawej strony Strypy nad wielkim stawem w odległości 25 km. od Podhajec i urzędu pocztowego tamże.

Nazwę wsi wyprowadzają niektórzy od wyrazu „iskaty“. Zabudowania gospodarcze skupione, nie tworzą prostych ulic i nie odznaczają się na zewnątrz zbytnią czystością.

Wieś liczy obecnie przeszło 1000 mieszkańców, z których 256 obrz. rz. kat. a reszta obrz. gr. kat. Pola gminne rozciągają się w kierunku zachodnim, północnym i południowym, a odznaczają się niezwykłą urodzajnością i płodnością.

W miejscu znajduje się cerkiew i szkoła jednoklasowa, do której uczęszcza przeszło 80 dzieci na naukę codzienną.

Oświata ludu postępuje, a przemysł domowy, chów bydła, gospodarka polna i chów drobiu z powodu bliskości stawu rozwija się bardzo pomyślnie.

Kamienna Góra,

mała wioska, położona między lasami na wyniosłej górze w odległości 15 km. od Podhajec, a 1½ km. od najbliższej stacji pocztowej w Zawałowie.

Gmina wyprowadza swoją nazwę od góry kamiennej, na której się rozłożyła.

Zabudowania wiejskie są rozrzucone między małymi garbami, pokrytymi drzewami i nie tworzą regularnej linii prostej.

Wieś liczy obecnie do 40 osad gospodarskich z ludnością 212 a to: 111 obrz. rz. kat., a reszta obrz. gr. kat. Wszyscy wchodzi w skład parafii zawałowskiej. Pola gminne należą najczęściej do roli piaszczystej i kamienistej, a rozciągają się między lasami i pagórkami.

Ludność w ogóle uboga, ratuje się chowem bydła lepszej rasy. Niektórzy mieszkańcy trudnią się przemysłem domorodnym i zarobkowaniem dziennem. Z braku zboża wychodzą w czasie lata do wsi podolskich na żniwa.

Szkoły w miejscu nie ma, to też niektórzy posyłają swe dzieci na naukę do Zawałowa.

Korzowa,

mała wieś, położona nad Żółtą Lipą niedaleko Toustobab i Zawadówki w odległości 24 km. od Podhajec

a 4 km. od najbliższego urzędu pocztowego w Zawalowie. Cała wioska położona po lewej stronie Żłotej Lipy, a tylko kilka domów znajduje się na przeciwnym brzegu rzeki. Ludność w ogóle uboga, posiada stosunkowo małe grunta niewielkiej urodzajności. Oziminy mało uprawiają, a z szczególnym zamiłowaniem oddają się uprawie kukurudzy. Chocem była poprawniejszej rasy trudni się kilku gospodarzy. Sąsiedztwo lasów przychodzi mieszkańcom tej ubogiej wioski z pomocą.

Kotuzów,

wieś położona na wyżynie podolskiej niedaleko Wiśniowczyka i Zarwanicy nad strumykiem bez nazwy, wypływającym we wsi a wpadającym do rzeki Strypy koło Wiśniowczyka. Źródło z którego ów potoczek powstaje nazywa lud tutejszy „Sawiec“. Jest to jedyna studnia z przydatną do picia wodą. Chociaż sama wieś leży cokolwiek w dole i rozskrzydła się w kilku kierunkach, to okolica powyżej wsi jest równą, bezleśną i bezdrzewną. Grunta kotuzowskie należą do gleby czarnoziemnej, tłustej i bardzo urodzajnej — chociaż w niektórych miejscach z powodu płaskiego położenia jest ziemia młakowata. — Odległość od Podhajec wynosi 13 klm., zaś najbliższa poczta i sąd w Wiśniowczyku. W miejscu znajduje się cerkiew, szkoła jednoklasowa, do której uczęszcza około 112 uczniów i dwór, położony tuż nad główną drogą, wiodącą do Wiśniowczyka. Gmina liczy obecnie 1100 dusz.

Gospodarka tak gminy jak dworu jest dość ra-

cyonalną. W niektórych gospodarstwach są nawet nowsze i ulepszone narzędzia rolnicze. Wieś ta należała do r. 1892. do ks. Marceliny Czartoryskiej — dzisiaj jest w posiadaniu Towarzystwa wzajem. ubezpieczeniowego w Krakowie. Ludność trudni się wyłącznie gospodarstwem rolnem, uprawiając nasze gatunki zboża. Prócz kilku rzemieślników, zaspakajających potrzeby miejscowej ludności, przemysł domowy tutaj w ogóle mało rozwinięty. Zwyczaje, obyczaje i życie codzienne mieszkańców tutejszych są takie jak we wszystkich gminach najbliższych okolic.

Litwinów,

wieś średniej wielkości, przetrnięta Żłotą Lipą, leży w obszernej dolinie, dokoła opasanej wzgórzami, pokrytymi lasem, a w większej części polem. Ziemia jest tu przeważnie kamienista i piaszczysta — lecz miejscami czarnoziemna i dość dobra — bo w najgorszym razie należy do 5-tej klasy gruntu. Litwinów liczy obecnie do 229 osad z liczbą 1200 mieszkańców, z których na obrządek gr. kat. przypada 1148, rz. kat. 42, a na wyznanie mojżeszowe 10 dusz. Wieś wydaje się na pierwszy rzut oka ubogą, domy i zabudowania niektórych gospodarzy są niepozorne i nie odznaczają się na zewnątrz zbyt czystością i schludnością. Oświata ludu ogółem nisko stoi z powodu, iż dopiero od roku szkołę zorganizowano za usilnem staraniem miejscowego dziedzica Edmunda Lityńskiego.

Przemysł domowy kończy się na zwykłych wyrobach gospodarczych, a tylko niektórzy zajmują się tkactwem i wyrobem koszyków. Dwór liczący prze-

szło 2000 morgów ziemi ornej, a około 800 morgów lasu, prowadzi gospodarkę racjonalnie i postępowo; gmina zaś wiele jeszcze pod tym względem do życia zostawia. Uprawiają stosunkowo mało jęczmień, pszenicy i żyta — zaś więcej ziemniaków i kukurudzy. Inwentarz żywy nie zalicza się wprawdzie do ras szczególnych, ale jest dobrze żywiony i w należytej stauie utrzymywany. Oddalenie wsi od Podhajec wynosi gościńcem powiatowym 10 klm., zaś od stacyi kolejowej w Haliczu 32 klm. Urząd pocztowy znajduje się w miejscu. Prócz pięknego dworu, cerkwi i plebanii niema tam więcej uwagi godnych zabudowań.

Litwinów był w czasach dawniejszych miasteczkiem, należącym do ziemi halickiej, jak świadczą kroniki i zapiski przeszłych wieków. W 14. i 15. stuleciu były te dobra w posiadaniu potężnej rodziny Buczackich. Za staraniem ich stanął też kościół obrządku łac., z którego dzisiaj nie ma śladów. Między innymi zapiskami znajduje się w kancelaryi konsystorskiej arcybiskupstwa lwowskiego następujący akt pergaminowy z r. 1476, którym Jan Buczacki i Jan Skarbek uposażają kościół obrz. łac. w miasteczku Litwinowie.

„W imię Boskie amen. Na wieczną rzeczy pamiętkę. Wszystkie dzieje, dokonywujące się z czasem, bywają zwykle przywiedzeniem świadków utwierdzone, aby z biegiem czasu nie zaginęły. Przeto My Jan Dziedzie na Litwinowie nazwiskiem Buczacki, potwierdzający zapisy od rodowitego Pana Jana Litwinowskiego, Starosty niegdyś trembowelskiego Rodzica naszego dla kościoła litwinowskiego uczynione, tudzież Jan nazwiskiem Skarbek ze Szarańczuk,

wszystkim teraz i potem będącym, którym o tem wiedzieć będzie należało, osnową niniejszego pisma oznajmiamy: iż w celu wyjednania zbawienia swego, przodków, dziatki i potomków naszych: a nadto gorącą przejęci miłością, pragnąc dzień sądu ostatecznego uczynki pobożnymi uprzedzić, i aby kościół parafialny w Litwinowie kolatorstwa naszego w powiecie halickim a Dyecezyi lwowskiej na cześć Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny przez nas i przodków naszych założony i wzniesiony w pewne uposażony został dochody, iżby przy naszej i następców naszych pomocy a za Zbawiciela łaską duchowni przy tym kościele z kolei będący, o nasze, wszystkich przodków i potomków naszych, tudzież o wszystkich chrześcijan zbawienie z większą ochotą modlić się, także cześć boską pilnie i wytrwale odprawiać mogli: nagradzając przy tem Wielebnego Jana z Wieniawy, dyecezyi gnieźnieńskiej kapłana należycie wyuczonego, a kościoła litwinowskiego plebana i orędownika naszego gorliwość, którą nas sobie zniewolił, daliśmy mu i następnym wspomnionego kościoła plebanom łan, ciągnący się od miasteczka Litwinowa do wsi zwanej Szumlany. Także łąki przy tymże łanie aż pod las starolitwinowski w tych miedzach i granicach, któremi z dawna są oznaczone i oddzielone. Także ogród koło cmentarza przy ulicy, poczynający się u samego cmentarza a sięgający aż do słodowni Wojciecha, w długości i szerokości z dawna miedzami oznaczonej. Na tym to ogrodzie plebanowi i następcom jego wolno będzie osadzić według prawa niemieckiego czterech ludzi nikomu nie podlegających tylko plebanowi i jego następcom, a których ludzi od wszelkich pożytków, czynszów, robocizn

i win nam przynależnych uwalniamy. Dajemy także i zapisujemy dziesiąty snop wszelkiego ziarna z folwarku naszego, znajdującego się w dobrach naszych na Litwinowie. Obowiązujemy się także dawać każdego roku łoszaka ze stadniny naszej, póki ta utrzymywana będzie. Również wyznaczamy trzy beczki linów z trzech stawów przy każdym spuszczeniu ze stawu, będącego pod wsią Rudniki jedną beczkę, drugą ze stawu, znajdującego się pod miasteczkiem Litwinowem, a trzecią ze stawu pod wsią Bożykowem leżącym. Powinien też będzie każdy mieszkaniec w miasteczku Litwinowie grunta posiadający z pola ornego dawać plebanowi i następcom jego każdego roku na św. Michał po ćwierci pszenicy i po ćwierci owsa; wszyscy zaś gruntów niemający, tak Polacy jak Rusini rok w rok każdego ćwierćroczka po dwa grosze, a komornicy po jednym groszu plebanowi i następcom jego dawać będą obowiązani. Pozwalamy też plebanowi i następcom jego mleć we młynie litwinowskim wszelkie zboża i słoń bez dawania miary. Pozwalamy nareszcie plebanowi i następcom jego łowić ryby sakiem i włokiem w trzech stawach naszych według upodobania. Ze wszystkiego wyżej opisanego my i prawowici następcy nasi uiszczać się będziemy powinni. Również i my Jan Skarbek ze Szaranczuk i następcy nasi wyznaczyliśmy po wieczne czasy i wyznaczamy plebanowi i następcom jego dla kościoła litwinowskiego za każdym spuszczeniem stawu, który się pod Szaranczukami znajduje jedną beczkę linów. Dalej dajemy, odkazujemy sianożęć, ciągnącą się o wierzchowiska lasu „Czyrmin“ zwanego aż do granic wsi Mużyłowa. Dozwalamy w debrzy tego lasu ścinać tramy na budowlę i sprzęty; zastrzegamy so-

bie jednak, aby pleban i następcy jego tramów w tej debrzy nie przedawali i nie darowywali, ale tylko na własną potrzebę ścinali. Dopóki stadnina nasza utrzymywać się będzie, obowiązujemy się dawać z niej łoszę corocznie. Wszystkich chrześcijan, znajdujących się w Szaranczukach, do kościoła litwinowskiego przyłączamy, którzy plebanowi i następcom jego dziesięcinę dawać będą powinni. To wszystko wyżej wyrażone i w niniejszym przywileju zawarte, przyłączyliśmy, wyznaczili i dali, jako też niniejszem dajemy przeznaczamy na wieczne czasy z tym dokładem, iż przyrzeczony pleban i onego kościoła zarządca wszystko wspomiane mieć, dzierżyć, posiadać, pobierać i otrzymywać mają niezmiennie i wieczyście. W przytomności Wnych i Rodowitych: Jakóba z Podhajec czyli Buczackiego, kasztelana halickiego; Jana Hormańskiego i dzierżawcy Marka z Litatyna, Macieja Moglińskiego i wielu innych wiary godnych przy tem obecnych. Na świadectwo czego pieczęcie nasze u niniejszego zostały zawieszzone. — Działo się i dano w Szaranczukach we czwartek czyli w sam dzień św. Zygmunta króla i męczennika roku pańskiego Tysiąc Czterysta Siedemdziesiąt szóstego. (AGZ. II. str. 219—221)“.

Z powodu częstych napadów tatarskich miasteczko Litwinów podupadło i zniżyło się do rzędu wsi. W ostatnich czasach majątność ta była w posiadaniu Muszyńskich i Jankowskich, a obecnie Lityńskich. Teraźniejszy właściciel Edmund Lityński objawszy po ojcu swoim tę majątność, wiele zmian i ulepszeń w swym dworze przeprowadził. Odbudował pałacyk, będący teraz jednym z najpiękniejszych w tej okolicy, otoczył go ogrodem, przed pałacykiem

umieszczona fontanna ogrodowa, dodająca piękności całemu obrazowi. Na południowo-wschodniej stronie wsi na górze wśród drzew sterczą nagie odłamy klasztoru OO. Bazylianów, który był jednym z dawniejszych w tych stronach Rusi halickiej. W połowie zeszłego stulecia Fryderyk Muszyński, pan ogromnych włości odebrał klasztor zakonnikom a OO. Bazylianów zmusił do ustąpienia.

Monaster od tego czasu więcej nie był zamieszkały. Długo stał silny i przetrwać by mógł wieki, gdyż mury, jak widzimy po szczątkach, są bardzo grube i z kamienia twardego. W ostatnich czasach mury starego klasztoru rozebrano i użyto kamień na budowę dworu i budynków dworskich. Do dnia dzisiejszego została tylko jedna ściana, a pod nią leżą w nieładzie kupy gruzów i kamieni.

Niedaleko Litwinowa w lesie znajduje się obszerne miejsce, zwane „Sorok-Potoki“. Jest otoczone wałami, świadczącymi o dawnym istnieniu zabudowań miejskich, dlatego też bardzo uzasadnionem jest twierdzenie, iż Litwinów w XV. wieku był miastem, a nawet ważnym punktem obronnym przeciw napadom tatarskim.

Że Litwinów często napadanym bywał i wiele klęsk wojennych przetrwał, świadczą znalezione miecze, będące obecnie w przechowaniu dziedzica wsi Edmunda Lityńskiego. Ostatecznie z powodu bliskiego sąsiedztwa Podhajec, pod którymi tak częste starcia z niewiernymi się odbywały, mogła miejscowość ta wiele ucierpieć i do rzędu wsi się zniżyć.

Ł y s a,

mała wioska nad Złotą Lipą w odległości 12 km. od Podhajec, a 4 km. od najbliższego urzędu pocztowego w Zawałowie. Składa się ze Starej Łysy, części mniejszej, ciągnącej się w kierunku zachodnim i Nowej Łysy, położonej wzdłuż Złotej Lipy. Nazwa jej pochodzi niezawodnie od łysych pagórków, które ją otaczają. Gmina liczy obecnie 112 osad a 514 dusz. Z tych jest obrz. gr. kat. 495, rz. kat. 14, a wyzn. mojż. 5. Grunta należą częścią do czarnoziemiu a częścią do popielicy i odznaczają się średnią urodzajnością. Prócz tego należy do gminy lasek 30 morgowy. Uprawiają mało oziminy, natomiast wiele tytoniu i kukurudzy. Chów bydła rasy poprawnej rozwija się pomyślnie. Mieszkańcy trudnią się w wolnych chwilach ciesielką i wypalaniem wapna. Gospodarkę prowadzą racjonalnie i mają nowsze narzędzia rolnicze. Nad Złotą Lipą mieści się wielki młyn 6 kamienny. Oświata między ludem rozwinięta, dzięki skutecznym wpływom służebniczek, których ochronkę fundowała Marcelina Czartoryska. W miejscu znajduje się cerkiew filialna, wchodząca w skład parafii nosowskiej i dwór z pięknym pałacykiem letnim Czartoryskich, około którego rozciąga się ogród 25-morgowy w guście angielskim.

Łysa wchodzi w skład klucza podhajeckiego i była dawniej własnością Czartoryskich, zaś obecnie należy z dobrami podhajeckimi do Czyżewiczów.

Małowody,

wieś, leżąca w północnej części powiatu na wyżynie bezleśnej i bezwodnej w odległości 18 klm. od Podhajec a 3 klm. od najbliższego urzędu pocztowego w Sosnowie. Nazwa jej pochodzi niezawodnie stąd, iż nie znajdujemy tam wody, płynącej potokiem; są tylko studnie źródła.

Gmina należy do mniejszych wsi powiatu podhajckiego, gdyż liczy obecnie do 600 mieszkańców, z których 346 przypada na obrz. rz. kat., a reszta na obrz. gr. kat.

Gleba należy do czarnoziemiu podolskiego bardzo płodnego.

W miejscu znajduje się szkoła jednoklasowa.

Ludność miejscowa nie postępuje wprawdzie bardzo pod względem oświaty — mimo to gospodarstwo należycie prowadzą, a inwentarz żywy rasy podolskiej w dobrym stanie.

Markowa,

wieś otoczona zewsząd lasami, leżąca nad Złotą Lipą częścią w głębokiej dolinie, a częścią na znacznej wyżynie, staczającej się ku łożysku rzeki. Markowa należy do gmin średniej wielkości w powiecie podhajckim i liczy obecnie 1300 mieszkańców, z których $\frac{2}{3}$ obrządku gr. kat. a $\frac{1}{3}$ obrządku rz. kat., a składa się z czterech dzielnic: Hłuchanie, Błonie, Za mostem i Bucząc. Pola tej wsi mają w ogóle położenie górzyste i nierówne, zaś grunta należą do gatunku gleby, zwanej popielicą i kwaśnicą. Cała oto-

czona wielkimi lasami, w których prócz mnóstwa drzew szpilkowych znajdują się olbrzymie dęby, buki i inne wielkie drzewa liściaste. W tych to lasach przechowuje się grubsza zwierzyna, jak: dziki, wilki, lisy i sarny. Z powodu rozległych lasów i górzystego położenia wieś ta wogóle mało posiada gruntu ornego — przeciętnie bowiem mają gospodarze po 10 lub mniej morgów pola, na którym bardzo mało uprawiają oziminy, zaś wiele kukurudzy, jarzyn, kapusty, tytoniu, lnu i konopi.

Z powodu, iż ludność tutejsza mało posiada oziminy, wyjeżdżają mieszkańcy latem do okolicznych wsi na żniwa i w ten sposób uzupełniają brak żyta i pszenicy.

Lud jest wogóle bardzo pracowity, spokojny, zapobiegliwy i przedsiębiorczy, a do swych okolic lesistych i półgórzystych nader przywiązany. Chaty i zabudowania gospodarskie wprawdzie są małe, lecz zawsze czyste i schludne. Sąsiedztwo lasów jest dla nich wielkiem dobrodziejstwem i pomocą w gospodarstwie. Obfitość dobrej paszy, drzewa, żołądzi, grzybów i t. p. wspiera bardzo ich przedsiębiorcze pomysły w drobniejszej gospodarce.

Odległość od Podhajec wynosi 20 km., od najbliższej stacji kolejowej w Monasterzyskach 12 km., zaś od urzędu pocztowego w Zawałowie 5 km.

W miejscu znajduje się kościół parafialny, cerkiew i dwór liczący przeszło 200 morgów ziemi ornej a do 2200 morgów lasu, zostającego pod zarządem arcybiskupstwa lwowskiego.

W kronikach kościelnych czytamy, iż przed 300 laty w miejscu, gdzie obecnie Markowa położona, wcale nie było wsi, tylko ogromne lasy. Dopiero pó-

źniej jeden z zamożnych panów, którego nazwiska nie pomną, ofiarował te dobra arcybiskupstwu lwowskiemu i za staraniem tegoż założono osadę i kościół. W najdawniejszych czasach należała Markowa do parafii konkolnickiej, a dopiero za arcybiskupa Sierakowskiego przeniesiono kościół drewniany z Kozłowa do Markowy około r. 1777, a proboszcz konkolnicki ks. Cwynarski zajął się dotacją i fundacją.

W lasach markowieckich po wschodniej stronie wsi jest obszerne miejsce, które naród miejscowy nazywa „Zameczyska“. Na tem to miejscu są do dnia dzisiejszego widne okopy, świadczące o dawnym obozowisku, a różne kule, odłamy bomb, miecze tatarskie znajduwane dowodzą, iż tu mieli Tatarzy swój obóz w czasie oblężenia Podhajec i Zawałowa. Inni znów twierdzą, iż na tem miejscu miał być w bardzo dawnych czasach zameczek obronny przeciwko najazdom hord tatarskich, który z powodu częstych napadów uległ z czasem zupełnej ruinie i zagładzie.

Mądzelówka,

wieś średniej wielkości, leżąca na równinie nad potokiem błotnym, wypływającym z kilku źródeł wody zaskórnej. Odległość od Podhajec i urzędu pocztowego tamże wynosi 12 klm.

Pola mądzelowieckie rozciągają się już na rozległej wyżynie podolskiej i należą do gleby czarnoziemnej, a miejscami tylko glinowatej. Z powodu płaskiego położenia widzimy w kilku przestrzeniach grunt wilgotny i ciężki, lecz przy mądrej uprawie wilgoć ta wcale nie przeszkadza płodności ziemi.

Gmina liczy obecnie przeszło 1000 morgów ziemi ornej i prowadzi gospodarkę racjonalnie, idąc za przykładem dworu. Chów bydła i koni lepszej rasy rozwija się. Oświata nie rozwinięta z braku szkoły, a przemysł domowy dotychczas w uspieniu. Z wyjątkiem kilku lichych rzemieślników nikt nie trudni się przemysłem. W miejscu znajduje się cerkiew parafialna i dwór, będący własnością Krzysztofowiczów. Gospodarka na obszarze dworskim troskliwie i postępowo prowadzona. Nadmienić należy, iż we dworze znajduje się piękna stadnina i bydło lepszej rasy. Mądzelówka należy do większych wsi podolskich, gdyż liczy obecnie do 200 osad gospodarskich z ludnością ruską, wchodzącą w skład miejscowej parafii; zaś 50 dusz obrz. rz. kat. należy do kościoła podhajeckiego.

Naród tamtejszy zachował wszystkie cechy, zwyczajaje i obyczaje Podolaków.

Płodność ziemi i dostatek chleba czyni ich cołkowiek butnymi.

W zimie odczuwają bardzo brak drzewa opałowego, jak wszędzie w gminach podolskich.

Michałówka-Popławy.

Na drodze prywatnej, wiodącej do Podhajec, o 8 klm. od wsi Hajworonki i Wiśniowczyka odległej, leży mała wioska Michałówka, licząca obecnie do 30 osad gospodarskich. Przez środek wioski przepływa potok, tworzący mały stawek, w którym mieszkańcy poją bydło, konie i piorą bieliznę. Grunta tej wioski należały niegdyś do gminy Hajworonki,

lecz z powodu wielkiej odległości sprzedali gospodarze hajworonieccy swoje najdalsze pola nowym osadnikom Michałówki i w ten sposób też utworzyła się ta mała gmina. Podanie niesie, iż tedy przejeżdżali mieszkańcy Hajworonki i innych wsi do Podhajec i martwili się wielce tem, iż na całej tej pustej i bezdrzewnej odległości nie było ani domu, ani karczmy, w którejby można w razie deszczu albo śnieżyce zimowych znaleźć schronienie. Jakiś Michał (kto on był nie wiadomo), skorzystał z tego, wystawił przy drodze budę, w której sprzedawał przejeżdżnym wódkę i przyjmował każdego podróżnego w swych gościnnych progach, robiąc przytem dobre interesa pieniężne. Po kilku latach dorobiwszy się znacznego kapitaliku, zaczął od chłopów hajworonieckich odkupowywać tuż obok jego budy położone pola i w ten sposób stał się praojcem nowej osady, którą od jego imienia nazwano Michałówką. Wkrótce powstały obok inne zagrody wiejskie, a nabywając coraz więcej gruntów, wzrosły nawet w stateczną zamożność. Gleba tej wioski zalicza się również do urodzajnej ziemi podolskiej, leży na obszernych i dość podmokłych równinach. We wiosce znajduje się mała cerkiewka, za staraniem ludności miejscowej wybudowana, a należąca do głównej parafii w Kotuzowie. Mieszkańcy obrz. rz. kat. należą do kościoła podhajeckiego.

W miejscu znajduje się ochronka Panien Służebniczek, założona za staraniem ks. Marceliny Czartoryskiej. Ochronka zastępuje tej małej osadzie szkołę i wywiera znakomity wpływ moralny na tę garstkę ludności.

Niedaleko od Michałówki, bo tylko 1½ km. na

drodze wiodącej do Podhajec, leży folwark „Popławy“, który poprzednio stanowił własność ziemską ks. Marceliny Czartoryskiej — dzisiaj należy do klucza podhajeckiego.

Mużyłow,

wieś, leżąca nad Bródką, małym potokiem, prawym dopływem Koropca w odległości 3 klm. od Podhajec i stacyi pocztowej tamże.

Nazwa wsi pochodzi według podania od Wołocha, Iwana Muhyły, który przed 600 laty przybywszy w te strony, założył małą osadę, zwaną „Muhyłów“. Prawdziwość podania stwierdzają nazwy dwu wyniosłości, na polach mużyłowskich się znajdujących. Wyżyna, między Podhajcami, Starem Miastem a Mużyłowem położona, nazywa się do dzisiaj „Wołoska hora“, — zaś na wschód od Starego Miasta wyżyna nosi nazwę „Muhyła“. Łatwo więc pojąć, iż nazwa wsi niezawodnie z powyższem podaniem się łączy.*

Gmina liczy obecnie do 286 osad gospodarskich z ludnością 1600 a to: 1371 gr. kat., 225 rz. kat., a 4 wyzn. mojż. Zabudowania wiejskie ścielą się wzdłuż wąwozu, łączącego się z niziną Koropca, a dzielą się na trzy dzielnice. Część północna, mająca nazwę „Starego kąta“, jest najdawniejszą i stanowi pierwotny związek wsi, część druga nosi miano „Mochonówki“ od pierwszego osadnika Mochona, którego potomkowie całą dzielnicę zajmują; część trzecia ma nazwę „Nowego Mużyłowa“ i ciągnie się wzdłuż wą-

* Możliwym jest, iż wieś tę założył Mużyło Buczacki, pan na Podhajcach.

wozu ku Holendrom i Podhajcom. — Grunta mużyłowskie są glinkowate, piaszczyste i czarnoziemne, a należą do gleby urodzajnej przy troskliwej uprawie.

Ludność przeciętnie uboga, trudni się gospodarką mało postępową i dziennym zarobkiem. Prócz zwykłych gatunków zbóż uprawiają wiele lnu i konopi. Sąsiedztwo lasów przychodzi ubogim mieszkańcom z pomocą, dostarczając im grzybów, chrustu, podpieniek, żołądzi i t. p. Przemysł domowy natomiast mało rozwinięty, a oświata postępuje dzięki staraniom szkoły i ochronki sióstr służebniczek.

W miejscu znajduje się cerkiew, fundowana prawdopodobnie przed 300 laty, jak świadczą zapiski cerkiewne. Obecna cerkiew nowa istnieje od 20 lat za staraniem Bocheńskich, właścicieli wsi i mieszkańców gminy.

Mużyłów należał w czasach dawniejszych do dóbr podhajeckich; później zmieniał często właścicieli, a obecnie jest własnością Bocheńskich. Budynki dworskie są w należytym stanie, a prócz tego znajduje się tam piękny pałacyk z ogrodem angielskim. Do obszaru dworskiego w Mużyłowie należy Derenicha, mały folwarczek o 3 km. odległy.

N o s ó w,

wieś, leżąca nad źródlanym potokiem, dopływem Złotej Lipy, w odległości 16 km. od Podhajec a 2½ km. od najbliższej stacji pocztowej w Zawałowie.

Cała wieś składa się z trzech dzielnic, jako to: Górka, Dolina, Kąt, a jest zewsząd otoczona górami i lasami. Grunta nosowskie rozciągają się głównie

w kierunku zachodnio-północnym i należą przeważnie do popielicy, zaś częściowo do glinkowatej. Urodzajność ziemi ogółem przy dobrej uprawie średnia. Nosów liczy obecnie 251 osad gospodarskich z ludnością 1100 a to: 980 obrz. gr. kat., 58 rz. kat., a 26 wyzn. mojż. Wieśniacy uprawiają w wielkiej ilości tytoń i kukurudzę i trudnią się przeważnie wypalaniem wapna, którego wielkie pokłady znajdujemy pod Nosowem. Oświata i przemysł domowy rozwija się. Niektórzy wyplatają kosze, maty, rogózki, wykonują narzędzia rolnicze, trudnią się murarstwem i budownictwem. Chów bydła mimo lesistej okolicy nie postępuje z braku pasznych łąk i rozleglejszych pastwisk, natomiast chów owiec w rozkwicie. W miejscu znajduje się cerkiew, szkoła jednokłosa i dwór.

Nosów należał w czasach dawniejszych do klucza zawałowskiego; później był przez dłuższy czas własnością Skrzytuskich, fundatorów miejscowej cerkwi. W ostatnich czasach należał do Jaworskich i Lilienfeldów, a obecnie do Walewskich.

W okolicy Nosowa znajduje się kilka pagórków, których położenie południowe i pokłady półgipsowe nadawałyby się znakomicie na założenie winnicy.

Nowosiółka,

wieś, położona nad Koropeem i wielkim stawem w odległości 4 km. od Podhajec. Jest to największa gmina powiatu podhajeckiego, gdyż liczy obecnie przeszło 500 osad z ludnością 3200, a składa się z trzech następujących części: Kąt, ciągnący się na

wyżynie wzdłuż Koropca; Tesarówka, ścieląca się na znacznej wyżynie wzdłuż stawu i Łęczówka, rozpostarta na wschód nad małym potokiem bez nazwy.

Wszystkie części stanowią jedną gminę pod zarządem jednolitej rady gminnej, składającej się z 36 radnych i 18 zastępców. Gleba tutejsza należy przeważnie do czarnoziemiu, zaś w mniejszej części do glinkowatej i mokrej, zwanej „popławami“. W kilku miejscach znajdują się moczary, na których prócz lichego sitowia i podbiału nie więcej się nie rodzi, a w czasie wilgotnego lata tworzą się małe jeziora, wysychające podczas skwarów słonecznych. Obszar gminnych gruntów wynosi przeszło 4000 morgów ziemi ornej, 72 morgów łąk i pastwisk, położonych na wielkiej nizinie Koropca, oraz 70 morgów lasu, będącego wspólną własnością gminy.

Gospodarka mało dotychczas postąpiła, gdyż wielu używa jeszcze dawniejszych narzędzi rolniczych, a chów bydła rasy domowej także w zaniedbaniu. Chaty i zabudowania gospodarskie wogóle małe i niepozorne, częstokroć nawet liche i brudne, a tylko u najbogatszych są większe domy i porządniejsze zabudowania. Oświata ludu mało rozwinięta, a przemysł domowy ogranicza się na wyrobach, niezbędnych do codziennego życia potrzebnych. Prócz kilku szewców, tkaczy i kowali i jednego krawca, nikt nie trudni się przemysłem. Tylko biedniejsi wieśniacy zajmują się czasem łowieniem ryb na Koropcu, wyplataniem rogózek i mat słomianych, które bardzo często na targach podhajeckich widzieć można.

W miejscu znajdują się trzy cerkwie, szkoła dwuklasowa i dwa obszary dworskie, z których każdy liczy po 2000 morgów ornej ziemi, a prowadzi gospo-

darke postępowo i racjonalnie. Prócz zwykłych gatunków zboża uprawiają na obszarach dworskich wiele koniczyiny i rzepaku. Cerkwie nowosiołeckie należą do dawniejszych, jak świadczą niektóre akta, a chociaż dzisiaj są małe, niepozorne i drewniane, mają kilka ważniejszych pamiątek, świadczących o lepszych czasach minionych.

Cerkiew na Łęczówce jest niezaprzeczenie dawniejszą od drugiej, znajdującej się w dzielnicy wsi „Kąt“ zwanej i trzeciej na Tesarówce. Między innymi zapiskami odszukałem tam akt z r. 1720, w którym po wizytacji generalnej metropolity lwowskiego umieszczony jest opis cerkwi łęczowskiej i gdzie także wymieniane są grunta i dochody parafialne. W tym to akcie nazywa się ta cerkiew już wtedy „starą“, posiada znaczne grunta, pobiera dziesięcinę od parafian, ma wolne mlewo, dozwolone rybołówstwo w stawie tamtejszym; ma obowiązek czuwania i dozoru szkoły „Diakówki“ tuż obok cerkwi się znajdującej. Mieszkańcy Łęczówki, Tesarówki i pobliskiej wsi Justynówki należą do cerkwi parafialnej na Łęczówce, zaś druga parafialna cerkiew obejmuje Kąt i mieszkańców sąsiedniej wsi Białokiernicy. Ludność obrządku rz. kat. należy do kościoła podhajeckiego. Nowosiołka należała w czasach dawniejszych do klucza podhajeckiego i była własnością Potockich Pilawitów, z których Jerzy, starosta Grabowiecki wiele dobrego dla wsi i cerkwi miejscowej uczynił. Od rodziny Potockich przeszły te dobra w posiadanie hrabiów Kalinowskich, a obecnie są własnością ks. Olgi Ogińskiej. Na polach wiodących do Białokiernicy, znajduje się dość wielka mogiła z kamiennym krzyżem, na pamiątkę pogrzebanych tam

ciał poległych z czasów oblężenia Podhajec z roku 1667 za Jana Sobieskiego. Dziś ten krzyż już połamany, lecz mogiła jeszcze wyraźnie istnieje i świadczy o swych rozmiarach dawniejszych.

Panowice,

wieś, położona na obszernej dolinie nad gościńcem, prowadzącym z Podhajec do Halicza. Środkiem płynnie mały potoczek bez nazwy, wpadający do większego potoku, płynącego przez Horożankę.

Gatunek ziemi jest po większej części wapienny i próchnicowy z podkładem marglu, a należy do gleby średnio-urodzajnej przy troskliwej i starannej uprawie. Wieś cała liczy obecnie 58 zagród gospodarskich z ludnością polską, a w bardzo małej części ruską i żydowską.

Odległość od Podhajec wynosi gościńcem 19 km., od najbliższej stacyi kolejowej w Haliczu 22 km., a od poczty w Zawałowie 8 km. Gospodarka wsi dość postępową, kwitnie po troszę chów bydła rogatego, koni i owiec. Wieśniacy uprawiają prócz zwykłych gatunków zbóż także konopie, len i koniczynę. Przemysł domowy jak wszędzie mało rozwinięty, ogranicza się bowiem na wyrobach najniezbędniej potrzebnych w gospodarstwie i w życiu codziennem. Kilku wieśniaków zajmuje się wypalaniem gipsu, którego tam znaczne pokłady się znajdują.

W miejscu znajduje się szkoła jednoklasowa, do której uczęszcza przeciętnie około 80 uczniów. Oświata ludu miejscowego wogóle jeszcze nisko stoi z powodu,

iż dopiero przed 3 laty szkołę zorganizowano i nauczycielem kwalifikowanym obsadzono.

Dworu przedtem w miejscu nie było — dopiero Tyszkowska, właścicielka Hnileza — zakupiła od wieśniaków hnileckich znaczne grunta, skomasowała w całość i wybudowała dworek wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Później przeszło to w ręce niejakiego Mikulskiego, następnie ks. Jakóba Kersekki, byłego proboszcza podhajeckiego, Tomkiewicza, Załęskiego, a obecnie znajduje się w posiadaniu Józefa Bilińskiego. Jest to majątność niewielka, jednakowoż jej dogodne położenie przy gościńcu i średnia bliskość stacyi kolejowej w Haliczu podnosi jej wartość.

Jadąc z Panowic do Zawałowa, widzimy przy gościńcu dwie stare mogiły, o których lud miejscowy powiada, iż pochodzą z czasów napadów tatarskich, co jest prawdopodobnem z powodu bliskości Zawałowa, który bardzo często stawał się ofiarą rabunków i rzezi.

Podhajce,

miasto powiatowe, położone nad Koropcem i dużym stawem. Od wschodniej strony za rzeką wznosi się do 100 m. wysokości góra „Gajem“ zwana — która niejako stanowi wał, rozpoczynający płaszczyznę podolską. Zabudowania miejskie wznoszą się od strony południowo-wschodniej ku północnemu zachodowi coraz wyżej; ścielą się więc na niskim pagórku, spadającym ku rzece i stawowi. — Dawniej były Podhajce rozległymi lasami otoczone, zwane u ludu tu-

tejszego „Haj“ — stąd, jak twierdzą niektórzy, pochodzi nazwa „Podhajce“.

Od strony północnej płynie mały potok, Mużyłówka, mający swój początek we wsi Mużyłowie. Od tej wsi też ciągnie się obszerny wąwóz wzdłuż gościńca brzeżańsko-podhajeckiego, nad wyżej wymienionym potokiem. Wąwóz ten rozszerza się nieco przed miastem we wsi Holendrach, a przechodząc przez północną część Podhajec „Jurydyką“ zwaną, łączy się z doliną Koropca. Domy i zabudowania w śródmieściu skupione i tworzą rynek obszerny, kształt rombu mającego; natomiast ulice i przedmieścia rozłożyły się w różnych kierunkach szeroko. Najgłówniejsze z nich wymienić należy: 1) ulica Halička, łącząca się z przedmieściem Halić; 2) ulica Szeroka, prowadząca w kierunku zachodnim traktem halićkim; 3) ulica Brzeżańska w kierunku północnym wzdłuż gościńca brzeżańskiego; 4) Jurydyka, ścieląca się wzdłuż północnej strony miasta. Prócz tego jest jeszcze kilka pomniejszych, jak: Zamkowa, Sobieskiego, Wolskich, Mickiewicza, Borowskich, Jabłonowskich, Potockich, Kilińskich i t. d.

Przed pożarem r. 1889 były Podhajce brudnym miasteczkiem z domami staroświeckiej struktury, zaś obecnie, dzięki staraniom Michała Borowskiego, długoletniego burmistrza, zmarłego r. 1895 i miejscowej ludności, zupełnie inaczej się przedstawia miasto. Ulice wąskie rozszerzono i zabudowano w możebnie semetrycznych liniach — wysypano je żwirem i szutrem. Przez głównejsze części poprowadzono trotuary z płyt trembowelskich i wysadzono rzędami drzew.

Z przedmieść zaslugują na uwagę Halić i Holendry, stanowiące razem osobną gminę.

Wjeżdżając do Podhajec gościńcem z Monasterzysk, przedstawia się miasto podróżnikowi imponująco i okazale, gdyż leży stosunkowo w obszernej kotlinie, wznoszącej się coraz wyżej ku północy, a domy jednopiętrowe w śródmieściu i niektóre głównejsze, szerokie i drzewami wysadzone ulice nadają piękności i powabu całemu obrazowi. Zjechawszy z góry gościńcem, przejeżdża się wprzód przez obszerne groble stawu podhajeckiego, a potem ulicą główną, prowadzącą przez miasto.

Ta ostatnia jest rzeczywiście pod każdym względem piękną, szeroką i regularnie z obu stron zabudowaną domami nowszej struktury. Prócz tego znajduje się tu po lewej stronie ogród, dawniej „zamkowy“, dziś ogrodem Czartoryskich zwany. W rynku są dość obszerne zabudowania o grubych i silnych murach, które dawniej prawdopodobnie stanowiły własność obszaru dworskiego lub gminy, dziś są tam sklepy wszelkiego rodzaju.

Kilka jednopiętrowych kamienic w rynku i na głównych ulicach oraz kościół i cerkiew murowana zdobią miasto. W dalszych częściach ulic są przeważnie chaty słomą kryte, które zamieszkuje głównie ludność rolnicza i rzemieślnicza, a w szczególności kuśnierze, garncarze i bednarze. Podhajce są siedzibą starostwa, sądu powiatowego, urzędu podatkowego, pocztowego i telegraficznego, rady szkolnej okręgowej, wydziału rady powiatowej, komisaryatu i oddziału straży skarbowej, posterunku żandarmeryi i urzędu gminnego. Posiada 5-klasową szkołę męską i 5-klasową szkołę żeńską. Prócz tego jest tu kasa zaliczkowa, szpital powszechny i straż pożarna, zorganizowana za usilnem staraniem Emanuela Sygie-

ricza, pod którego światłem i energicznem naczelnictwem korpus, liczący do 60 ludzi, świetnie i bardzo dodatnio się rozwija. Z innych Towarzystw wymienić należy: towarzystwo kredytowe, tudzież oddziały towarzystw: pedagogicznego, kółek rolniczych, proświty i towarzystwo przyjaciół dzieci.

Handel i przemysł stoi obecnie na niskim stopniu. Dawniej garncarze, kuśnierze i bednarze podhajeccy masami wywozili swój wyrób do sąsiednich miast i miasteczek na jarmarki, a w Podhajcach samych podczas targów tygodniowych i dorocznych wielki odbył miały wyroby rękodzielnicze.* Handel zbożem, słynący dawniej, podupadł również prawdopodobnie z powodu bliskości stacyi kolejowej w Monasterzyskach, do której więksi odbiorcy dostawiają zboże w większej ilości. Ogromne lasy dębowe, które Podhajce niegdyś otaczały — dziś zupełnie wycięto i na pola orne zamieniono. Z braku drzewa upada także bednarstwo i stolarstwo, które przedtem znaczne dochody miastu przynosiło. Potrzeby miejscowych i okolicznych mieszkańców zaspakajają 4 większe sklepy korzenne, 20 sklepów i sklepików z towarami mieszanymi, 10 sklepów z towarami bławatnymi, 2 handle z wędlinami, 5 składów mąki, a 12 zboża.

Opodatkowanych rzemieślników miasto liczy: 11 kowali, 52 szewców, 16 kuśnierzy, 22 garncarzy, 12 szklarzy, 12 rzeźników, 1 kotlarza, 6 golarzy, 15 bednarzy, 5 blacharzy, 2 kapeluszników, 2 zegarmistrzów, 1 malarza pokojowego, 5 powroźników i 1 złotnika. W miejscu znajduje się 5 domów zajezdnych. 1 sklep

* Dzisiaj z powodu napływu wyrobów fabrycznych mieszczaństwo podhajeckie zubożało.

śniadaniowy, 5 trafik, kilkanaście szynków. Po wschodniej stronie miasta na wodach Koropca jest młyn czterokamienny.

Podhajce należą do miast dawniejszych w tej części Rusi — jak świadczą częste wzmianki ówczesnych dziejopisarzy i były niezawodnie jednym z ważnych punktów obronnych przeciw napadom tatarskim. Podczas gdy Brzeżany — dziś jedno z większych miast — dopiero za staraniem Mikołaja Sieniawskiego, dworzanina Zygmunta I. z wsi „Brzeziany“ około roku 1530 na miasto przekształcone i prawem niemieckiem obdarzone zostały — to Podhajce we wszystkich nadaniach i aktach urzędowych nazywają się już miastem starem.

Że obecnie mają tylko podrzędne znaczenie i uchodzą częściej w pojęciu ludzi postronnych za miasteczko, aniżeli miasto — przypisać to należy bardzo częstym a w skutkach strasznym napadom Tatarów i Turków, którzy niemal za każdym wtargnięciem w granice Polski przeszli ogniem i mieczem żyzną i obfitą w płody ziemię podolską, a tem samem i Podhajce stawały się ofiarą zniszczenia i rabunków.

Wiedzieć też należy, iż Podhajce dawniejsze były położone w miejscu, gdzie obecnie jest wieś „Stare miasto“, a prawdziwość tego twierdzenia poświadczają ślady dawnych wałów, które to miasto otaczały, wykopaliska murów, kościołów i cerkwi. Zresztą sama nazwa wsi „Stare miasto“ jest dostatecznym dowodem, iż dawniejsze Podhajce właśnie tam się znajdowały. Również tradycja ludu tutejszego przywiązuje wszystkie zdarzenia dawniejsze do miasta starego, położonego na wschód od późniejszych Podhajec.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostały stare Podhajce przez Tatarów zburzone, gdyż w kronikach kościoła miejscowego jest wzmianka, iż Jakób Buczacki, pan na Podhajcach przeniósł miasto zrujnowane na drugą stronę potoka, płynącego od wsi Mużyłowa i tu nowy kościół fundował r. 1463 i potwierdził fundacye swego ojca Michała Buczackiego.

W starożytnej Polsce Balińskiego i Lipińskiego czytamy o Podhajcach: „Podhajce, położone nad rzeką Koropcem i wielkim stawem. Miejsce pamiętne staczanemi utarczkami z niewiernymi“. Istotnie były Podhajce pamiętne częstemi utarczkami, gdyż Bielski już wspomina, iż roku 1516 Tatarzy perekopscy podczas bytności króla Zygmunta I. w Wilnie gotowali się ze znaczną siłą wojska i do Rusi wtargnęli. Polacy nie spodziewali się zupełnie w tym czasie najazdu wobec poprzednio zawartego przymierza — gdy nagle rozeszła się wieść, iż napadli Podole i rozłożyli się koszem u Buska. W tem kłopotliwym położeniu Marcin Kamieniecki, wojewoda podolski ze Stanisławem Lanckorońskim i Janem Tworowskim zebrali ludzi z ziemi podolskiej, a w połączeniu z regularnym wojskiem, będącem na Międzyborzu, wyruszyli przeciwko najeźdźnikom. Też Krzysztof Szydłowiecki, wojewoda krakowski zebrawszy wojsko i ludzie za własne pieniądze, wyruszył na Podole i tu w połączeniu z powyższymi natarł pod Trembowlą na jedną część Tatarów, rozbili ich, a część zmusili do ucieczki. W tym to czasie jeden oddział Tatarów w liczbie 500 uderzył na Podhajce — a niszcząc i rabując okolice — zabierał lud w niewolę. Uderzyli na nich Marcin Kamieniecki, Lanckoroński z Janem Tworowskim.

Rozpoczęła się rzeź mordercza pod murami zamku podhajeckiego, w której wszystkich Tatarów wycięto i łup odebrano. Wielkie szkody poniosło miasto i wieś okoliczne i wiele też ludu poległo.

Za staraniem też ówczesnych dziedziców Buczačkih, król Zygmunt Stary nadał miastu różne przywileje, które się wkrótce znów do dawnej świetności podniosło.

Za panowania Zygmunta I. Bohdan, gospodar wołoski wystąpił zbrojnie przeciw Polsce, a zniszczywszy wiele wsi i miasteczek podolskich, pojmał wiele rycerskich mieszkańców Trembowli, a przeniósłszy się obozem do Podhajec, tu publicznie wszystkich pojmanych siekierami ścinać rozkazał. Wojewoda Mikołaj Kamieniecki zebrawszy część wojska, wyruszył przeciw Bohdanowi, a stanawszy w Podhajcach oglądał to straszne spustoszenie i zobaczywszy groby owych ściętych głośno się rozpłakał i wezwał Pana Boga na pomoc, pomścić się obiecał, czego też niebawem w zupełności dokonał. Najdawniejszymi dziedzicami Podhajec byli Buczaccy, z których Jakób, biskup chełmski wyjednał u króla Zygmunta I. roku 1519 przywilej, zaprowadzający w mieście Podhajce jarmark na święty Aleksy. W tym to czasie miasto znów po niedawnych spustoszeniach podniosło się do pierwotnej świetności, a mieszkańcy trudniący się handlem i przemysłem dorabiali się majątków, a dobrobyt zakwitł w całej pełni. Dawne mieszczańskie zabudowania podniosły się a warsztaty rękodzielnicze ożywiały się pracowitą czeladzią. Handlem trudnili się głównie Ormianie, którzy w znacznej liczbie tu osiedli a Żydzi, drobnymi towarami kupejąc, dorabiali się powoli lepszej przyszłości.

Wkrótce potem stały się Podhajce własnością Wolskich herbu „Półkoziec“, bo w roku 1534 Jakób Buczacki, biskup chełmski darowuje* Podhajce wraz z zamkiem Mikołajowi Wolskiemu. Mikołaj Wolski, kasztelan sandomierski, ochmistrz królowej Bony pisał się panem na Podhajcach. Posiadał on prócz powyższych tytułów jeszcze urząd starosty wiślickiego, łomżyńskiego, sanockiego i był według wzmianek ówczesnych w sprawach Rzeczypospolitej niezmiernie zasłużony. To też Zygmunt I. wynagradzając znakomite zasługi wzmiankowanego senatora, pragnąc oraz aby miasto stare „Podhajce“ do lepszego przyjsć mogło bytu, przenosi r. 1539 mieszkańców z prawa polsko-ruskiego na niemieckie — przezco odtąd zaliczaniem bywało do większych miast Rusi i dochodziło do lepszego rozkwitu materyalnego. Po Mikołaju Wolskim objął dziedzictwo podhajeckie Mikołaj, biskup kujawski, który wiernie służąc ojczyźnie umarł za Zygmunta Augusta w Warszawie. Trzecim z kolei był Zygmunt Wolski, kasztelan czerski, warszawski i lanekoroński. Następnie Stanisław Wolski, kasztelan sandomierski i marszałek nadworny dzierzył w swym ręku Podhajce, a po nim znów Mikołaj Wolski, miecznik koronny i starosta krzepicki, który w swom czasie był znakomitym mężem na dworze królów: Zygmunta Augusta, Henryka i Stefana Batorego — pozostawał także przez dłuższy czas na dworze cesarza Rudolfa.

Za panowania Zygmunta III. Wazy roku 1590 pozwolono osobnym aktem królewskim Marcinowi Wolskiemu, staroście krepickiemu przenieść jarmark

* sprzedaje.

na Wniebowzięcie N. M. P. jako na dzień dogodniejszego, targ tygodniowy zaś odbywał się odtąd w sobotę. Tak widzimy, iż miasto Podhajce w rękach Wolskich, ludzi przychylnych poddanym mieszkańcom i zasłużonym senatorów w kraju dochodziło do lepszego rozkwitu, wzbogacało się handlem i przemysłem, wzrastało w ludność, a różne przywileje nadane hojną ręką królów dla zasług tej znakomitej rodziny przyczyniały się tembardziej do świetności miasta. Mikołaj Wolski, pan na Podhajcach, chcąc uregulować stosunki cechu kuśnierskiego w swoim mieście dziedzicznym, wydał roku 1591 akt następującej treści:

„Wszem wobec, którym wiedzieć należy wiadomo tym listem czynimy. Naprzód wszelki towarzysz, któryby chciał mistrzem być ma wprzód list urodzenia a cnotliwego zachowania i od uczenia rzemiosła u którego się mistrza uczył zwłaszcza u cechowego y iemu dosyć uczynił — pokazać.

A iesliby nie ukazał nie ma być przyjęty. Ale gdy kto ukaże ma dać Zł. 12. monety polskiej wstępnego do skrzyni brackiej i kolacyę będzie powinien każdy uczynić od wdania do cechu w niedziel 12. A któryby tego nie uczynił y nie wypełnił a drugi brat go uprzedził iuż pośledni do służby być ma co wszystko wypełnić mają pod utraceniem pieniędzy wstępnych.

Y tem, aby każdy mistrz rzemiosła swe statecznie a uczciwie sprawował y robić był powinien z dobrych skór a nie zdechłych, a iesliby spólnie z zdechłych to iest z martwych nie mieszając dobrych, a gdyby taki był nalezion, ma być karan kamieniem wosku.

Y tem w Jarmarki doroczne kożuchy u inszych mistrzów, którzyby przyjechali z kożuchy y z inszymi towary mianowicie z futrami, oględować z wiadomością Urzędu miejskiego albo też zamkowego będą powinni, co by się okazało niestatecznego bradź y karać wedle woley y uchwały Brackiey kamieniem wosku. I tem każdy mistrz nowotny któryby z kożuchy przyjechał na Iarmark doroczny ma dać do cechu brackiego wedle zwyczaju Praw Cechowych groszy sześć od błamu byrkowego iednego grosza, także y od innych in Generi futer.

Y tem każdy chłopiec, który się ma uczyć rzemiosła ma dać do cechu Brackiego na bezmian wosku a służyć statecznie wedle umowy swey z mistrzem swym do czasu naznaczonego y statecznie się zachować będzie winien. A któryby taki był żeby temu dosyć nieuczynił nie ma bydź do żadnego mistrza tego rzemiosła bądź gdziekolwiek przyjęty, ażby mistrza swego pierszego przeprawił (przeprosił) y iemu dosyć uczynił.

Y tem każdego chłopca po wyuczeniu powinien mistrz przed Bracią w Cechu spuscie y tamże iego dosyć uczynienie zeznać y do Regestru wpisać.

Y tem każdy towarzysz przywendrowawszy do gospody naprzód ma iść a o robotę sobie statecznie do Mistrza starszego posłać. A gdyby starszy nie potrzebował, do inszey braciey porządnie ma posyłać.

Y tem każdy towarzysz, któryby zamówiony przez mistrza swego na drodzy, alboy go sobie tenże przywiozł nie ma się od niego wymawiać robić pod winą kaźni brackiey dotąd aż według praw dosyć uczyni.

Y tem mistrz ieden drugiemu, któryby miał trzech towarzyszków a drugi mistrz potrzebował cze-

ladzi ma mu spuscie iednego, chyba iżby chował go przez zimę, to będzie wolny.

Y tem, aby ieden drugiemu czeladzi nie przemawiał podwyższając mu myta, pod winą dwu bezmianów wosku. A któryby był przeświadczony ma tę winę zapłacić.

Y tem, towarzysz każdy, któryby u mistrza swego pieniądze wziął na robotę, ma statecznie odrobić nie pieniędzmi oddawać a gdyby odszedł nieodrobiwszy, nie ma bydź u mistrzów zachowan ażby zasi mistrzowi dosyć uczynił. Aby każdy towarzysz statecznie u mistrza robił y poniedziałku nie święcił pod winą tygodniowego siedzenia w więzy. A któryby miał od roboty w piątek albo w sobotę odeysć nie ma już płacy miec za wszystkie tygodnie, wszak to na baczeniu mistrzowem ma bydź.

Y tem, któryby na wendrówkę odpuszczenie wziął, gardząc mistrzem, ma wędrować a natenczas u mistrzów w miescie Podhaycach nierobić.

Y tem, zapobiegając temu, aby nie były poswarki i niesnastki między Bracią, któregoby cechu brat z bratem się poswarzył, a byłby przeświadczony, będzie powinien Braciey bezmian wosku albo więcej wedle woley brackiey.

Y tem, jesliby brat bratu na poczciwość się targnął y naganił, a tego by nie dowiodł, ma sam taki być a rzemiosła nie robić a jesliby nie tak zbytnie tedy kamień wosku przypada do braciey. A któryby tak uporny był, żeby tego dzierzeć nie chciał, tedy wolno będzie braciey wszystkiewy spólnie i czeladź iemu podnieść albo go łeterować do Urzędu miejskiego, aby w kaźni był tak długo ażby temu dosyć uczynił i bracią przprosił.

Y tem, aby żaden partacz nie robił w tem mieście, któryby cechu nie miał, jeśliby który taki nalezion był, któryby partaczą robotę lub za milę lub za dwie robił ma być pobran ze wszystką robotą swą i karan kaźnią mieyską, aby winę tę wedle woley brackiey to iest z kamień wosku doszyć uczynił“.

Około roku 1600 przechodzą dobra podhajeckie na rodzinę Golskich herbu „Rola“.

Z tych Stanisław, rotmistrz zawołany, potem strażnik koronny i kasztelan halicki, na ostatek zaś wojewoda podolski położył nie mało zasługi około obrony kraju, jak to wspomina zaszczytnie konstytucya z roku 1601. Żyjąc bezpotomnie przekazał dobra Podhajce swemu bratu Janowi, kasztelanowi halickiemu, po którego zgonie przeszły na żonę jego, a przez nią na Potockich Pilawitów. Tak więc około roku 1630 odziedziczywszy tę majątność Potoccy, pisać się poczeli panami na Podhajcach. Z tych jednym z najważniejszych był Stanisław Rewera Potocki, syn Andrzeja i Zofii Piaseckiej. Rewera Potocki wojewoda krakowski, hetman wielki koronny, starosta halicki, barski, grodecki, kołomyjski, drohimski, radomski i doliński, zachęcony przykładami swych dzielnych przodków, sposobił się do przyszłych czynów wojennych w kraju i za granicą. Powróciwszy do ojczyzny, którą nadzwyczaj miłował, rozpoczął pracę dla dobra jej, przyczem też nie zaniedbywał swych dóbr dziedzicznych, a mając głównie na względzie Podhajce, gdzie często przebywał — wiele dla miasta naszego uczynił. Zamek obronny wzmocnił i ufortyfikował — kościół również szczodłą jego ręką ozdobiony został kaplicą boczną.

Szczycić się mogą Podhajce, iż pan mężny Po-

tockci uzbrowszy rękę na nieprzyjaciół Rzeczypospolitej i przez 60 lat blisko — aż do sędziwej starości wojując z rzadko kiedy praktykowanym przykładem w 46 okazyach stawał i krew swą za ojczyznę przelewał — pragnął po 88 latach mężnego i przykładnego żywota złożyć zwłoki swoje w podziemiu kościoła podhajeckiego. W 46 bitwach stawał mężnie i kierował z niezrównaną zdolnością krokami wojennymi. Stawał on dzielnie przeciw rokoszantom pod Guzowem, gdzie też złożył pierwsze dowody swego męstwa, potem na Wołoszczyźnie dzielił ze stryjami swymi przez cały czas chwałę ich zwycięstw; pod Smoleńskiem przeciw Moskalom; pod Chocimem i Cecorą przeciw Turkom; pod Buszą razem z Żółkiewskim a pod Barem z Koniecpolskim przeciw Tatarom; pod Gorzdnem przeciw Gustawowi szwedzkiemu, pod Chmielnikiem, Zbarażem, Wiśniowcem, Zborowem i Storczem przeciw Kozakom. Z początku jako rotmistrz, później jako pułkownik i regimentarz za ojczyznę piersi swoich nastawiał. Po tych sławnych kampaniach jako 60-letni wojownik, chcąc popożłować wiekowi i zdrowiu, pożegnał wojsko i spokojnie odtąd żywot wieść postanowił. Ale inaczej chciały nieba. Powracając z obozu do Lwowa, jakiś kmiotek orzący swą rolę, wyorał dawną hetmańską buławę, pokrytą rdzą i pleśnią starości, a widząc właśnie przejeżdżającego regimentarza, wręczył mu ją z prośbą, aby ją przyjął — gdyż takowa mu się niezawodnie przyda w niedalekiej przyszłości.

Stanisław Rewera przyjął ten dar z wrodzoną sobie uprzejmością, nie spodziewając się wcale, że miał być wróżbą nowej godności, albowiem stanąwszy we Lwowie, otrzymał od króla Jana Kazimierza

buławę hetmańską. Z tym zaszczytnym znakiem ratował Stanisław Potocki w bardzo podeszłym już wieku Rzeczpospolitą i oddał pod Zborowem i Zbarażem Janowi Kazimierzowi niepospolite usługi. Po 88 latach chwalebego żywota, złożono zwłoki nieśmiertelnego męża w kościele podhajeckim, dla którego był dobrodziejem i ojcem opiekuńczym. Sława jego szeroką była na całą Polskę, a że się mianował panem na Podhajcach, przeto i miasto jego zażywało wielkiej sławy i powagi w szeregach miast tej części kraju. Ponieważ często przebywał w Podhajcach i tu w zamku nieraz podejmował panów i przyjaciół — dlatego i miasto i zamek odpowiadały pięknnością, porządkiem i okazałością — wielkością i sławie jego imienia i pamięci jego potężnych przodków. Kiedy Jan Kazimierz r. 1663 wyprawił był hetmanów na Ukrainę a sam z oddziałem wojska za nimi zdążył — wybrał drogę na Podhajce i w gościnnych progach zamku podhajeckiego podejmowany z całą okazałością, przebywał przez kilka dni, oczekując przybycia pieszych pułków, dążących na wyprawę.

Chociaż w tym czasie w całej niemal wschodniej części Rusi ważniejsze miasta i zamki z powodu nieustannych klęsk wojennych uległy zniszczeniu — to Podhajce dzięki staraniom i opiece swego męznego dziedzica Rewery Potockiego — odznaczały się podrząkiem, ładem, handlem i przemysłem, a nawet i ludność nie przeczuwając wielkich w krótkiej przyszłości nieszczęść, dość była liczebna w mieście, a przemysłem i handlem wzbogacona.

Pod Podhajcami też stanął roku 1667 obozem Jan Sobieski, wielki hetman koronny i oczekiwał przybycia hetmana kozackiego Doroszeńki, mającego

pod rozkazami 20.000 Kozaków i około 150.000 Tatarów.

Opłakany był podówczas stan tyłu nieszczęśliwymi wojnami skołatanej Polski. Jan Kazimierz znudzony tyłu klęskami i niefortunnym panowaniem, nie miał ani pieniędzy ani wojska, którem by mógł być zasłonić nieszczęśliwą ojezyznę przed natarciem pogańskiego wroga i zastąpić chwilowo drogę najezdnikom, wkraczającym coraz głębiej w granice kraju, szerząc naokół zniszczenie i nędzę.

Kiedy Tatarzy i Kozacy płądrowali po wschodniej części Podola, rabując i niszcząc ogniem i mieczem żywe okolice tej ziemi, wyciskając ostatnią niemal kroplę krwi i majątku biednej ludności — Jan Sobieski wielki hetman koronny zbierał armię za swoje własne pieniądze, a zebrawszy do 12.000 rycerstwa, poobsadzał wszystkie ważniejsze miejsca szczupłą załogą — sam zaś na czele 3000 żołnierza przeniósł się z pod Glinian do Tarnopola — a stamtąd pospieszył pod mury Kamieńca, aby wzmocniwszy się nieco — zgnieść u progu siłę pogańską. Tymczasem Tatarzy ominęli Kamieniec, zwrócili się na północ, a spustoszywszy zborowskie i złoczowskie dobra hetmańskie — stanęli pod Pomorzaniem. Jan Sobieski zasięgnąwszy języka o obrotach nieprzyjacielskich, przeleciał lotem błyskawicy daleką drogę z jednego końca Podola na drugi i okopał się pod Podhajcami w północnej stronie miasta, gdzie do dnia dzisiejszego są rowy i wały — świadczące o dawnym obozowisku. Na miejscu tem stoi kamienna figura, o której wersja ludowa utrzymuje, iż została wystawioną na pamiątkę tej wojny. Tatarzy z całą pewnością nadciągnęli z okolic Brzeżan, gdyż od strony wschodniej

Podhajec rozlegały się nieprzebyte lasy i rzeka Kopropec.

Było to dnia 4. października r. 1667 kiedy Jan Sobieski, stanawszy obozem pod Podhajcami, donosił żonie Marysieńce o szczęśliwym przybyciu z pod Kamieńca do Podhajec i równocześnie wydał uniwersał do szlachty, w którym między innymi tak pisze:

„Ja i w tym terminie nie ustaję w wrodzonym affekcie przeciwko miłej Ojczyźnie swojej, et satius¹⁾ wolę, ut et post fata hoc sit monumentum mei²⁾ że passus sum pro millenis unus³⁾, który i na substancyej i na samem odważyłem się szwankować zdrowiu, aniżeli, strzeż Boże, mając jakikolwiek sposób zatrzymania złego na Ojczyznę moją, i tym ją nie salwować. — Sisto gradum⁴⁾ pod Podhajcami, chcąc jakkolwiek, jeżeli non avertete malum, co propriis viribus⁵⁾ niepodobna, chyba samego Boga pomocą saltem⁶⁾ przedłużyć czasu, ne ruat impetus⁷⁾ na niespodzianych nieprzyjacielski; a siebie samego podając w ścisłe obleżenie z częścią wojska, drugą ordinowałem do WMeiów Panów occurrendo pro modulo virium⁸⁾, częstym i potężnym zagonom nieprzyjacielskim, evitanda oraz exemplum⁹⁾ obleżenia zbaraskiego, aby całego wojska nie zawarłszy, impune¹⁰⁾ mógł grasować w Rzpltej naszej. Zostawszy tedy owdzie eo motivo¹¹⁾, abym na sobie nietylko imprezy tak ciężkiej nieprzyjaciela potęgi zatrzymał, ale dla całości dobra pospolitego i moim własnym zasłonił trupem, dając się in victimam¹²⁾ miłej ojczyźnie, abym tylko mógł tą

¹⁾ I raczej. ²⁾ Ażeby i po śmierci ta po mnie była pamiątka. ³⁾ Cierpiałem za tysiącnych jeden. ⁴⁾ Wstrzymuję krok. ⁵⁾ Nie odwrócić nieszczęście własnymi siłami. ⁶⁾ Przynajmniej. ⁷⁾ Ażeby nie uderzył najazd. ⁸⁾ Dla zapobieżenia według miary sił. ⁹⁾ Dla uniknięcia przykładu. ¹⁰⁾ Bezkarne. ¹¹⁾ Z tego powodu. ¹²⁾ Na ofiarę.

moją życzliwością, et in magnis sincero velle, testari¹⁾, com powinien każdemu z WMeiów MM Panów i Braciej“.

Wieść o nadciągających Tatarach i Kozakach i łuny gorejących wsi przeraziły mieszkańców okolic podhajeckich i wszystko co żyło uciekało z domu do obozu, zabierając z sobą tylko rzeczy niezbędne. Dnia 5. października nadciągnęły z różnych stron niezliczone masy Tatarów i Kozaków i otoczyły obóz podhajecki. Dziejopisarze ówczesni podają liczbę Tatarów na 150.000 i 20.000 Kozaków — a za nimi zdążyły tłumy w jasyr zabranych niewolników. Wobec tej strasznej nawały zdawało się, iż obóz podhajecki za pierwszym natarciem ulegnie rozbiciu — tymczasem geniusz Sobieskiego i w tej tak strasznej potrzebie zapobiegł złemu. Z braku rycerstwa użył do obrony mieszczactwo i nawet z okolic ściągniętych chłopów, a ci siermiężni rycerze pod jego wodzą tak się wprawili w wojenne obroty, że w nocy wpadali do obozu Tatarów i zabierali konie, wielbłądy i woły, a spłoszonych Tatarów naprowadzali w ucieczce na wądoły umyślnie pokopane na ten cel. Całymi tłumami powiązanych Tatarów sprowadzano do obozu i stawiono przed wodzem.

Straszne były to czasy dla Podhajec i ich mieszkańców. Codziennie odnawiały się szturmowanie do obozu lecz każdym razem odparto wrogów i wyrządzono w ich obozie ogromne szkody. Od dnia 5. października do 21. trwało obleżenie, aż nakoniec znużone ciągłym nacieraniem Tatarstwo a głównie hetman kozacki Doroszeńko, dowiedziawszy się, że przyjazny Polsce a przeciwny Doroszeńce i Turcyi Sierko na-

¹⁾ I szczerą w wielkich rzeczach chęcią dowieść.

padł ze swymi Kozakami na Krym, skłonili się do zawarcia układów.

Po zawartym układzie w kościele tutejszym, w którym też widnieje ku wieczystej pamięci tablica pamiątkowa, hetman Sobieski pospieszył napisać jeszcze dnia 21. do swej żony Marysieńki, donosząc jej o potrzebie podhajeckiej następującymi słowy: „Jedyna duszy i serca pociecho, najśliczniejsza i najwdzięczniejsza Marysieńko, Dobrodziejko moja! Siedemnaście dni nie przyszło mi z moim się Wci sercu memu odezwać pokłonem, a to dlatego, że w tyle dni w oblężeniu zostawał od wojsk tatarskich i kozackich, z którego jak skoro mnie Pan Bóg uwolnił, tak teje godziny zaraz oznajmuję Wci sercu memu, że wszystko za łaską Bożą dobrze się stało. Nieprzyjaciół nabito siłą, zabrano tak wielu więźniów, jako nigdy więcej, jako Polska Polską. Naostatek uczynił się taki pokój, jaki nie mógł być na świecie lepszy na stronę króla J. M. C. i Rzeczypospolitej. Dwadzieścia tysięcy Tatarów i Kozaków poległo w tych dniach pod Podhajcami; sułtan tatarski zawarł przymerze z Rzeczpospolitą, którą przed kilku tygodniami spodziewał się zetrzeć na proch kopytami swej jazdy, a Doroszeńko poddał się i zaprzysiągł wierność królowi“.

Wiść o zwycięstwie podhajeckim rozeszła się lotem błyskawicy po całej Europie i wszędzie podziwiano geniusz wojenny Sobieskiego, prorokując mu jeszcze większych czynów bohaterskich w przyszłości. To była pierwsza wielka zasługa Jana III. około ojczyzny i ona zjednała mu też tę nieśmiertelną sławę „Pogromcy pogan“.

Gdy w roku 1687 Jan Sobieski jako król cią-

gnął z dworem swoim i wojskiem do Jazłowca, wstąpił także do Podhajec i jako król oglądał to pamiętne pobojowisko, na którym jako hetman koronny założył sławy swej początki. Król Jan III. rozłożył obóz powyżej miasta, tam gdzie obecnie są wiejskie zagrody Starego miasta i wypocząwszy dzień jeden wyruszył stąd do Buczacza. Z owych czasów też Dalerac taki opis Podhajec pozostawił: „Podhajce są jednym z większych i okazalszych miast ruskich, mają murowane domy, brukowane ulice, pięć kościołów, obronne mury, stary zamek z potężnymi murami, wieżami i wałami, oraz liczną ludność, złożoną z Żydów, Wołochów, Ormian, Polaków i Rusinów“. Wówczas właśnie, gdy król Jan III. przejeżdżał, były Podhajce bardzo zniszczone po niedawnym oblężeniu i innych częstych napadach tatarskich. Mury były w niektórych miejscach zupełnie zburzone, zamek zrujnowany i stał pustką. Wały, które niegdyś to miasto opasywały, były po większej części zniszczone, a główne baszty obronne rozsypane w ruinę.

Mury Podhajec ciągnęły się od Koropca po stronie północnej wzdłuż potoka „Bródka“ zwanego; później zwracały się na południe i dochodziły aż do miejsca, gdzie obecnie jest okopisko żydowskie. Szły dalej w kierunku wschodnim i kończyły się znów nad Koropcem. Z murów tych wykopują jeszcze dnia dzisiejszego mieszczanie kamienie, a w kilku miejscach nawet można bardzo dokładnie poznać grubość i wysokość tychże.

Gdy w latach, począwszy od 1672—1676 Turcy raz po raz zalewali Podole, także Podhajce z okolicą wiele bardzo ucierpiały. Sam sułtan Mohamet IV.

wyprawił się w tych latach kilkakrotnie z niezliczonym wojskiem i całym dworem.

W okolicach Buczacza a prawdopodobnie i Podhajec wszystkie pola okryte były sieciami niezliczonej zgrai łowczych sułtańskich, aby zabawić następcę proroka nowym rodzajem polowania. W Buczaczu poufni wysłańcy króla polskiego ślubowali Turkom pokój tajemny, zniżając koronę polską do rządu hołdowniczych podnózków Porty — a sułtan Mohamet IV. powtarzał na łowach, podczas przeglądu wojska, u stołu, a nawet w nocy jedyne słowo: „Gdańsk!“ Marzył bowiem o rozprzestrzenieniu krańców swojego państwa aż po Bałtyk.

W tem niebezpieczeństwie ze strony Turków, kiedy roku 1675 rozlali się po całej Ukrainie i Podolu — król Jan Sobieski obsadził wszystkie ważniejsze zamki załogą, a w Podhajcach na czele dość znacznego oddziału wojska i ochotników stał dowódca Makowiecki, śledząc pilnie każdy krok nieprzyjaciela. Kiedy Ibrahim basza otrzymał rozkaz od sułtana aby zawojował czempredzej Polskę z jej królem albo dał gardło — wyruszyła około 100.000 żołnierza licząca armia, dążąc przez Husiatyn i Zbaraż ku Podhajcom. W pochodzie zaszedli Turkom drogę wysłańcy polscy, lecz zostali bardzo źle przyjęci od Ibrahima: „W dwóch słowach zamknijcie swoją prośbę“ — ofuknął ich — „trzeciego słuchać nie będę“.

„Dwa zamało!“ odpowiedzieli smutno posłowie. Ibrahim kazał wziąć ich pod straż i prowadzić za wojskiem, jako niemych świadków spodziewanych tryumfów muzułmańskich. Nastąpiły też w istocie wszelkie wysiłki przemocy i srogości. Palono wszystkie sioła przed sobą, a ludność zabijano i na pal

wbijano. Tak doszli do murów Podhajec. Makowiecki dowódca załogi przeraził się na widok tej siły wrogów i straszego zniszczenia, jaki pochód ich sprawiał. Postanowił mimo to waleczyć. Zaopatrzywszy poprzednio załogę w broń i niezbędne artykuły żywności, bronił się dzielnie. W końcu Turcy po krwawych wysileniach i po zupełnem niemal zniszczeniu wsi okolicznych i miasta Podhajec i po wzięciu około 30.000 ludności w niewolę, wyruszyli ku północy do Lwowa.

Po okropnem zniszczeniu Podhajec w ostatnich latach, ludność była nader ubogą, a miasto niemal całkiem zniszczone. Handel dawny podupadł, a wielu zręcznych rzemieślników i bogatszych kupeców opuściło swą siedzibę, przenosząc się w inne strony. Okoliczne wsie dawniej bogate, nie dowoziły już zboża na targi podhajeckie, pola leżały odłogiem, a lud opłakując swoje dawne złote czasy — tęsknił za lepszą przyszłością. Potocy jako życzliwi opiekunowie swych dziedzicznych miast, starali się w sejmie wyjednać pewnej ulgi dla swych poddanych, a Jan III. mając na względzie dawne zasługi rodziny Potockich, wydał podczas sejmu r. 1677 następującą uchwałę:

„Życząc aby państwo nasze ad pristinum florem po zrujnowaniu od nieprzyjaciela, przyjsć mogły, mając przytem przed oczyma zasługi i straty W. Szczonego Potockiego, wojewody sieradzkiego miastu jego Podhajcom zrujnowanemu libertacyą dajemy, uwalniając na lat 12 od wszelkich podatków quo cunque nomine nazwanych. Ea tomen conditione aby zbiegłych tam poddanych ad requisitionem każdego wydano“.

Król August II. przyrzekłszy przy elekcji odzyskać Podole z Kamieńcem, ruszył w tym celu z wojskiem polskim i saskim na Podole, podczas gdy przed nim ciągnął z 6000 oddziałem Felix Potocki, wojewoda krakowski i hetman polny. Zetknąwszy się w okolicach Podhajec z 40.000 oddziałem Tatarów, oparł się o mury tutejszego zamku r. 1698. Z wielką natarczywością uderzali niewierni 9. września na mały oddział — lecz po 4-godzinym boju, utraciwszy wiele ludzi — uszli — pałac przedmieścia i sąsiednie wioski. W pośpiechu przed goniącymi ich Polakami musieli nawet większą część swej zdobyczy spalić, gdyż nie byli w stanie zabrać jej ze sobą.

I teraz miasto, które po niedawnych spustoszeniach jeszcze nie było całkowicie odbudowane — wiele bardzo ucierpiało.

Najwięcej dobrego dla miasta i mieszczaństwa uczynili Potoccy, jak świadczą akta gminne. Za ich staraniem rozwijały się rękodzieła, handel i oświata. Już w ostatnich czasach przedrozbiorowych czytamy iż Jerzy Potocki, chcąc miastu swemu Podhajcom, zapewnić stały i lepszy byt, wydaje akt następującej treści:

„Jerzy z Potoka na Podhajcach i Orłowie Potocki, Grabowiecki etc. Starosta biorąc podobieństwo założenia fundamentu wszelkich należytych porządków od postanowionych zwyczajów miast innych, oraz stosując się do chwalebnych ustaw pieczęcią i podpisem ręki różnych JWnych Dóbr swoich Possessorów utwierdzonych; Przeto dla snadniejszego zgromadzenia jakiegobądź kondycyi mieszczan, zwłaszcza Jurysdykcyi Polskiej czyli to Ruskiej suo jure podległych do dziedzicznego miasta mojego wielkich

Podhajec zciągających się w potomne czasy w niczem nienaruszone prawo Miastu in presenti conferuję w ten niżej opisany sposób — a najprzód — Mieszczanom moim Podhajeckim na fundamencie praw Antecessorów moich temu Miastu nadanych i przywilejowanych z respektu swojego przy wolnościach miejskich słowem pańskim deklaruję wiecznemi czasy konserwować, obligując i successorów moich ażeby byli przy tymże prawie konserwowani. Jednak rezerwując sobie oddanie do skarbu mojego od bydła płacenia Rogoszczyzny dziesięciny pszczelnej i sadowego excepując sady w okopach przy pasiekach. Ciż mieszczanie moi podhajeccy importunują czynsze do skarbu mojego z rynkowych domów i zatylnych jakoteż i za miastem, za to mają corocznie na łanach moich folwarku sioleckiego odząć kop pięćset jakoteż niemniej związać. Grodzki powóz Zł. Pols. sześćdziesiąt cztery płacić. Tymże mieszczanom moim Podhajeckim pozwolone i wydzielone grunta od Antecessoribus moich do orania z sianozęciami. Podpasieczani na Popławach i za miastem nazwiskiem Szerokiej ulicy, gdzie mieszczanie folwarki i sady swoje mają, od góry kamiennej, która się ciągnie od bramy lwowskiej aż ku zapustom lasów moich, gdzie mieszczanie pasieki w okopach trzymają tudzież z drugiej strony od bramy halickiej i przedmieszczan sady, ogrody, browary jako są teraz w położeniu swoim po dolinę, kończących się sadów miejskich nazwiskiem Owsianieckiego, która się dolina ciągnie tak, że aż ku zapustom lasów moich sięgają te wszystkie grunta należyć mają do mieszczan, podług każdego mieszczanina przy obecności wójta i Urzędu powinna Zwierzchność zamkowa wydzielić tym, którzy nie mają gruntów.

Tymże mieszczanom moim za wiadomością Zamkową a zdania Urzędu miejskiego i samego Wójta wolność do budowania według miejsca gdzie takowy grunt na budynki sposobny w mieście mojem należeć się może pozwalam, czyniąc jednak praecustodionem, aby w pomienionem mieście ogrodów nie czynili ani folwarków na siano złożenia. Podymne grodzkie ma podlegać zwyczajowi swojemu i sami mieszczanie powinni odsyłać do Grodu, nieczekając egzekucyi grodzkiej z całej włości podhajeckiej. Tychże mieszczan moich podhajeckich od narzucenia śledziów, ryb beczków lub mimo vis specia jarzyn wolnemi czynię excepto z folwarku mojego jeżeli będzie tego potrzeba, to powinni część czwartą od żydów przyjąć i zapłacić w jakiej cenie zboże natenczas w targu będzie na miarę miejską, oraz jeżeliby któren mieszczanin swoim własnym sumtem kupione lub pobudowane za wiadomością Urzędu swojego i za konsensem Zwierzchności zamkowej chciał sprzedać domostwo swoje takowych rzeczy według zwyczajów miast innych zamek bronić niepowinien a to dla podupa-
dłych mieszczan, którzy nie mają sposobu i budowania wielkich domów, w których to domach, jakibądźkolwiek kondycyi, wiary ma być prefit do skarbu mojego czyniony z szynków czyli z handlu a ci zaś podupadli mieszczanie w domach mniejszych mogą się mieścić, rzemiosła robić i handle prowadzić etc., tylko z miasta sine consensu niewyjeżdżać. Tymże mieszczanom moim pozwalam według zwyczajów Miast innych prawa wójtowskiego w którym dzień złożonej S. M. Sekeyi do obierania burmistrzów, ławników pisarza odprawiać się powinna przez zgodę wójta mężów i całego spólstwa według opisanych

artykułów w Saksonie, jakie ludzie na urząd miejski mają być obrani z mieszczan. Najprzód w sam dzień złożonej elekcyi wszyscy mieszczanie mają słuuchać mszy świętej z tą intencją, ażeby duch święty serca ich derygował w obieraniu osób na urząd burmistrzowski, którzy nietylko na imieniu swoim żadnej złej noty nie mieli, lecz co większa aby znaczne przy-mnożenie chwały Pana Boga przez swoje sprawiedliwe sądy miastu przynosili jednakże sentencya wójtowska ostatnie do przyjęcia rady — wszyscy tedy mieszczanie wszedłszy na ratusz obrawszy burmistrzów, ławników, pisarza i justygatora miejskiego, ma każdy według urzędu owego przysięgać, tudzież i cechmistrze każdy podług cechi swojej jako artykuły uczą, w prawach kunsztu ich powinni przysięgać oraz i mieszczanie na miejskie, aby byli posłuszni Panu swojemu dziedzicznemu i prawu swojemu nie zdradni miastu jako w innych Państwach. Pieniądze uchwalone podatku miejskiego egzekutorów z pisarzem miejskim wybierać powinni i mieszczan wszystkich tenże egzekutor przez sługę miejskiego ma obwieścić przed czasem, które pieniądze mają znosić według rejestrów uchwalonych, to jest: Podymnego grodzkiego i do skarbu mojego tudzież na pisarza miejskiego i inne ekspensa jako to sług miejskich a parte podatku koronnego nieprzyjaciół. Oraz kiedykolwiek Urząd miejski sprawę, której przez uporczywość strony nie mógł do swojego przyprowadzić skutku tedy w takowym terminie Zwierzchność zamkowa ma dopomódz urzędowi czyniąc administracyą sprawiedliwości świętej, tudzież ażebyliby któren mieszczanin nie miał zachować posłuszeństwa urzędowi swojemu według swojej przysięgi miejskiej, ta-

kowego mieszczanina po zakończonych kondemnatach zapomocą Zwierzchności zamkowej na ratusz wziąć pozwałam ad decisionem Sądu za występki swojego nieposłuszeństwa. Jeżeliby któren mieszczanin za przyjazdem moim do Podhajec, chciał zapoznać wójta i urzędników swoich wszystkich do swojej własnej osoby pro grahamine, tedy za wydaniem mandatu mojego Urząd cały z aktami swojemi przedemną samym stanąć powinien będzie ad discerendam causam krzywdy lub sprawiedliwości. Temuż urzędowi naczynam według artykułów w prawach miejskich opisanych od wydania pozwu, dekretów, zapisów, kondemnat, manifestów, donacyi Intromissyi i pieczęci miejskiej etc. płacić powinni Vigore prawa wszyscy ingenere włóści moich Podhajec.

Ponieważ w mieście moim znajduje się Jus gladii, zacem z całego miasta mistrzowi zapłata ma być pomiarkowana i jarmarki, targi temu mistrzowi do wybierania wolnego pozwałam od wozu chłopskiego szeląg jeden, od kupca postronnego szelągów dwa. Cechy kunsztów rzemiosła różnego w mieście i za miastem moim znajdujących się podług rzemiosł swoich i praw odemnie aprobowanych, powinni powinności według zwyczajów swoich: z rzemiosła swego odbywać, i sprawy między sobą sędzić nie powinni, oprócz do cechów należących, także do podatków miejskich rzemieślnicy za miastem mojem należyc mają i sądom miejskim mają być posłuszni we wszystkim. Jeżeliby któren mieszczanin zadłużył się komu sufficiens do uczynienia satysfakcyi kredytowi swojemu, tedy po zakończonych beneficjach prawnych jeżeliby osoba zadłużona aktorowi swojemu ninaczem niepokazała pewności zadosyćuczynie-

nia takowe za rekwizycyą aktora ma być wsadzony na ratusz za kłódkę aż, do oddania długie jednak jeżeliby mógł stawić porękojmię tedy może zostawać na więzieniu dobrowolnym aż do uspokojenia kredytora.

Temuż urzędowi wójtowskiemu i wszystkim należącym do tegoż urzędu powinni będą wszelkich roztyrków i miejskich przestrzegać: hałasów gwałtownych uważać niebezpiecznych na każdym miejscu i domie uczynionych coby było wszetecznem zgorszeniem bliźnich przestrzegać i owszem na każdym uczynku gwałtownym ktokolwiek może być pojmanym na gorącym razie ma być wzięty na ratusz zapomocą Zwierzchności zamkowej a jeżeliby przeciwko takim żadnego aktora nie było, tedy justygator miejski wszelkich hultajów ma przypoznać, którzy według proporecyi występku swego być powinni karani. Cóż mieszczanie Podhajecy szarwark gwałtowny do grobli podzamieckiej kiedy będzie tego potrzeba powinni ratować. Więc to prawo pro meliori statu et Consentia temuż miastu stwierdzam i dla większej wagi i waloru przy przyściśnięciu zwykłej mojej pieczęci ręką swoją własną podpisuję. Działo się w zamku Podhajeckim dnia 29 Julii 1743 Anno Jerzy Potocki.*

W połowie 18. wieku dobra podhajeckie nabyli od Maryana Potockiego Bielscy na krótki czas — albowiem już roku 1782 kupił od nich te dobra Kasper Rogaliński, wojewoda inflancki.

Po Rogalińskich nabyli dobra podhajeckie Wurzlowie, po których drogą spadku odziedziczyła je księżna Marcelina Czartoryska. Ta sprzedała cały klucz

* Akt powyższy wierzycielnie powtórzyłem. W niektórych ustępach jest styl niejasny i błędny.

podhajecki towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Obecnie pozostają dobra podhajeckie w ręku Dra Czyżewicza.

Kościół podhajecki.

W starych Podhajcach, które leżały na miejscu dzisiejszej wsi Starego miasta, był kościół łaciński jak świadczą zapiski parafialne. O tym kościele jednak mało szczegółów przechowało się do czasów obecnych. Dopiero Jakób Buczacki, przeniósłszy miasto na drugą stronę potoka, płynącego od wsi Mużyłowa, fundował nowy kościół na miejscu obecnem r. 1463 i wyposażył go także w dochody z gruntów ciągnących się do wsi Mużyłowa, oraz przyznał plebanom i następcom wolny wręb lasów dworskich, pobieranie dziesięciny, nadał im kilka łąnów, na których mogli usadzić swoich poddanych.* Kościół ten był prawdopodobnie z drzewa na podmurowaniu, gdyż w niespełna 200 lat uległ tak wielkiemu zniszczeniu, iż ówczesna dziedziczka, Zofia z Zamiechowa Tyszkiewiczowa, objąwszy dobra podhajeckie po swym pierwszym mężu Janie Golskim, kasztelanie halickim, wymurowała nowy kościół, jak świadczy akt fundacyjny następującej treści:

„W Imię Oycy, y Syna y Ducha Świętego. Zofia z Zamiechowa Tyszkiewiczowa, Woiewodzina Trocka, na Podhajcach etc. Dziedziczka na wieczną y niesmiertelną Pamiątkę w Potomne czasy idące tym pisaniem, tę wolę swoją oświadczam: Iż mając z łąski Bożey za wzięte Dobrodzieystwa, za które Ja pokornie Majestatowi Jego Świętemu dziękuję, będąc

* Proboszczowie usadawiali swoich poddanych n. Jurydyce. Ztąd także jej nazwa.

Dziedziczką na Podhajcach, a widząc w tym miescie nowym Kościół już prawie upadający, którego y fundusz z dawna od Dzierzawców y Antecessorów moich tey maiętności był zaniedbany, tedy pragnąc usilnie aby Chwała Pana Boga mego, na tym mieyscu od Antecessorów moich, osobliwie sławney pamięci Pannów Buczaackich zawzięta y fundowana nie ustała, na tymże mieyscu w Podhajcach nowym miescie nad stawem samym nie daleko Zamku Kosciół nowy z gruntu na Cześć y na Chwałę Panu Bogu w Troycy Świętey Jedynemu y Nayswiętszej Pannie Maryi Matce Bożey, Świętemu Stanisławowi Biskupowi Krakowskiemu, Świętemu Mikołajowi, Świętey Zofii Patronom moim fundowałam, który lubo nie skończony iest, wszakże osobnym Skryptem warowałam to, aby w swoiey doskonałości y po smierci mey stanął, nie chcąc na dawney fundacyi temu mieyscu odmieniać one we wszystkim ninieyszą fundacyą mają, y tym Pisaniem moim na wieczne i potomne czasy utwierdzam y umacniam y aby tego wszystkiego (tak iako w tym fundusie Panów Buczaackich, który ia tu wpisany chcę mieć opisano Pleban tuteczny y na potem będący, skutecznie wiecznie za żywot tym swoim prawem to wyrażam y kazdemu oświadczam, y sama mu tego zaraz nie broniąc, ażeby tym ozdobniey Chwała Pana Boga w tym kosciele murowanym odprawowała się, y to Fundacyą moją zapisuję Kosciółowi temu, y do dawnego Funduszu przypisuję albo Plebanowi terażniejszemu y następcom jego na wieczne czasy, Złotych sześć set polskich a to z Arędy majątności moiey tutecznej Podhajeckiey, to iest: Młynów, Myt, Gorzałek y z Piw warzenia, które potomkowie tey Dzierzawy iacykolwiek na potym

będący, y majątność trzymająca, powinni będą Plebanowi, albo Proboszczowi tutecznemu y na potym będącemu skutecznie istotnie y do rąk iego bez wszelakiej trudności i kłutni, w czym sumienie potomków y dzierzawców tey majątności obowiązuję, y na Sąd Pański powoływam, jezliby temu sprzecznymi byli, y Następcom iego nie oddawali a Pleban albo Proboszcz tuteczny powinien będzie podług dawnego funduszu chować Wikarego y Kantora, tak iako w nim opisano, a teraz zaś podług tey moiej fundacyi Kapłanów trzech godnych, z których by ieden Mszą Świętą w Kaplicy moiej, gdzie ciało moje, y małżonka mego pierwszego Jana Golskiego kasztelana Kamienieckiego leżeć będzie przy ołtarzu wielkim przed zakrystią dwa razy w tydzień za dusze nasze odprawować będzie powinien wiecznymi czasy mieć chęć, tamże y bracką w Kaplicy Panny Najsświętszej Różańca Świętego, aby drugi w niey odprawował Mszą Świętą czasów swych pewnych, a trzeci Mszą Świętą w Kaplicy Świętey Anny na wtorki, przy tym kurs codzienny, albo Godzinki Najswiętszej Panny aby były przez też kapłany spiewany ze mszą Świętą, spiewany Nieszpor, Jutrznia Kompletu także codziennie Mszę na co tę moję pomienionę intratę znajduję, y iako się wyżej opisało mieć chęć, przytym Bakałarza powinien będzie chować Proboszcz albo Pleban tuteczny dla uczenia dzieci, y dwóch spiewaków do pomienionego Kantora dla spiewania w kościele y Organistę. Ius Patronatus albo podawania Plebana tutecznego ma zostawać przy mnie, y Potomkach moich wiecznie. A jezliby straż Boże byli odroznieni od Kościoła Świętego Katolickiego Rzymskiego, albo zheretyczeli, albo też przez iakie rozterki y niezgody

ich lubo to y Dzierzawcy iacykolwiek tej majątności na potym będący, przez co by Plebana y Pasterza temu mieyscu nie podali, albo żadnym księdzem chcieliby zbywać, dla czegoby chwały Bożey jako się opisało nie mogło być, tedy tym samym od tey kolatury odpadać mają, która iuż zatym ma zostawać przy Jegomości ksędzu Arcybiskupie Lwowskim teraz y na potym będącym, y Kapitulii Jegomości, y następcom Jegomości wiecznymi czasy, aby ten fundusz moy y Antecessorów moich w swoiey Prerogatywie zostawał, tak mieć chęć, y tym pisaniem moim to wszystko co się wyżej opisało, zapisuję y Roboruję. Dla dREW na opał tylko pomienionemu Plebanowi albo Proboszczowi y Księży, y na poprawę Domu pozwałam wolnego wrębu w Lasach: Rudnickim, Bożykowskim i Litwinowskim za Lipą rzeką, także trzy kamienie Łoju do Lamp do Kościoła, co powinien dawać do zamku z miasta co rok wiecznymi czasy funduję, y zapisuję, trzy kamienie wosku dla swiec do kościoła, na co się wszystko Ręką swą własną przy pieczęci podpisuję. Działo się w Podhaycach die prima Septembris Anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo quarto Przy bytności Jasnie Wielmożnych Imei Panów Mikołaja z Granowa Sieniawskiego Podczaszego koronnego, starosty Ratyńskiego, Imei Xiędza Jana Paczka, Proboszcza Brzeżańskiego, Imei Xiędza Marcina Grembowicza Dziekana Trembowelskiego Plebana tuteyszego, Pana Mrozowickiego Pisarza Grodzkiego Trembowelskiego, Piotra Trzyłatkowskiego, Woyciecha Bronowskiego, Stanisława Lipnickiego, Mikołaja Berwaszowskiego, Andrzeja Różańskiego, y innych wielu potym będących, Zofia Teszkiewiczowa Woiewodzina Trocka“.

Kiedy dziedzictwo Podhajej objęli Potoccy, kościół również z ich hojnej ręki korzystał, a szczególnie Rewera St. Potocki wspierał dom boży w swem mieście dziedzicznym, w którym, jak świadczą zapiski kościelne pragnął po pełnym trudów żywocie złożyć swe zwłoki. (Gr. Hal. 138 str. 47—50).

Roku 1641 z czasów Stanisława Potockiego, czyni znów Jadwiga Wołkownicka osobnym aktem kościołowi podhajeckiemu następujący zapis:

„W Imię Oycy y Syna y Ducha Świętego Amen. Ja Jadwiga Wołkownicka niegdy urodzonego Jana Wołkownickiego Małżonka pozostała, wiedząc iż w tym doczesnym żywocie nie masz nic pewniejszego nad śmierć, której godzina iest niepewną, y od każdego wiadomość iest zakryta, y chociaż żyjemy do niey się iednak lub zdrowemi lubo choremi będąc co dzień przybliżamy, dlatego też y ia poki mi Pan Bóg wszechmogący całości zmysłów używać raczy nie czekając słabości zdrowia większey w której podczas Ludzie nietylko o dyspozycyi dobrej, ale też y o dyspozycyę samych siebie zapominać zwykli za dobrego rozmysłu mego tę ostatnią wolę moję czynię y tym sposobem one postanawiam. Nayprzod duszę moją, która krwią najdroższą Pana Zbawiciela mego odkupiona iest, w ręce nieogarnionego miłosierdzia Jego i Świętey opiece, Najswiętszey Pannie Maryi, Straży Aniołów Świętych, Zasługom Patronów moich y wszystkich Świętych oddaie y polecam. Przy tym dziękuję Jego świętey miłości, iż jako w wierze Świętey Katolickiej Rzymskiej powszechney iestem zrodzona, wychowana, tak w wyznaniu oney schodzę z tego Świata, za osobliwą łaską Pana Boga wszechmogącego oświadczam się też wszystkim, iż urazy

jakiegokolwiek y od kogokolwiek uczynione każdemu z miłości Chrześcijańskiej odpuszczam y daruję, takimże sposobem od każdego któryby ieno rozumiał się bydź odemnie urażonym, przez miłość Bożą odpuszczenia żądam y proszę, tak gdy odprawiwszy deklaracyą moją względem Duszy ciało moje grzeszne aby zwyczajem Chrześcijańskim w kościele Podhajeckim przystoynie w sklepie u świętey Anny pochowane było żądam y proszę, aby za duszę moją Msze święte iako nayprzedzey odprawowane były z gotowizny która szczupła i mała iest naznaczam wiele będzie potrzeba. A iż z wysługi i substancyi moiey mam u Jaśnie Wielmożnych Państwa mego Miłościwego Imci Pana Stanisława Potockiego wojewody Podolskiego, Starosty Halickiego a Kołomyjskiego y u samey Imci Pani i Dobrodzieyki moiey miłościwey za skryptami Imciów Złotyeh trzy tysiące i dwiescie, u Żyda Czapnika Kamienieckiego na Cerograf Jego Złotyeh czterysta gotowizny, teraz przy mnie Złotyeh trzysta będące tey ubogiej Substancyi moiey takie rozporządzenie tey Ostatniey woli moiey mieć cheę. Nayprzód za duszę moją do Kościoła podhajeckiego tam gdzie grzeszne ciało moje leżeć będzie z tego długu u Imciów Państwa mego miłościwego naznaczam y leguję Złotyeh dwa tysiące od której Summy Państwo moie miłościwe na każdy rok wyderkał wiecznemi czasy y Sukcesorowie Imciow na kościół ten dawać mayą dotąd, dokąd tę Summę w ręku swych mieć zechcą, takim iednak sposobem ie funduie: Altarystę lub Wikarego, który za duszę moją, y odpuszczenie grzechów moich na każdy tydzień Mszy dwie we środę y w sobotę perpetuus temporibus odprawować ma y po nim Suce-

danci Jego przed ołtarzem tym który mym kosztem zbudowany ma bydź na każdy kwartał Msza Święta spiewana za duszę moją z egzekwiami ma bydź. Która suma gdyby z ręką Imciów Państwa mego miłościwego za wolą ich lubo Successorów Imciów podniesiona była nie powinna być dawana tylko dobrze osiadłemu Szlachcicowi, który puotannis też pensją wyderkafową zwyczajny na kościół katedralny podhajecki, y każdy takowy sumę tę trzymający perpetuis temporibus dawać powinien, dozor czego terazniejszemu y na potem będącemu Proboszczowi Podhajeckiemu poruczam i proszę obligując w tym Sumiennie Imciów, abym jeszcze dalszy ratunek grzeszney duszy moiey mogła obmyślić, legatą niżej opisanego z ubogiej wysługi mojej takie czynię z teyże sumy u Imciów Panstwa mego miłościwego naznaczam y leguję Złotych sto na zbudowanie Ołtarza w kaplicy Świętej Anny, do którego na obraz leguję pierścionki, perły, monete, na Apparaty do tego Ołtarza w których mszę świętą za Duszę moją odprawować się będą. Naznaczam y leguję letnik kanawaczowy, Płaszcz kanawaczowy, koni moich parę, na kielich y insze łyżki srebrne, y zgoła cokolwiek iest we srebrze y w złocie, dwa Półsetki płótna, zawoy bawelnicy szwabskie płótna y robku co ieno iest na ochędostwo do tego ołtarza posprawować mayą. Z teyże sumy na kościół Farski Halicki leguję Złotych sto z gotowizny: tych trzech set Złotych leguję Oycom Franciszkanom Halickim do kościoła Bożego Złotych Sto z teyże gotowizny na kościół Ojców Dominikanów do Podkamina leguję Złotych Sto z długi od żyda Czapnika kamienieckiego, którym wyżej pomieniła. Naznaczam i leguję do kościoła

Ojców Dominikanów w Kamieńcu Złotych pięćdziesiąt. Do kościoła Ojców Karmelitów kamienieckich z tegoż długi naznaczam Złotych pięćdziesiąt prosząc Imciów Kapłanów wszystkich tych kościołów aby Msze święte za grzeszną duszę moją odprawowali, do tego z gotowizny tych trzech set Złotych na Szpital katolicki podhajecki leguję Złotych pięćdziesiąt, Na Szpital kamieniecki katolicki leguję Złotych trzydzieści, na Szpital katolicki Halicki leguję Złotych dwadzieścia, aby Pana Boga za duszę moją prosili. Ostatek tey Summy u Imciów Państwa mego miłościwego to iest Tysiąc Złotych te leguję i naznaczam z chęci i miłości mey Panu Łukaszowi Zubczowskiemu y Małżonce Jego Siostrzenicy moiey oprócz pierwszego tysiąca na które ma kartę od Imci Pani y Dobrodziejki mey miłościwey. Z długi u żyda kamienieckiego Czapnika Pani Zakrzowskiey Siostrzenicy mey leguję Złotych sto. Pani Kunickiey Siostrzenicy mey leguję Złotych sto z tego długi u żyda kamienieckiego. Siostrzeńcom moim Zakrzewskiemu y Zopliwskiemu naznaczam Złotych Sto y leguję“.

Kościół stylu gotyckiego był wiele razy odnawiany i restaurowany. Pierwotna forma wskutek pożarów i innych klęsk elementarnych została pozbawiona właściwego stylu. Główna wieża frontowa prawdopodobnie w swoim czasie bardzo wysoka, miała być zniżoną z końcem 18. wieku. Tak stała ta świątynia do roku 1892, a gdy w tym to roku piorun zniszczył dach cały, pokryto kościół obecnie dachówką, a w głównej wieży umieszczono dzwony i zegar.

Jest to jedna z piękniejszych świątyń Galicyi,

a dzięki staraniom byłego proboszcza ks. Jakóba Kerschki i obecnego ks. Jana Stopezyńskiego, jest dotychczas wzorowo i należycie utrzymany.

Cerkiew.

Czas istnienia parafii obrz. gr. kat. sięga niezawodnie czasów księstwa halickiego, gdy weźmiemy pod uwagę, iż w 15. wieku „Stare Podhajce“ były już miastem ludnym i posiadały kilka świątyń.

Bliższych szczegółów, dotyczących się obecnej cerkwi podhajeckiej, nigdzie odszukać nie mogłem, wiadomem jest tylko tyle, iż Jerzy Potocki, pan na Podhajcach fundował dla wzmocnienia lepszej wiary obecną cerkiew z końcem 17. wieku i wyposażył ją także w znaczne dochody.

Zbudowana jest w stylu bizantyńskim i należy do piękniejszych w stronach naszych. Mury jej grube i silne mogą — mimo że nawiedzona była klęską pożaru — przetrwać jeszcze wieki. Tuż obok cerkwi wznosiła się przed pożarem r. 1889 wielka dzwonica, która przedtem stanowiła wieżę obronną przy bramie lwowskiej, którą po zburzeniu murów rozebrano w połowie 18. wieku.

Prócz tej była druga cerkiew św. Mikołaja, na miejscu jej stoi obecnie mała kapliczka. Cerkiew ta była otoczona ogromnem smętarzyskiem, na którym do dnia dzisiejszego spotykamy wyraźnie ślady grobów, krzyżów i nagrobków. Po niej już śladów nie ma, jakoteż i po dwóch innych, o których to Ulrych Werdum pisze, iż miasto posiadało pięć kościołów.

Dawny kościół aryański* a obecna bożnica.

Dawny kościół aryański, który zewnętrzną budową, stylem i formą odpowiadał zupełnie obecnej cerkwi, skąd także wniosek, iż równocześnie i przez tych samych architektów zbudowany był — został prawdopodobnie przez jednego z dziedziców darowany gminie izraelskiej i w posiadaniu tejże pozostaje do dnia dzisiejszego.

Są jeszcze widoczne ślady na ścianach wewnętrznych po malowidłach kościelnych, a drzwi obecnie zamurowane prowadzą na chóry — co wszystko jest dostatecznym dowodem, iż bożnica terażniejsza istotnie była w czasach minionych kościołem heretyków.

Żydzi od czasów bardzo dawnych osiedlili się w Podhajcach, a dowodem jest ich okopisko, na którym znajdują się nagrobki, sięgające roku 1420.

Rakowiec,

wieś położona między Sosnowem a Bieniawą nad rzeką Strypą, w odległości 21 klm. od Podhajec a 1½ klm. od najbliższego urzędu pocztowego w Sosnowie. Budynki wiejskie są dość skupione i nie tworzą prostej linii, a ścielą się po prawej stronie Strypy na płaszczyźnie. Grunta rakowieckie należą do płodnego czarnoziemiu podolskiego, a na wschód za rzeką Strypą pola graniczą z obszernymi sianożęciem i młakami, przechodzącymi później w rozległy step pantaliski.

* Tak dowodzi tradycya miejscowego ludu i zapiski gminy izraelskiej.

Ludność miejscowa w liczbie 920 ma się dobrze, chociaż gospodarke prowadzą mniej postępowo.

W miejscu znajduje się szkoła i kaplica.

Oświata ludu postępuje, chów bydła rasy podolskiej rozwija się znacznie przy większej ilości pasznych łąk i sianożęć. Bliskość rzeki przyczynia się doskonale do chowu gęsi i kaczek.

Rosochowaciec,

większa wieś, położona nad Tudynką, bocznym dopływem Strypy, w odległości 22 klm. od Podhajec, zaś najbliższa stacya pocztowa w Kozowie.

Położenie wsi rozciąga się w trzech kierunkach około małego stawku na wodach Tudynki. Grunta wsi rozciągają się w północnej stronie powiatu i należą do gleby nader płodnej nawet przy zwykłej uprawie.

Ludność miejscowa, wynosząca przeszło 1000 dusz, jest w połowie obrządku rz. kat. a w połowie gr. kat.

W miejscu znajduje się kościół parafialny, założony r. 1851, szkoła jednoklasowa i dwór będący własnością Jankowskich.

Oświata ludu dzięki wpływom kościoła, szkoły i dworu, prowadzącego wzorowo gospodarke, dość rozwinięta. Przemysł domowy i gospodarczy postępuje. Chów bydła rasy siwej podolskiej za wzorem obszaru dworskiego należycie się rozwija.

Rudniki,

mała wioska nad Żółtą Lipą w odległości 9 klm. od Podhajec a 2 klm. od najbliższej stacyi pocztowej w Litwinowie. Obecnie liczy 80 osad z ludnością 567, a to: 518 obrz. gr. kat., 28 obrz. rz. kat., 21 wyznania mojż. Część jej ciągnie się jarem między dwiema wyniosłościami; druga dzielnica zaś podnosi się coraz wyżej ku południowi. Od wschodu jest stożkowata góra, zwana „Furdya“, w północno-zachodniej stronie znajdują się znów dwie góry, mające kształt olbrzymich mogił, zwane u ludu miejscowego „Paulycha“ i „Ponora“.

Gleba glinkowata i piaszczysta z marglistym podkładem odznacza się słabą urodzajnością. Dodać należy, iż położenie górzyste i olbrzymie kamieniołomy piaskowca i wapniaka nie przyczyniają się wcale do zamożności rolnika tutejszego. Gospodarze wogóle ubodzy, mają przeciętnie po 6 morgów pola, a trudnią się wypalaniem wapna, wyplataniem półkoszków, chowem bydła, gęsi i kaczek, a resztę dochodów uzupełniają zarobkowaniem dziennem. Oświata ludu postępuje za staraniem służebniczek, mających tu ochronkę i małą szkółkę dla dziatwy. W miejscu jest cerkiew, należąca do parafii litwinowskiej i młyn 5-kamienny z 4. foluszami. Na północnej stronie wsi, w odległości 1½ klm. wznosi się w lesie wysoka góra, zwana „Haudya“; na niej znajduje się znaczna mogiła, obrośnięta olbrzymiemi lipami. W miejscu tem mają spoczywać zwłoki poległych w czasie napadów tatarskich.

Seredne,

mała wioska nad Żółtą Lipą w odległości 14 klm. od Podhajec, a 2 klm. od najbliższego urzędu pocztowego w Zawałowie. Położenie wsi piękne i uroczne.

Od strony wschodniej płynie wstęga Żółtej Lipy i rozciąga się szeroka nizina nadlipiańska, zaś po stronie drugiej rozciągają się pola i lasy.

Gleba orna nieurodzajna, a lud wogóle ubogi, gdyż przeciętnie liczą gospodarze po 7 morgów ziemi.

Wioska liczy obecnie do 600 dusz, wchodzących w skład parafii rz. kat. i gr. kat. w Zawałowie.

Gospodarze uprawiają mało oziminy, a najwięcej kukurudzy. Podczas lata wychodzą do gmin podolskich na żniwa, aby uzupełnić brak zboża. Chów bydła rasy zwykłej w stanie dobrym. Sąsiedztwo lasów przychodzi biednym gospodarzom Serednego z pomocą. Kilku wieśniaków trudni się domorodnym przemysłem. Niektórzy z nich wyplatają koszyki, robią stoły ogrodowe, krzesła z prętów wierzbowych itp.

Oświata z braku szkoły na bardzo niskim stopniu, gdyż tylko niektórzy umieją czytać.

Siemikowce,

wieś, leżąca na dość rozległej równinie nad rzeką Strypą. Pola tej gminy tworzą obszerną płaszczyznę, pofalowaną nieznacznie wyniosłościami, w innych zaś miejscach znajdują się dość wielkie obszary moczarzyste i nieurodzajne. Gleba przeważnie ciężka, miejscami glinkowata i wilgotna, mimo to posiada

cechy ziemi podolskiej i przy mądrej i zapobiegliwej uprawie nawet jest dość urodzajną i płodną.

Siemikowce należą do większych wsi powiatu podhajeckiego, gdyż liczą obecnie przeszło 170 zagród z ludnością 802, a to: 214 obrz. rz. kat., 556 obrz. gr. kat., a 32 wyzn. mojż. Odległość od Podhajec wynosi 21 klm., od najbliższej stacji kolejowej w Monasterzyskach 29 klm., zaś od urzędu pocztowego w Sosnowie 4 klm. Ludność polska należy do parafii rz. kat. w Rosochowaćcu, zaś ruska do cerkwi w Sosnowie. W miejscu znajduje się kaplica, mała cerkiewka, szkoła jednoklasowa i dwór, będący własnością Kazimierza Jankowskiego, a mający 400 morgów ziemi ornej i 50 morgów lasu. Gospodarka we dworze postępową i posiada nowsze narzędzia rolnicze, natomiast wieśniacy starym trybem gospodarzą i mało gdzie mają lepsze narzędzia i piękniejszy inwentarz.

Siołko,

mała wioska, leżąca po lewej stronie Koropca na wyniosłej wyżynie w odległości 2 klm. od Podhajec i najbliższej stacji pocztowej tamże. Niedaleko Siołka w kierunku południowo-zachodnim położony jest przysiółek Nowa grobla, wchodzący w skład gminy siołeckiej. Wieś ta mała, gdyż liczy wogóle do 120 zabudowań gospodarskich. Ludność obu obrządków należy do kościoła i cerkwi podhajeckiej. W miejscu jest mała cerkiewka, dwór i szkoła prywatna.

Gleba czarnoziemno-glinkowata jest średnio urodzajną przy właściwej uprawie.

Ludność trudni się więcej zarobkiem dziennym, furmanką, zaś kobiety przekupstwem.

Na targach podhajeckich codziennie widzieć można kobiety siołeczkie sprzedające jarzynę, nabiał i drób.

Wieś wchodzi w skład dóbr podhajeckich i jest obecnie własnością dra Czyżewicza.

W miejscowości tej przebywała rodzina Morawskich i tu także urodził się obecny arcybiskup lwowski.

Sławentyn,

wieś położona w kotlinie, otoczonej wyniosłościami dość wysoko ponad poziom morza wzniesionemi, w odległości 24 km. od Podhajec.

Grunta do tej wsi należące zaliczają się miejscami do gleby czarnoziemnej, a miejscami do glinowatej i piaszczystej, mało urodzajnej. Obszar pola wraz z sianozęciami wynosi przeszło 2000 morgów — zaś dwór posiada do 2000 ziemi ornej i lasu. Ludność wynosi według ostatniej konkskrypcji 1051 dusz, a to: 961 obrz. gr. kat., 60 rz. kat., a 30 wyzn. mojż.

Gospodarka więcej postępową, w czem dobry przykład daje zarząd obecnego obszaru dworskiego, który pod każdym względem zasługuje na uznanie. Dwór dzieli się na dwa obszary, z których jeden w posiadaniu Juliusza — zaś drugi Władysława Gołębskiego pozostaje.

W miejscu znajduje się cerkiew — założona r. 1700 z desek dębowych, oraz szkoła jednoklasowa, do której uczęszcza przeciętnie około 80 uczniów.

Ludność miejscowa odznacza się trzeźwością

i pracowitością. Wielu bogatszych gospodarzy ma piękne i czyste zabudowania, ulepszone rasy bydła i postępowe narzędzia rolnicze. Przemysł domowy ogranicza się tylko na potrzeby miejscowej ludności. Wieś ta należała w czasach dawniejszych niezawodnie do bogatej rodziny Szumlańskich ua Szumlanach. Później widzimy ją w posiadaniu Głogowskich z Psar — a od 1839 r. jest własnością Gołębskich, rodziny, która się znacznie przyczyniła do postępu i rozwoju rolnictwa tej gminy.

Lasy sławentyńskie graniczą z lasami brzeżańskimi tudzież z lasami Lipicy górnej. Na granicy obszaru gminnego ku zachodowi sterczy „Czortowiec“ wydrążony z kamienia twardego od niepamiętnych czasów, a w którym pastuchy letnią porą ogień palą — aby „Czorta“ niosącego ongi piec na „Czartową górę“ pod Rohatynem spalić. W środku sławentyńskiego lasu wytryskują źródła z wapienno-kamiennych wzgórz.

Sokolniki,

średniej wielkości wieś, leżąca nad Strypą w odległości 21 km. od Podhajec, zaś najbliższy urząd pocztowy znajduje się w Żłotnikach. — Zabudowania wiejskie rozłożyły się po lewej stronie rzeki prawie w prostej linii.

Gleba wsi należy do czarnoziemiu podolskiego, nader płodnego. Gmina liczy obecnie przeszło 200 osad gospodarskich z ludnością 780, z których większa część obrz. gr. kat., a mniejsza obrz. rz. kat.

Oświata ludu z braku szkoły na niskim stopniu, a przemysł domowy także w uspieniu.

Wieś ta wchodziła w czasach dawniejszych w skład dóbr Wilczków, a później Złotnickich.

Nazwa jej pochodzi niezawodnie stąd, iż tu osadawiali Wilczkowie swoich sokolników z sokołami.

Sapowa,

mała wieś, leżąca nad Strypą, na południe od Wiśniowczyka, na granicy powiatu podhajeckiego, w odległości 22 km. od Podhajec, zaś o $3\frac{1}{2}$ km. od najbliższego urzędu pocztowego w Wiśniowczyku. Po prawej stronie Strypy leży przysiółek Polesiuki.

Sapowa leżąc na samej granicy powiatu, łączy się z gminą Kujdanowem, należącą już do powiatu buczackiego.

Gmina liczy obecnie do 820 mieszkańców, z których 112 obrz. rz. kat., a reszta obrz. gr. kat.

Grunta gminne należą do gleby czarnoziemnej, w kilku miejscach moczarowatej, a są urodzajne.

Oświata ludu z braku szkoły nie postępuje, rolnictwo i chów bydła w stanie dość dobrym.

Położenie nad rzeką jest korzystnym dla chowu gęsi i kaczek.

Sokołów,

większa wieś, leżąca nad Strypą na rozległej nizinie, w odległości 23 km. od Podhajec, zaś najbliższa stacja pocztowa w Złotnikach. Wieś liczy obecnie do

1318 mieszkańców, z których do 800 obrz. rz. kat., a reszta obrz. gr. kat.

W miejscu znajduje się cerkiew parafialna i szkoła jednoklasowa.

Pola sokołowskie rozciągają się przeważnie w kierunku wschodnim Strypy i przechodzą w mało urodzajne młaki, graniczące ze stepami pantaliskimi i strusowskimi.

Pola odznaczają się dobrą urodzajnością przy należytej uprawie. Mieszkańcy Sokołowa wogóle mają się dobrze, tylko brak drzewa im dokucza.

Oświata postępuje, a chów bydła rasy podolskiej i drobiu rozwija się cokolwiek.

Sosnow,

większa wieś podolska, leżąca po prawej stronie Strypy, na równinie, w odległości 21 km. od Podhajec. Najbliższy sąd powiatowy w Wiśniowczyku.

Ob strony zachodniej nieopodal wsi płynie potok Tudynka. Cała wieś jest więc z obu stron oblana dwiema wstęgami wody. Grunta sosnowskie są bardzo urodzajne, a przy starannej uprawie dostarczają wiele żyta i pszenicy.

Wieś liczy obecnie do 217 osad gospodarskich z ludnością 1718.

W miejscu znajduje się szkoła jednoklasowa i cerkiew.

Oświata ludu, gospodarka, chów zwierząt domowych a szczególnie drobiu postępuje.

Stare miasto,

wieś, łącząca się z Podhajcami.

W 14. i 15. wieku według kronik kościoła podhajeckiego było tam miasto, które po zburzeniu przez Tatarów odbudowało się na miejscu dzisiejszych Podhajec.

Widoczne są jeszcze dzisiaj ślady dawnych zabudowań miejskich i wały, które tę miejscowość w swoim czasie otaczały. Wieś ta wznosi się na kilku pagórkach, a domy i zabudowania są nieregularnie rozrzucone.

Pola staromiejskie rozciągają się w kierunku północno-zachodnim i odznaczają się tylko średnią urodzajnością.

Ludność obu obrządków wchodzi w skład kościoła i cerkwi podhajeckiej.

W miejscu znajduje się cerkiew i szkoła jednoklasowa.

Bliskość miasta pobudza lud miejscowy do handlu i przemysłu. To też na targach podhajeckich widzimy codziennie kupujące kobiety staromiejskie. Niektórzy wieśniacy trudnią się także furmanką.

Szumłany,

wieś położenia górzystego, w oddaleniu 21 km. od Podhajec, granicząca na wschodzie z Rudnikami, zaś na północ z Świstelnikami. We wsi znajdują się 3 źródła z kamienno-wapienną wodą, zlewające się w jeden potok, który wpada do Dniestru koło wsi Tustania, niedaleko Halicza. Gmina liczy obecnie 200

osad gospodarskich z ludnością 1480. Z tych jest 1200 obrz. gr. kat., 180 rz. kat., a 100 wyzn. mojż. Domy i zabudowania gospodarskie są wogóle mniej staranne i schludne Pokłady ziemi do tej gminy należącej, są różne. Miejscami przeważa czarnoziem średniej urodzajności — w innych zaś znajduje się glinowata, nieprzemakalna, młakowata gleba, do najnieurodzajniejszych gatunków roli zaliczana. Gospodarka tak w gminie jak we dworze odbywa się na starą modłę. Nowszych narzędzi rolniczych mało kto używa i inwentarz żywy nie należy do rasy lepszej. Prócz zwykłych gatunków zbóż sieją niektórzy majątniejsi gospodarze koniczynę, jako pokarm dla bydła. Gmina posiada 1750 morgów ziemi ornej, zaś dwór 1000 morgów ziemi ornej, a 600 lasu lichego drzewostanu.

W miejscu znajduje się cerkiew dębowa, zbudowana jeszcze roku 1700 i szkoła jednoklasowa, do której uczęszcza przeciętnie 100 uczniów. Z wyjątkiem kilku rzemieślników, zaspakajających niezbędne potrzeby mieszkańców — przemysł domowy wcale nie rozwinięty.

Szumłany należały w czasach dawnych do znakomitej rodziny Szumlańskich, o których pisze Niesiecki, iż posiadali znaczne dobra na Rusi i wielkie piastowali godności kościelne.

Z nich najszczytniej wspomina Józefa, biskupa lwowskiego, którego osobiste przymioty, ujmująca postać i gruntowna wiedza zniewoliły króla Jana III. tak dalece ku niemu, że go uczynił stróżem swego sumienia, a później nieodstępny towarzyszem w wojnie z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa. W wyprawie tureckiej biskup ruski, stojący przy boku króla, za-

słaniał go swemi piersiami, powtarzając zawsze hasło: „Pro fide, lege et Rege dulce est mori“. Odbył on z Janem Sobieskim wyprawę pod Wiedeń i tu w natłoku walki kulą raniony w ramię, nie chciał ustąpić z placu, dopóki nie zobaczy rozstrzygnięcia walki. Jan Sobieski przekonany o błogich zamiarach biskupa zjednoczenia Rosyi z kościołem, mianował go administratorem metropolii kijowskiej, poczem tenże po spisanej poprzednio deklaracji uczynił swym i kleru imieniem wyznanie wiary i jedności z kościołem rzymskim r. 1681 i 1700. Do roku 1848 pozostawały Szumłany w rękach tej szlachetnej rodziny i wielu jeszcze sławnych mężów zasługiwało się ojezynie. Ostatni Onufry z kuzynem Józefem Szeptyckim sprzedali tę majątność niejakiemu Bernsteinowi Horowitzowi, obecnie zaś jest w posiadaniu izraelity Weisglassa.

Dwór szumlański należy do dawniejszych powiatu podhajeckiego, a okolony jest wielkim parkiem, obecnie dość zaniedbanym. Pod zabudowaniami dworskimi mają do dnia dzisiejszego znajdować się lochy podziemne, murowane z ciosowego kamienia, w których według tradycyi mieli Szumlańscy ukrywać się podczas napadów tatarsko-tureckich.

Szwejków,

jedna z większych wsi, położona z lewej strony Koropca, w odległości 17 km. od Podhajec, a 6 km. od najbliższej stacyi kolejowej i pocztowej w Monastyrzyskach. Gmina składająca się z czterech działów, t. j. Czeremchowa na wschód, Szwejkowa wzdłuż

rzeki, Szlachty za rzeką i Rakowego kąta — liczy obecnie do 345 osad z ludnością 1660, a to: 1220 obrz. gr. kat., 400 obrz. rz. kat., a 40 wyzn. mojż. Po stronie wschodniej wsi rozwija się rozległa płaszczyna, zaś od zachodu wznoszą się pagórki różnej wielkości, nadające polom tamtejszym kształt półgórzystej okolicy. Gleba średniej urodzajności należy miejscami do czarnoziemnej i glinkowatej z opoczystym podkładem roli, wymagającej nader starannej uprawy. Grunta gminne wynoszą 1600 morgów ziemi ornej i 18 morgów lasu, zaś dwór liczy 1200 morgów gleby ornej, a 800 morgów lasu. Obszar dworski prowadzi gospodarkę postępowo, racjonalnie i posiada liczny i dobry inwentarz żywy. W gminie ludność przeważnie uboga, lecz obyczajna, moralna i religijna.

Prócz zwykłych gatunków zbóż uprawiają tytoń i małą ilość lnu i konopi. Biedniejsi mieszkańcy trudnią się najeczęściej zarobkiem dziennym i ciesielką. Żydzi zajmują się drobnym handlem i kramarstwem.

W miejscu znajduje się cerkiew, kaplica, założona ofiarnością miejscowej ludności, szkoła jednoklasowa i dwór.

Szwejków należał dawniej do rodziny Potockich, następnie była własnością Torosiewiczów, Wartarosiewiczów, Bogdanowiczów i Jałowickich, obecnie zaś zostaje w posiadaniu Skarzyńskich.

Szczepanów,

mała wioska nad Masiówką, dopływem Koropca, w odległości 14 km. od Podhajec, zaś najbliższa stacya pocztowa w Litiatynie.

Gmina liczy obecnie do 80 zagród gospodarskich z ludnością 602, w większej części ruską, a w mniejszej polską.

Wioska ścieli się w nizinie, a tuż obok wznosi się mała wyniosłość, na której rozciągają się pola orne.

Gleba gminna mało urodzajna, należy do wapienisto-kamienistych gruntów, wymagających troskliwej i nader starannej uprawy.

Ludność wogóle uboga, a z braku szkoły nie postępuje pod względem oświaty i przemysłu.

Chów bydła rasy mieszanej cokolwiek się rozwija.

Nazwę wsi powyższej wyprowadzają niektórzy od pierwszego założyciela Szczepana, który też ma być praojcem mieszkańców gminy.

Obszar dworski w miejscu prowadzi gospodarkę dość postępowo i racjonalnie, chociaż inwentarz żywy nieszczęśliwy.

Telacze,

wieś, położona w szerokiej dolinie między dwiema znacznymi wyżynami nad potokiem, powstającym z trzech źródeł studziennych, a wpadającym do Koropca. Odległość od Podhajec wynosi gościńcem 10 $\frac{1}{2}$ km., stacya pocztowa zaś znajduje się w sąsiednim Litiatynie. Powierzchnia ziemi jest wogóle wyżyną, w niektórych miejscach mniejszymi pagórkami pofalowaną, a należy do gleby średnio-urodzajnej, chociaż miejscami jest podkład gliniasty, nieprzepuszczalny, a w innych grunt kamienisty i wapienny.

Telacze jest jedną z mniejszych wsi powiatu

podhajeckiego i liczy obecnie około 180 zagród wiejskich z ludnością 1100 a to: 1050 obrz. gr. kat., 40 obrz. rz. kat., a do 15 wyzn. mojż.

Gospodarka rolna dotychczas mało ulepszona, wieśniacy bowiem na starą jeszcze modłę traktują swój zawód i mało kto z nich posiada lepszy inwentarz i ulepszone narzędzia rolnicze. W miejscu znajduje się cerkiew parafialna, szkoła jednoklasowa i dwór liczący 900 morgów ziemi ornej, 100 morgów łąk i ogrodów, oraz 240 morgów lasu dębowego. Gospodarka we dworze wprawdzie więcej postępową od gminnej — lecz wiele jeszcze ulepszeń wymaga. Wieś ta należy do rodziny Cywińskich, z których Zenon, zmarły przed niedawnym czasem, przy małej ofiarności mieszkańców wybudował cerkiew, przydzielając 80 morgów ziemi ornej na użytek proboszcza.

Na polach telackich znajduje się miejsce, na którym wyorują wieśniacy kamienie, cegły i resztki dawnych domostw. Ludność utrzymuje, iż w bardzo dawnych czasach była tam wielka wieś z dwiema cerkwiami, która podczas napadów tatarskich miała być zniszczoną.

Toustobaby,

wieś, leżąca na obszernem wzgórzu niedaleko Horożanki, w oddaleniu 21 km. od Podhajec, a 20 km. od najbliższej stacyi kolejowej w Haliczu, zaś urząd pocztowy znajduje się w Horożance. Pola gminne należą miejscami do gleby czarnoziemnej i glinkowatej, w innych zaś częściach przeważa gatunek ziemi „popielica“ zwanej.

Toustobaby należą do największych wsi powiatu podhajeckiego i liczą obecnie około 2100 mieszkańców, a to: 1100 obrz. rz. kat., 900 obrz. gr. kat., a do 100 wyzn. mojż.

W miejscu znajduje się kościół, cerkiew, szkoła dwuklasowa i dwór, dzielący się na cztery obszary.

Gospodarka w gminie dotychczas średnio rozwinięta. Uprawiają prócz zwykłych gatunków zbóż także len, konopie i tytoń, przytem zajmują się niektórymi chowem bydła, koni i owiec. Przemysł domowy mało rozwinięty, a tylko kilku zajmuje się tkaniem płótna zgrzebnego i domorodnem szewstwem.

Wieś ta należała dawniej do rodziny Bogdanowiczów, którzy przy mniejszej ofiarności mieszkańców i współpomocy księdza Jakóba Kerschki, byłego proboszcza podhajeckiego, ufundowali kościół i cerkiew miejscową.

Obszar dworski, dawniej stanowiący jedną całość, jest obecnie podzielony na cztery działki, z których dwa większe, liczące 900 morgów ziemi ornej, 100 morgów pastwisk a 500 lasu, są w posiadaniu Napoleona Gołaszewskiego, dwa mniejsze, liczące razem 1190 morgów, są własnością Józefa Bilińskiego i Wolfa Feuersteina.

Napoleon Gołaszewski, prowadząc gospodarke dworską wzorowo i postępowo, wywiera doniosły wpływ na stosunki majątkowe wieśniaków.

Wspiera on także miejscową szkołę i stara się bardzo o rozwój i postęp oświaty ludowej w gminie.

W okolicy Toustobab znajdują się dość znaczne mogiły, które według twierdzeń miejscowej ludności pochodzą z czasów tatarskich napadów.

Uhrynów,

mała wieś, ścieląca się wzdłuż gościńca krajowego, w odległości 5 km. od Podhajec i najbliższej stacyi pocztowej tamże. Nazwę tej wioski wyprowadzają niektórzy z wyrazu „Uhor“, gdyż według podania miał pierwszy osadnik być Węgrem, inni znów twierdzą iż nazwa pochodzi od pól, leżących ugiorem. Od strony południowo-wschodniej rozciągają się pagórki stożkowate, u stóp których wypływa mały potok „Jabłonówka“, wpadający do Złotej Lipy poniżej Zawałowa.

Pola gminne rozciągają się głównie po stronie północno-zachodniej i wschodniej, a odznaczają się pagórkowatym położeniem i średnią urodzajnością. Wioska liczy obecnie do 75 osad gospodarskich z ludnością 330 obrz. gr. kat., 225 obrz. rz. kat., a reszta wyzn. mojż.

Mieszkańcy obu obrządków wchodzi w skład kościoła i cerkwi w Podhajcach.

W miejscu znajduje się kapliczka i dwór „Adamówką“ zwany, będący w posiadaniu Zarembów. Z braku szkoły oświata mało rozwinięta.

Obecna właścicielka Ewelina Zarembina opiekuje się bardzo miejscową ludnością, a wzorowa gospodarka na obszarze dworskim jest pod tym względem doskonałą szkołą dla wieśniaków.

Uwsie,

średniej wielkości wieś, leżąca w północnej stronie powiatu, w odległości 16 km. od Podhajec, zaś najbliższy urząd pocztowy znajduje się w Kozowie. Gmina

licząca obecnie do 180 zagród gospodarskich, rozciąga się na otwartej płaszczyźnie bezwodnej i bezleśnej — a liczy obecnie do 1100 mieszkańców, w większej części ruskiej, a w mniejszej polskiej.

Grunta wiejskie graniczą z polami Słobody powiatu brzeżańskiego i należą do czarnoziemnej, a miejscami tylko glinkowatej ziemi średnio-urodzajnej.

W miejscu znajduje się cerkiew parafialna, szkoła jednoklasowa i dwór.

Gospodarka polna i domowa mało postępuje. Lud tamtejszy wogóle ubogi, odczuwa podczas letniej pory brak wody. Bardzo często w lecie sprowadzają wodę z okolicznych wsi.

Wierzbów,

wieś, położona niedaleko Podhajec nad rzeką Koropcem z prawego brzegu. Z obu stron zdają się wznosić znaczne wzgórza, gdy jednak wyjdziemy wyżej, rozlega się przed nami szeroka płaszczyzna, sporadycznie małymi pagórkami pofalowana. Gleba nie wszędzie jednakowa. Po jednej stronie Koropca jest ziemia czarna, nadająca się pod uprawę pszenicy, kukurudzy, żyta, jęczmienia, hreczki i tytoniu; po drugiej zaś jest gatunek ziemi „popielicą“ zwanej, potrzebującej częstego nawożenia. Po prawym brzegu też rozciągają się lasy dębowe, brzoźowe i grabowe — gdy tymczasem po lewej zupełny brak lasów.

Wierzbów jest jedną z większych gmin powiatu podhajeckiego i liczy przeszło 320 osad, z ludnością 1642 a to: 1400 obrz. gr. kat., 237 rz. kat. i 6 rodzin żydowskich. Odległość gminy od Podhajec wy-

nosi 5 km., zaś od najbliższej stacji kolejowej w Monasterzyskach 15 km.

W miejscu znajduje się cerkiew murowana i szkoła dwuklasowa.

Przed niedawnym czasem gospodarka w tej wsi była zaniedbana. Dziś dzięki staraniom i skutecznym wpływom miejscowego nauczyciela Bazylego Kamiańskiego, gospodarka wsi tej może już służyć jako wzór okolicznym gminom.

Wieśniacy uprawiają zboża nasze, w znacznej też ilości tytoń, którego dochód przynosi nieraz 6700 reńskich rocznie. Sieją także wiele koniczyny i lucerny, będącej znakomitym pokarmem dla bydła. Mają także liczne ogrody warzywne, w których, naśladując miejscowego nauczyciela, uprawiają wszelkie gatunki warzyw, zaopatrujących Podhajec, Buczac, Monasterzyska i Kozowę znacznym zapasem. Przemysł domowy w miarę potrzeb miejscowych dość rozwinięty. Są tam tkacze, szewcy, stelmachy, a nadto wybijają tam sukno z wełny owczej.

W dawniejszych czasach wieś ta należała niezawodnie do klucza podhajeckiego i była w posiadaniu Potockich, a w ostatnich czasach należała do hrabiego Piotra Wodzickiego, który jako dobry dziedzic otaczał swoich wieśniaków znaczną opieką i wiele miłych wspomnień tu po sobie zostawił. — Po nim dziedziczył tę majątność Kazimierz Wodzicki — obecnie zaś jest w posiadaniu rodziny Torosiewiczów.*

Ponieważ Wierzbów sąsiaduje z Podhajcami, przeto w czasie napadów tatarskich wiele poniósł klęsk. W cerkwi tamtejszej znajduje się do dnia dzi-

* Dokładnych szczegółów o dawniejszych właścicielach tej majątności nigdzie odszukać nie mogliem.

dzisiejszego armata basztowa, którą strzelali do nieprzyjaciół. Za wsią też znajduje się kilka mogił, mających być pamiątką strasznych napadów. Opowiadają nawet, iż tu gdzie obecnie Wierzbów się znajduje, miało być w bardzo dawnych czasach małe miasteczko, po którym istotnie jeszcze teraz odkrywają niektóre wykopaliska, świadczące o istnieniu dawnych zabudowań miejskich. Zresztą nazwiska niektórych gospodarzy miejscowych, jak: Kramarowie, Sitniki, Hanczarowie i t. d. świadczą o pochodzeniu mieszczkańskim. Nieraz po nawalnych zlewach wypłukuje woda kule armatnie, odłamy bomb, kule mniejsze, dawne kamienne paciorki i różne monety.

Na zachód od wsi, na wysokiej górze stała czatownia, której ślad jeszcze dnia dzisiejszego oglądać można. Z miejsca tego patrzano w daleką okolicę, czy Tatarzy nie nadciągają. Obecnie znajduje się tam wysoka mogiła z krzyżem.

Na stronie wschodniej w polu stoi wysoki krzyż na małej wyżynie, o którym powiadają ludzie, iż postawiony został na pamiątkę napadu tatarskiego. Utrzymują iż w bardzo dawnych czasach, w same Wielkanocne święta nadeszła horda tatarska i zewsząd otoczyła wieś.

Mała garstka wieśniaków wyruszyła przeciw najezdnikom, a diak, widząc grożące niebezpieczeństwo, tak celnie wystrzelił z cerkiewnej dzwony z ręcznej armatki, iż powalił dowódcę Tatarów. Przerażeni napastnicy natychmiast opuścili wieś, a mieszkańcy, pogrzebawszy na tem miejscu ciała poległych, krzyż na pamiątkę wzniesli. Że miejscowość ta istotnie często stawała się ofiarą strasznych napadów tatarskich, świadczyć mogą piosenki, pełne

tęsknoty, smutku i żalu, które lud tutejszy jeszcze dzisiaj śpiewa.

Będąc w tej wsi, słyszałem następującą piosnkę:

„Na czystim poły bereza stojała,
Na berezi zazula kowała.
Czom ty berezo sucha ne zełena?
Jak ja maju zełenoju buty,
Pido mnoju stojały rekruty.
Kobyż to rekruty — ażeż to Tatary,
Szabelkami hilci obtynały,
Z pid korinia wodu dobuwały,
Z pid hetmana konia napowały.
Oj hetmane, ty wełykij pane,
Ne brataj sia z tymy Tataramy,
Bo tii Tatary zdradywi lude,
Tebe zdradiat, taj i nas ne bude“.

Wiśniowczyk,

Jadąc kołowo z Podhajec w kierunku wschodnim, dojeżdża się po przestrzeni 19 km. do wsi Wiśniowczyka, położonej nad rzeką Strypą.

Droga, prowadząca z Podhajec jest wogóle równą i na wyniosłej płaszczyźnie podolskiej położoną; w niektórych tylko miejscach, kędy przeciągają się tak zwane „jary“ czyli doły podolskie, są przykro spadające pagórki, — zresztą prawie na całej, okiem objętej przestrzeni, nie widać wyższych wzniesień.

Droga ta nudna i przykra, gdyż jak daleko oko sięga, nie widać drzewa, ani wsi, ani pagórka. Dodać trzeba, iż bardzo często panują na tej wysokości silne i ostre wiatry, szczególnie zaś w zimie podczas śnieżyc dotkliwie dokuczają podróżnym. Łatwo też w tej porze z drogi zjechać i stać się ofiarą mrozu

i zimna, które tu o wiele dotkliwiej odczuć się daje, niż na miejscach nizinnych.

Wjeżdżając do Wiśniowczyka, widzimy po prawej stronie dwór stary z jego budynkami — po drugiej zaś ementarz, ozdobiony wielu pięknymi pomnikami. Po obu stronach drogi rozłożyły się domy i zabudowania gospodarskie. W środku wsi, składającej się z kilku długich ulic, znajduje się obszerne miejsce, przedstawiające rynek małego miasteczka, na którym targi tygodniowe się odbywają.

Prócz kościoła, małej cerkiewki, starej szkoły i kilku lepszych domów — nie ma tam uwagi godnych zabudowań.

Od strony południowej i wschodniej opływa miejscowość tę Strypa, tworząca tuż obok wsi dość rozległy stawek — zarosły szuwarem i trawą wodną. Pola wiśniowieckie rozciągają się po stronie wschodniej za rzeką Strypą i należą do urodzajnej, czarnej gleby podolskiej.

Ludność ma się wogóle dobrze, a zajmuje się wyłącznie gospodarstwem rolnem, chowem bydła i częściowo pszczelnictwem.

Niektórzy rolnicy posiadają znaczne grunta, do 100 i więcej morgów pola. Domy mieszkalne, budynki gospodarskie i obejścia są w dobrym stanie i na zewnątrz schludnie utrzymywane.

Przejeżdżając przez Wiśniowczyk nabiera się mimowoli przekonania, iż lud tamtejszy w dobrem pozostaje byciu, co też wielce wpływa na ich usposobienie. Jest to lud pracowity, lubiący swobodę, a częstokroć nawet niezależność. Wszysey wyglądają czerstwo i zdrowo, czem się wielce wyróżniają od ludów innych miejscowości okolic tutejszych. W gmi-

nie tej jest kilka poważnych rodzin włościańskich, a między niemi pierwsze miejsce zajmuje rodzina Kurysiów, która wydała wielu wykształconych a dla kraju z pożytkiem pracujących ludzi.

W Wiśniowczyku przechowały się jeszcze w niektórych domach stroje ludowe męskie i żeńskie. Kobiety noszą w niedzielę i święta długie, a dobrem suknem pokryte futra z kołnierzem siwym barankowym. Na szyję zawieszają drogie korale i dukaty, głowy zaś stroją w drogie i piękne chustki. Mężczyźni ubierają do stanu uszyte opończe, kroju polskich czamarek, ozdobione wyszywaniem na kołnierzu, piersiach i rękawach. Starzy ojcowie wsi noszą na głowie w zimie wysokie i ciężkie czapki barankowe, młodszy zaś ubierają częściej czarne, filcowe, z szero-kiemi kresami kapelusze. Latem ubierają się już teraz, szczególnie młodszy, w krótkie, do stanu uszyte bluzy z perkalowej materji.

Według ostatniej konskrypcji liczy wieś obecnie przeszło 2000 dusz a to: 712 rz. kat., 1075 gr. kat., a do 300 wyzn. mojż.

W miejscu znajduje się kościół, cerkiew, szkoła dwuklasowa, sąd powiatowy, notaryat, poczta, apteka, doktor i posterunek żandarmeryi.

Wiśniowczyk jest jedną z najdawniejszych wsi podhajeckiego powiatu, jak świadczą stare kroniki a w szczególności zapiski, znajdujące się obecnie w miejscowym kościele. W kronice tej pisze między innymi ks. Paszkowski, kanonik żółkiewski i dziekan trembowelski, iż pierwszy kościół wiśniowiecki, fundowany przez Makowieckiego, chorążego halickiego, sięgający niezawodnie 15. wieku — został przez napad Turków i Tatarów w połowie 17. wieku zni-

szezony. Potem przez 120 lat był prawdopodobnie mały i drewniany kościółek, a dopiero r. 1737 ufundował kościół Michał Sołtyk, stolnik sandomierski i wyposażył także probostwo. Kościół ten był zbudowany z dębowych desek na silnem podmurowaniu kamiennem i miał posadzkę z kamienia trembowelskiego. W kościele tym zasłynął wkrótce obraz Pana Jezusa cudami: a święta sława jego rozniosła się po całym Podolu i zwabiała pobożnych pielgrzymów na wielkie a uroczyste odpusty, które się tu odbywały letnią porą.

Historya obrazu Matki Boskiej Bolesnej tak w tej kronice opisana:

„Mieszkał chłop religii greckiej imieniem Mikita Gałamaj, niedaleko cerkwi w Wiśniowczyku, u którego pomieniony obraz się znajdował. Obraz ten kupił Gałamaj od podróżnego malarza i umieścił go w swojej świetlicy i modlił się do niego z szczególnem nabożeństwem. Roku 1742. w piątek przed samą kwietnią niedzielą, w dzień Najświętszej Matki Boskiej Bolesnej, w nocy przed świtaniem począł się obraz cudownie pocić, co spostrzegłszy córka Mikity, obtarła krople, myśląc, że obraz wodą skropiony. Po chwili znów wystąpiły tam większe krople. Zdziwiona przywołała ojca, a gdy po kilkakrotnem obtarciu krople na nowo występowały — pobiegli czempredzej do kapłana ruskiego Jacurewicza Jana i opowiedzieli rzecz całą. Kapłan przybył i obtarł obraz kilka razy, lecz ciągle twarz Matki Bolesnej pokrywała się nowemi kroplami potu. Wnet też zbiegli się ludzie i skonstatowawszy widoczny cud, wnieśli obraz wśród uroczystej procesyi i tłumów ludzi do kościoła rz. kat. — Doniesiono o tem arcypasterzowi, a ten wy-

delegowawszy komisję, złożoną z proboszczów: Tarnopolskiego Józefa Kozłowskiego i Podhajeckiego Andrzeja Bielakowskiego — kazał rzecz skonstatować. Po wysłuchaniu i zaprzysiężeniu świadków, zapieczetowano obraz i czekano orzeczenia konsystoryalnego, które po kilku tygodniach nadeszło, ustanawiając odpust dla ludzi szczerej wiary“.

Wiśniowczyk, będący obecnie własnością Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, należał w czasach najdawniejszych niezawodnie do potężnej rodziny Buczaeckich lub do Żłotnickich. Dopiero pewniejsze wiadomości o dziedzicach Wiśniowczyka mamy z 17. wieku. W tym to czasie należały te dobra do rodziny Sołtyków, o których Niesiecki wspomina, iż piastowali na Rusi znakomite urzędy i posiadali znaczne dobra. Ostatnim z tej rodziny był Kajetan Sołtyk, po którym nabyli te dobra Wurzłowie, zaś od nich księżna Marcelina Czartoryska. Ta ostatnia sprzedała dobra wiśniowieckie razem z kluczem podhajeckim Towarzystwu krakowskiemu r. 1892

Wolica,

wieś, leżąca w kotlinie między dwoma wzgórzami nieopodal rzeki Koropca. Ponieważ domy tej gminy umieszczone są w nizinie wąskiej, między dwiema znacznymi wyżynami, tworzącemi niejako ulicę — przeto i nazwę tej wsi wyprowadza się od słowa „ulica“ — Wolica. Przez wioskę przepływa mały potok, wpadający z prawej strony do Koropca. Gleba pól i ogrodów jest przeważnie gliniasta, barwy żół-

tawej, licho urodzajna. Pod wierzchnią warstwą znajduje się pokład krzemu i wapienia.

Oddalenie od Podhajec wynosi 10,5 km., od stacji kolejowej w Monasterzyskach 15 km.

Mieszkańcy są przeważnie obrządku rzym. kat. i należą do parafii zawałowskiej. Na wyniosłej górze tuż obok wsi znajduje się cmentarz, a na nim kapliczka polska, niewielkich rozmiarów. Wolica dawniej stanowiła własność Wodzickich — obecnie zaś należy do rodziny Torosiewiczów.

Gospodarka tak we wsi jak i dworze jest w zaniedbaniu, prawdopodobnie z braku szkoły. Dotychczas bowiem znajduje się tam szkołka prywatna, w której uczy tylko zimową porą nauczyciel najęty przez gminę. Po stronie wschodniej wsi rozpoczyna się las zawałowski, otaczający tę miejscowość z dwóch stron jakby zielonym wieńcem, a droga prowadząca ze wsi do miasteczka Zawałowa, przechodzi przez ten gęsty i dobrze utrzymany las szpilkowy i liściasty.

Wołoszczyzna,

mała wieś nad Żłotą Lipą, niedaleko Bożykowa, w odległości 11 km. od Podhajec, zaś najbliższy urząd pocztowy znajduje się w Litwinowie.

Gmina liczy obecnie do 120 osad gospodarskich z ludnością 723, z których większa połowa obrządku gr. kat.

Gleba gminna mało urodzajna, wymaga troskliwej uprawy. Po stronie zachodniej wsi rozciągają się nad Żłotą Lipą debry i błotniska. Miejscowa ludność

wogóle niezamożna, nie postępuje pod względem oświaty z braku szkoły.

Chów bydła rasy miejscowej cokolwiek postępuje. Bliskość wody sprzyja bardzo rozwojowi drobiu. Dwór prowadzi gospodarkę postępowo i racjonalnie.

Zarwanica,

wieś położona na wyżynie podolskiej nad rzeką Strypą, opływającą ją od strony północno-wschodniej i północnej. Od strony północnej i zachodniej za korytem rzeki po obu stronach drogi rozciąga się na znacznej wyniosłości, stanowiącej wał nadbrzeżny — las niewielkich rozmiarów, będący w dość zaniedbanym stanie. Domy i zabudowania gospodarskie tej wsi rozłożyły się w dwóch rzędach nad szeroką drogą, prowadzącą do Kotuzowa i Podhajec. Ludność tutejsza z wyjątkiem kilku znaczniejszych gospodarzy jest przeciętnie uboga. Chaty i zabudowania gospodarskie są liche, a częstokroć nawet nędzne — za to odznaczają się mieszkańcy obyczajnością, religijnością i spokojnem zachowaniem się. Oprócz pięknej cerkwi i mieszkania parafialnego, położonego w środku wsi, starego dworu, szkoły i kilku lepszych pomieszczeń, nie ma tam uwagi godnych zabudowań. Mieszkańcy obrz. rz. kat. należą do kościoła wiśniowieckiego, zaś gr. kat. do cerkwi miejscowej. Najbliższa poczta i sąd powiatowy w Wiśniowczyku.

Ziemia do tej gminy należąca jest dość urodzajną, gdyż zalicza się przeważnie do gleby czarnoziemnej Podola. Przy troskliwej staranności i zapobiegliwości mieszkańców pola zarwanickie wystarcza-

łyby swymi płodami na wyżywienie miejscowej ludności, gdyby nie powolność i niedbałość w pracy, będąca niestety niemal ogólną słabością tamtejszego ludu. O przeszłości wsi tej bardzo mało powiedzieć można, gdyż wszystkie akta dawniejsze znikły bez śladu; że jednak wieś ta jest bardzo dawną, świadczy akt fundacyjny kościoła rz. kat. w Złotnikach z 15. wieku, gdzie jest wzmianka, że pola fundacyjne tego kościoła leżą nad drogą, wiodącą do wsi Zarwanicy. To więc, co tu przytoczę, opartem będzie na ustnym podaniu ludności tamtejszej i na późniejszych aktach cerkiewnych. — Jest podanie ludowe, że w bardzo dawnych czasach przybyli tu zakonnicy „Serby“, założyli na podwyższonem miejscu w lesie nad źródłem cerkiew pod wezwaniem Trójcy. Wkrótce powstała obok klasztoru mała osada wiejska, którą nazwano od Serbów „Serbanica“, co się z biegiem czasu zmieniło w Zarwanicę. Kiedy Turcy i Tatarzy zalali Ruś Czerwoną i kiedy byli pod Podhajcami i Buczaczem — nie minęli także Zarwanicy i jej klasztoru. Wymordowali zakonników, majątki i skarby zgromadzone zabrali — zaś cerkiew i klasztor zniszczyli. W jakiś czas później przybyli inni zakonnicy, wybudowali na miejscu dawnej cerkwi kaplicę, a sami przenieśli się na drugą stronę rzeki i założyli wśród poprzednio powstałej osady cerkiew nową i wybudowali klasztor, który do dnia dzisiejszego stoi. W tym klasztorze mieszka obecnie proboszcz, a lud miejscowy nazywa mieszkanie jego do dzisiaj klasztorem. Drewniana cerkiew, którą zbudowali spłonęła, a na miejscu jej wystawiono nową cerkiew murowaną. Obecna cerkiew zbudowana jest r. 1754, jak świadczy tablica umieszczona nad wchodowymi

drzwiami. Według opowiadań tamtejszych staruszków wymurowano tę cerkiew z kamieni, pozostałych po zburzonym przez Turków zamku w Polesiukach, niedaleko Zarwanicy. Cerkiew tutejsza należy do najbogatszych w tej okolicy, przedstawia formę krzyża, a dach pobity blachą. W murach jest wiele złota i srebra, które znoszą pobożni pielgrzymi. Zarwanica słynie od dawien dawna na Rusi, jako ważne miejsce odpustowe, nie tylko bowiem obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela ściągają tu liczne zastępy pobożnych pielgrzymów, ale znajduje się tam także obraz Najśw. Panny, który wcześniej od tamtego łaskami zasłynął. Historia jego sięga niepamiętnych czasów. Podanie mówi, że miał się zjawić nad źródłem w dawniejszej cerkwi, zbudowanej przez owych mnichów z Serbii przybyłych, i mimo wszelkich pożarów i napadów nieprzyjacielskich przetrwał aż do naszych czasów.

Miejscowy pleban ks. Porfiry Mandyczewski, za którego staraniem cała cerkiew, r. 1859 odnowiona i odmalowana została, ozdobił uroczyście ten obraz koronami ku czci Przczystej Dziewicy i duchownej pociesze pobożnego ludu. O licznych łaskach, jakich tu wierni od Najśw. Bogarodzicy doznają, świadczą srebrne i złote wota, rozwieszane na dwóch tablicach obok ołtarza Matki Boskiej w kaplicy; świadczy daleko wymowniej ogólne przekonanie okolicznego ludu, który od dziadów i pradziadów nauczył się u stóp Najśw. Panny w Zarwanicy szukać pomocy i pociechy w trudnych chwilach życia. Pielgrzymki te zwiększyły się zwłaszcza od czasu, jak poczajowska cerkiew dostała się w ręce Rosyan, którzy ją szczytym mniuchom w zarząd oddali. Wiele bowiem wiernych z całej Galicyi wschodniej, którzy dawniej

na uroczystości Najśw. Panny szli do Poczajowa, po zabranii tej świątyni przez obce wyznanie uczęszcza obecnie do Zarwanicy, wiedząc o tem, że nie godzi się katolikom brać udziału w nabożeństwach prawosławnych. Na miejscu, gdzie stała pierwsza cerkiew zbudowana przez mnichów serbskich, nad źródłem z ziemi wytryskającym, postawiono murowaną kapliczkę. A że kapliczka ta zdawała się grozić upadkiem, odrestaurowano ją przed dwoma laty ze składek pobożnego ludu, staraniem obecnego proboszcza ks. Borysikiewicza. Znajduje się w niej ołtarz z podobizną łaskami słynnego obrazu Najśw. Bogarodzicy z cerkwi zarwanickiej. Tu bowiem według podania objawił się ten obraz, tu podobnie, jak niegdyś koło sadzawki Siloe pobożny lud szuka lekarstwa na cierpienia i choroby doczesne. To też w dniu odpustowe już od wschodu słońca roi się od natłoku koło kapliczki i źródła. Jedni zmywają sobie oczy, inni tę wodę piją, i wszyscy czerpią i biorą ją do swych domów, bo moc niezłomnej wiary tego ludu w opiekę Najśw. Panny sprawia, że woda z tego źródła przy gorącej modlitwie do Przczystej Dziewicy pomocną bywa na rozmaite ludzkie cierpienia i choroby.

Zastawce,

wieś, leżąca na prawym brzegu Koropca u podnóża znacznej wyniosłości, ciągnącej się w kierunku południowym. Nazwa tej wsi pochodzi od położenia za stawem, który od 25 lat nie istnieje. Wierzchnią warstwę ziemi, do tej gminy należącej, stanowi próchnica, zmieszana z gliną i innymi składnikami

Jest to wieś mała — bo liczy zaledwie 120 osad w większej połowie zamieszkanym przez wieśniaków ruskiego obrządku, zaś w mniejszej obrz. rzym. kat. Odległość tejże od Podhajec wynosi 14 klm., a od stacyi kolejowej w Monasterzyskach 11 klm.

W miejscu jest cerkiewka drewniana, wystawiona przed 15 laty na miejscu starej, którą rozebrano i przeniesiono na inne miejsce. Rusini należą do parafii w Hołhoczach — zaś Polacy do Kowalówki, wchodzącej już w skład powiatu buczackiego.

W dawniejszych czasach należała wioska ta do klucza hołhockiego i była własnością Piotra hrabiego Wodzickiego, człowieka nader szczodrobliwego a bardzo często z niezwykłą wdzięcznością w ustach ludu wspomnianego. Zostawił on zapis fundacyjny, z którego procentów kilkaset złotych wypłaca się rocznie dla ubogich mieszkańców wsi: Hołhocz, Wolicy, Wierzbowa, Zastawiec i Dobrowód. Obecnie należy ta wieś do izraelity Sofrina, nabyta drogą kupna. Obszar dworski stanowi przestrzeń 1014 morgów. Gospodarka wsi i dworu średnia, gdyż mało kto posiada ulepszone narzędzia rolnicze. W gminie jest szkołka prywatna „diakówka“, do której uczęszcza około 50 dzieci, uczących się tylko pisania, czytania i rachowania. Wieśniacy uprawiają prócz zwykłych gatunków zbóż jeszcze tytoń, len i konopie. Chów byłby, koni, owiec i trzody chlewnej w małym rozwoju. Przemysł domowy nie rozwinięty.

Zaturzyn,

mała wioska, położona nad doliną Żłotej Lipy niedaleko Markowy, w odległości 17 klm. od Podhajec,

na uroczystości Najśw. Panny szli do Poczajowa, po zabranii tej świątyni przez obce wyznanie uczęszcza obecnie do Zarwanicy, wiedząc o tem, że nie godzi się katolikom brać udziału w nabożeństwach prawosławnych. Na miejscu, gdzie stała pierwsza cerkiew zbudowana przez mnichów serbskich, nad źródłem z ziemi wytryskającym, postawiono murowaną kapliczkę. A że kapliczka ta zdawała się grozić upadkiem, odrestaurowano ją przed dwoma laty ze składek pobożnego ludu, staraniem obecnego proboszcza ks. Borysikiewicza. Znajduje się w niej ołtarz z podobizną łaskami słynnego obrazu Najśw. Bogarodzicy z cerkwi zarwanickiej. Tu bowiem według podania objawił się ten obraz, tu podobnie, jak niegdyś koło sadzawki Siloe pobożny lud szuka lekarstwa na cierpienia i choroby doczesne. To też w dniu odpustowe już od wschodu słońca roi się od natłoku koło kapliczki i źródła. Jedni zmywają sobie oczy, inni tę wodę piją, i wszyscy czerpią i biorą ją do swych domów, bo moc niezłomnej wiary tego ludu w opiekę Najśw. Panny sprawia, że woda z tego źródła przy gorącej modlitwie do Przczystej Dziewicy pomocną bywa na rozmaite ludzkie cierpienia i choroby.

Zastawce,

wieś, leżąca na prawym brzegu Koropca u podnóża znacznej wyniosłości, ciągnącej się w kierunku południowym. Nazwa tej wsi pochodzi od położenia za stawem, który od 25 lat nie istnieje. Wierzchnią warstwę ziemi, do tej gminy należącej, stanowi próchnica, zmieszana z gliną i innymi składnikami

Jest to wieś mała — bo liczy zaledwie 120 osad w większej połowie zamieszkanych przez wieśniaków ruskiego obrządku, zaś w mniejszej obrz. rzym. kat. Odległość tejże od Podhajec wynosi 14 klm., a od stacyi kolejowej w Monasterzyskach 11 klm.

W miejscu jest cerkiewka drewniana, wystawiona przed 15 laty na miejscu starej, którą rozebrano i przeniesiono na inne miejsce. Rusini należą do parafii w Hołhoczach — zaś Polacy do Kowalówki, wchodzącej już w skład powiatu buczackiego.

W dawniejszych czasach należała wioska ta do klucza hołhockiego i była własnością Piotra hrabiego Wodzickiego, człowieka nader szczodrobliwego a bardzo często z niezwykłą wdzięcznością w ustach ludu wspomnianego. Zostawił on zapis fundacyjny, z którego procentów kilkaset złotych wypłaca się rokrocznie dla ubogich mieszkańców wsi: Hołhocz, Wolicy, Wierzbowa, Zastawiec i Dobrowód. Obecnie należy ta wieś do izraelity Sofrina, nabyta drogą kupna. Obszar dworski stanowi przestrzeń 1014 morgów. Gospodarka wsi i dworu średnia, gdyż mało kto posiada ulepszone narzędzia rolnicze. W gminie jest szkółka prywatna „diakówka“, do której uczęszcza około 50 dzieci, uczących się tylko pisania, czytania i rachowania. Wieśniacy uprawiają prócz zwykłych gatunków zbóż jeszcze tytoń, len i konopie. Chów bydła, koni, owiec i trzody chlewnej w małym rozwoju. Przemysł domowy nie rozwinięty.

Zaturzyn,

mała wioska, położona nad doliną Żłotej Lipy niedaleko Markowy, w odległości 17 klm. od Podhajec,

a 4 klm. od urzędu pocztowego w Zawałowie. Od strony północnej i zachodniej otoczona jest lasami — zaś od wschodniej i południowej rozciąga się nizina, wśród której wije się w powolnym biegu Złota Lipa. Gmina ta posiada wogóle bardzo mało ziemi ornej, gdyż najbogatsi wieśniacy liczą przeciętnie tylko 10 morgów gruntu. Gleba należy przeważnie do gatunku ziemi „popielicą“ zwanej i nie odznacza się szczególną płodnością, a pod zasiew żyta i pszenicy prawie wcale nie przydatna. Z powodu małej ilości gruntów i średniej płodności ziemi gospodarka rolna mało rozwinięta. Żyto i pszenicę rzadko gdzie uprawiają — natomiast w większej ilości kukurudzę i tytoń. Chów bydła rozwija się pomyślnie i stanowi główne źródło dochodów ludności tamtejszej.

Oświata z braku szkoły nie rozwinięta, mimo to odznaczają się mieszkańcy religijnością, skromnością obyczajów i spokojnem zachowaniem się.

Ludność, wchodząca w skład parafii markowieckiej, wynosi do 500 dusz, a to: 350 obrz. gr. kat., 140 rz. kat., a 10 wyznania mojżeszowego.

Dwór, będący własnością niejakiego Silbermana, zalicza się do mniejszych obszarów z małą stosunkowo ilością ziemi ornej i lasu. Gospodarka we dworze dotychczas pod wielu względami mało postępowa. Lud zaturzyński obchodzi, jak wogóle we wszystkich wsiach okolic zawałowskich podwójne żniwo. Pierwsze, mniej intratne, jest podczas letnich zbiorów zboża — zaś drugie, kukurudziane w późniejszej jesieni. Podczas tego żniwa schodzą się znajomi i sąsiedzi i pomagają sobie wzajemnie. Po skończonej pracy następuje uczta, połączona z tańcami, zabawami i śpiewami

Będąc raz świadkiem podobnej uczty, słyszałem następującą piosnkę:

„Bodaj sia kukurudza świątyła,
Taj na kaminy rodyła,
U nas nema chliba żytnoho
I wsiuda zdajet sia uboho.
Kob ne kukurudza sołodkaja,
Ne bułob żydiwskoho małaja
U nas pałenycki smacznoi,
Taj łemiszki zdorowoi“.

Po lewej stronie Lipy między dwiema wyniosłościami średniej wysokości, położony mały przysiółek, Huta zaturzyńska, licząca do 60 dusz, a to: 41 obrz. gr. kat., a 19 rz. kat. Mieszkańcy wchodzą w skład gminy zaturzyńskiej, a należą do parafii markowieckiej. Miejscowość tę nazywają często mieszkańcy „Hutą szklaną“, dlatego iż dawniej znajdowała się tu huta, w której wyrabiano szkło. Ludność uboga zajmuje się często w wolnych chwilach wyplątaniem koszyków, krzesel, stółków i stolików ogrodowych z wikliny, rosnącej nad brzegami Złotej Lipy.

Zawałów.

Przy trakcie gościńca krajowego, prowadzącego z Podhajec do Halicza, leży miasteczko Zawałów, oddalone od Podhajec o 12 klm., a od najbliższej stacji kolejowej w Haliczu 23 klm. Miasteczko to, liczące 1318 dusz, z których 720 obrz. gr. kat., 214 rzym. kat., a wyzn. mojż. 384. położone jest w kotlinie Złotej Lipy.

Zawałów otoczony rozkosznymi wzgórzami, uroczym wdziękiem zachwyca wzrok. Stanąwszy na którymkolwiek wzgórzu, ujrzeć można całą okolicę i malowniczy widok, jaki przedstawia Zawałów z sąsiednią wioską Zastawczem. Osobliwie z dwóch miejsc t. j. z góry zwanej Karaczynem, położonej w stronie południowej i z góry zastawieckiej w stronie północno-wschodniej. Na szczycie góry Karaczynu wznosi się otoczony świerkami cmentarz, środkiem góry biegnie gościniec szeroki, którym zjeżdżając, widzimy na zielonym kobiercu wijącą się w najrozmaitszych skrętaach Żółtą Lipę, ozdobioną pochylonemi wierzbami i olchami, nad którą po prawej stronie stoją niskie chatki i domy miasteczka, a pod wyniosłym wzgórzem chaty wsi Zastawcza.

Środek miasteczka zajmuje rynek czworoboczny, na którym co wtorku odbywają się targi. Dwa boki jego składają się z domków żydowskich z kramikami i sklepikami wszelkiego rodzaju. W środku stoi duży dom zajezdny, mogący wyobrazić ratusz. Opośdaj na wzgórzku wznosi się ze swą błyszczącą kopułą imponująca cerkiew w kształcie bazyliki. Obok niej wznosi się w stylu gotyckim kościółek, zbudowany r. 1865 za staraniem ks. Jakóba Kerschki, z drugiej zaś strony piętrowy budynek szkolny.

Pod skrzydłami tych trzech budowli, rozłożyło się miasteczko ze swoimi domami i chatami, a pośród nich wiją się sady, ogrody i przeróżne drzewa.

Piękny widok przedstawia się także, gdy stanęliśmy na wzgórzu północno-wschodniem. Na tle błękitu rysują się dwa wzgórza, Karaczyn i Kamienna Góra, które, jak dwie siostry ślicznej urody, wbiły się w górę, aby tembardziej zwrócić na siebie uwagę.

Te kształtne pagórki i zarosłe parowy, te niwy otoczone zewsząd wysokimi lasami i zielonemi łąkami, wreszcie skromne mieszkania wieśniaków przedstawiają widok ogólnej swobody i obfitości.

Na wyniosłej kamiennej górze stał w bardzo dawnych czasach monaster OO. Bazylianów, na miejscu którego pozostał tylko pamiątkowy krzyż. Miała tam być dzwonica wysoka i ogromne dzwony, których głos w dalekie okolice słyhać było. Monaster otoczony był drzewami owocowemi, które do dnia dzisiejszego rosną. Zakonnicy jeździli po kweście i żyli z łaski okolicznych panów; później jednak opuścili to rozkoszne miejsce, a cerkiew wraz z dzwonicą rozebrano. Dwa z tych dzwonów sprowadzono z Zawałowa do klasztoru bazylianów w Buczacu. Jeden z nich zepsuty na nowo odlano, drugi zaś ma swój dawny napis: „Sej dzwon do monastynu Zawałowa roku Bożija 1613“. Z jednej strony na krzyżu Chrystus, a na odwrocie Matka Najświętsza. Obraz św. Mikołaja, który niegdyś mieścił się w tym klasztorze i zwabiał tłumy bogomodlców, znajduje się dzisiaj w tutejszej cerkwi.

Lud Zawałowa nie rozumie może piękności swoich stron, bo mu brakuje nie zmysłu piękna, ale punktu porównania; lecz za to czuje się serdecznie przywiązanym do swoich lasów rodzinnych i schlundnych chat, otoczonych zielenią drzew.

Chaty tutejsze są małe, ale czysto i pięknie utrzymywane. Wnętrze odznacza się czystością, jasnością i porządkiem.

Ubiorem zwykłym tutejszego mieszkańca jest oponcza ładnie wyszywana, czapka barankowa lub kapelusz o szerokich kresach. Kobiety ubierają się

w kozuchy sukienne „Kabatyny“, głowę nakrywają chustkami kolorowemi, nogi zaś zgrabnymi butami o wysokich obcasach i podkówkach. Wszystkie niemal kobiety noszą perkalowe i drelichowe spodnice, koszule wyszywane, a szyję zdobią sznurkami czerwonych koralii. Głównem zatrudnieniem jest rolnictwo i chów bydła. W miasteczku jest kilku rzemieślników profesyi szewskiej, stolarskiej, tkackiej i bednarskiej. Postęp w gospodarstwie wprawdzie nieszczerogólny, ale widać już pewne ulepszenia. Glebę tutejszą reprezentuje czarna, płodna ziemia, spoczywająca na opoczystych podkładach marglu.

W miejscu znajduje się kościół, cerkiew, szkoła trzyklasowa i młyn amerykański na wodach Złotej Lipy, zaopatrujący w mąkę niemal cały powiat.

Czas założenia samego miasteczka nie jest dokładnie wiadomym. Jeżeli razem z byłym klasztorem i miasto powstało, to czas założenia oznacza Galatowski, archimandryta czernichowski w książce „Nowoje Nebo“ r. 1660 napisanej. W rozdziale 17. pisze tenże:

„Na Małej Rusi w ziemi halickiej jest miasto Zawałów, nazwane od wałów dawno usypanych, których jest trzy nad tem miastem. Na górze między tymi wałami znajduje się klasztor przy cerkwi św. Mikołaja“.

Powiadają ludzie starzy, że Budniak, chan tatarski kiedy wojował na ziemi ruskiej, natenczas jeden wojewoda na imię Roman z ziemi ruskiej, wyruszył z wojskiem swoim przeciw hordom tatarskim, a widząc wielką potęgę pogan, okopał wojsko chrześcijańskie trzema wałami, bojąc się wyruszyć z nich na nieprzyjaciela. W śnie pokazał mu się św. Miko-

łaj i radził mu śmiało uderzyć na hordę pogańską, a na tem miejscu gdzie ich dogoni postawi cerkiew na cześć Najśw. Maryi, za pomocą której wrogów zwycięży.

Między tymi trzema wałami kazał zbudować cerkiew na cześć św. Mikołaja.

Przebudziwszy się, Roman wojewoda uderzył śmiało z wojskiem swoim na Tatarów, pokonał ich, uciekających gonił, a dopędziwszy ich niedaleko Tyśmienicy, zwyciężył, a na miejscu odniesionego zwycięstwa postawił cerkiew „Pogonią“ zwaną.

W „Starożytnej Polsce“ Balińskiego i Lipińskiego czytamy, iż Zawałów miał otrzymać nazwę od zamku potrójnymi wałami opasanego, między którymi zbudowana cerkiew św. Mikołaja sięga czasów Romana ks. kalickiego. Utrzymuje się tradycja, iż tenże książę oblężony od niejakiego Buniaka, zwanego „Sełodywo“ (wsiów dziwowisko) odnieść miał za sprawą św. Mikołaja zwycięstwo nad tym rabusiów dowódcą.

Według kronik dziedziczyli Zawałów w czasach dawniejszych Makowieccy herbu Pomian, którzy prócz tego posiadali jeszcze inne znaczniejsze dobra na Pokuciu. Oni także ufortyfikowali Zawałów przeciw napadom tatarskim.

Niesiecki wspomina Wojciecha Makowieckiego, podkomorzego halickiego, który odznaczywszy się w wielu bitwach, zginął w potrzebie cecorskiej. Następnie jest wzmianka o Rafale Makowieckim, kasztelanie sanockim, staroście trembowelskim i w końcu kasztelanie kamienieckim, który wślawił się wielce czynami wojennymi za Jana Kazimierza. Miał on być

bardzo miłosiernym, a dla Zawałowa wiele dobrego uczynił. Zakończył życie r. 1689.

Koło roku 1675, kiedy Turcy od Lwowa odędzeni Podhajce oblegli, Zawałów zdobyli i Marka Makowieckiego z zamku zawałowskiego do niewoli wzięli, o czem wspomina Bandtke, że 40.000 Turków nim na Trembowłę uderzyli zwrócili swoje siły w te strony i Zawałów zabrali.

Po Makowieckich odziedziczyli to miasteczko Jabłonowscy, z których pierwszym był Stanisław Jan Jabłonowski, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, mąż prawy i nieskazitelny, orężem i zdrową radą, głośny towarzysz broni i przyjaciel Jana III., filarem ojczyzny zwany, przemieszkując w Zawałowie, mocną utrzymywał załogę i miał baczenie na Turków, którzy zajmowali Podole, później dzierżyła w swem posiadaniu Zawałów Teofila z Granowa Jabłonowska, która wiele dobrego dla miasteczka Zawałowa uczyniła. Między innymi odszukałem akt następującej treści:

„Teofila z Granowa na Jabłonowie i Lachowcach Jabłonowska, Chorażyna Wielka koronna, korsuńska, winogrodzka starościna. Wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć będzie należało do wiadomości donoszę jako to: Ici P. komisarzom, ekonomom i gubernatorom teraz i na potem będącym: iż chcę miasteczko moje Zawałów dziedziczne do jak najlepszego przyprowadzić porządku i osiadłości, onemu prawu takowe wiecznymi czasy nieodmiennie nadaję, aby wszyscy garniący się pod protekcję moją i na mieszkanie do Zawałowa przychodząc do lat zupełnych czterech do żadnych powinności, danin, czynszów i robót nie należeli, którym wszelką wol-

ność daję, aby się porządnie budovali na gruntach posiadanych i wydzielonych, bez żadnego dania podatków pozwalam. Podatku podymnego, czopowego, pogłównego, żydowskiego i dziesięciny pszczelnej, które do zamku należyć powinny, dawać nie będą. Po pobudowaniu zaś same tylko zaorki, oborki obrzynki na oziminę odbywać powinni jako inni będą. Po wyjściu zaś lat 4 wymieszaniem słobody, ci wszyscy co po ćwierci ogrodu i sianożęci przy domach pobudowanych trzymać będą czynszu rocznego po złotych 12 dawać powinni, a kto półwierci pola zażywa, ten odbywać ma straż nocną przy zamku tak mieszczanie jako i Żydzi. Mają także odbywać kolejnie straż nocną dla wszelkiej ostrożności od ognia jak i złodzieja i innych przypadków. Ci zaś którzy gorzałki kurzyć będą tak chrześcianie jako i żydzi na rok dawać będą od kotła po złotych: od ośmaczki słodu po groszy dziesięć, od konwi miodu praśnego, w której sprawiedliwe garcy trzy — po groszy dziesięć do arendy płacić będą. Solą i świecami, dziegciem etc. do czego kto mieć może sposobność, handlować mogą i cechy swoje za osobliwym prawem mojem według zwyczaju i praw miast okolicznych fundować i według rzemiosł swoich stanowić mogą. Targowego i jarmarcznego żaden płacić nie będzie ze slobodzanów tak jako mają dane sobie in antecesum prawo roku tysiąc siedemset szóstego nadane dnia zaś dwadziestego szóstego kwietnia roku tysiąc siedemset dwadziestego szóstego przezemnie aprobowane, które to prawo tem terazniejszym stwierdzam i rectyfikuję. Szarwarki mieszczanie i podmieszczanie odbywać mają, ile ich potrzeba będzie, szczególnie do grobel, młynów, mostów, naprawy dróg od-

bywać powinni będą nie posługując wsi zaś żadnej do tego. Po zakończonym stawie i reparacyi młynów slobodzianie też do wejścia slobody więcej nie nad 4 szarwarki na rok odbyć powinni. Ktoby zaś nie był posłuszny kiedy potrzeba, przypadnie na takiego winy grzywien 10 na zamek. Rzemieślnikom od roboty dworskiej każdemu według słuszności podług postanowienia cechowego płacić upewniam. Cwierci pola i sianożęci z ogrodami równy podział każdemu wydzielony być powinien. Wyznaczam także miejsce na folwarki do pobudowania i zezwalam na używanie nieszkodliwie lasów, do których wolny wrąb każdemu będzie za moją wiadomością dozwolony. Sądy wójtowskie według praw sądzić i karcieć powinny, które w tydzień 2 razy: we środę i piątek odprawować się mają, od których do zamkowego, a stamtąd do mnie samej ukrzywdzonemu każdemu wolna być powinna apelacya.

To postanowienie i nadanie prawa nietylko sama dotrzymać się deklaruję, jakoteż i sukcesorów moich obleguję, a dla lepszej wiary ręką się własną przy przyciśnieniu pieczęci mojej podpisuję. Działo się w Zawałowie dnia dwadziestego marca roku Pańskiego 1729. Teofila Jabłonowska chorążyna etc. etc.“

„Lubo matka moja nie miała tylko dożywotnie prawo, ja dziedzie jednak potwierdzam wiernie jej rozkazanie sukcesorom moim dotrzymać. Działo się w zamku zawałowskim w dzień św. patrona mego oblubieńca Józefa 19. marca 1765 — Józef Jabłonowski“.

Uczony Józef Aleksander książę Jabłonowski, wojewoda nowogrodzki pisał się hrabią na Zawałowie, często w zamku tutejszym przebywał, a r. 1755

otrzymał nadesłane sobie od Ludwika XV. orderzy św. Michała i św. Ducha, za jego też czasów ukazuje się pierwszy dokument parafialny, ale jak powstała parafia obrz. gr. kat., kto i kiedy fundował, nie wiadomo. Córka Aleksandra Jabłonowskiego Teofila, księżna Sapieżyna, krajczyna litewska odziedziczywszy dobra zawałowskie, sprzedała je Józefowi Gruł, staroście Kotelnickiemu. Później dostaje się Zawałów do rodziny Moszyńskich, a od nich przechodzi na własność Klemensa Raczyńskiego, do którego rodziny obecnie należy.

Stary zamek z basztami po rogach i zegarem wieżowym, bieleje wśród zieleni drzew i dziś jako smutny objaw przeszłości ze wzgardą zdaje się spoglądać na ścielące się niskie domy u stóp jego. Zamek ten dobrze jest utrzymywany, a położenie jego jest nader przyjemne i mile pieści oko. Obok zamku ulica ogrodowa z ogromnych lip złożona prowadząca przez środek ogrodu na cichy ementarz, w pośród którego stoi kaplica czerwono kryta z grobami dzieciów. Na lewo od ementarza jest wysoki słup z czerwonej cegły, który ma być pamiątką napadu Tatarów i Turków, pod nim według opowiadań miejscowego ludu ma spoczywać tułów „wojewody Buniaka“.

Zahajce*

wieś, ciągnąca się wzdłuż stawu nad Koropcem, w odległości 2 km. od Podhajec i najbliższego urzędu pocztowego tamże.

Gmina liczy obecnie 65 domów z ludnością 512,

* Nazwa tej gminy pochodzi z jej położenia za gajem, który dawniej ją od Podhajec oddzielał.

z których większa połowa obrz. gr. kat. Mieszkańcy wchodzą w skład parafii obu obrządków w Podhajcach. Pola gminne graniczą z gruntami podhajeckimi i należą do gleby czarnoziemnej i glinowatej.

W miejscu szkoły nie ma, a ludność korzysta ze szkoły staromiejskiej. Chów bydła rasy zwykłej i chów drobiu z powodu bliskości stawu postępuje.

Niedaleko wsi tuż obok drogi, wiodącej do Beckersdorfu, wznosi się dość znaczna mogiła, o której lud tamtejszy opowiada, iż została usypaną na pamiątkę wojny tatarskiej z czasów hetmaństwa Jana III-go.

Zastawcze ad Zawałów.

Tuż obok Zawałowa po lewej stronie Złotej Lipy, pod wyniosłą górą rozłożyła się ta mała wioska, która przed niedawnym czasem tworzyła z Zawałowem wspólną gminę. Dziś należy ona do parafii zawałowskiej i do związku szkolnego w Zawałowie. Położenie jej pod wałami, otaczającymi Zawałów świadczy najwymowniej, że dawniej była to jedna gmina między trzema wałami zbudowana, a tylko rzeka i staw, na miejscu którego obecnie się trawa zieleni, dzieliły tę gminę.

Na wyniosłym pagórku Zastawcza stoi murowana kaplica, w której w pewne dni świąteczne nabożeństwo odprawianem bywa. Obok chat widzimy tu ogrody i sady, a dalej ze szczytu góry przedstawia się oku zajmujący widok. Na rozległej łące wije się wstęga Złotej Lipy, zaś po drugiej stronie rzeki wznosi się miasteczko Zawałów coraz wyżej, a ko-

puły kościoła i cerkwi zawałowskiej tem więcej upiększają widok. Ludność miejscowa liczy obecnie do 700 dusz po większej części ruskich.

Oświata dość wysoko rozwinięta, wielu bowiem umie czytać i pisać.

Z braku lepszych gruntów lud ubogi trudni się przemysłem i dziennem zarobkowaniem, zaś podczas letniej pory wychodzi na żniwa do bogatszych wsi Podola, aby uzupełnić brak zboża, szczególnie ożyminy.

Zawadówka,

mała gmina położona nad Złotą Lipą w otoczeniu lasów, niedaleko Markowy. Odległość od Podhajec wynosi 19 km., zaś od najbliższej stacji pocztowej w Zawałowie 8 km.

Grunta mało urodzajne należą do gatunku ziemi popielicą i kwaśnicą zwanej, miejscami zaś znajduje się glina, a rzadko gdzie czarnoziem. Mieszkańcy wogóle mało posiadają gruntów, gdyż przeciętnie liczą po 6—7 morgów ornej gleby. Brak płodów ziemnych uzupełniają chowem bydła rasowego i owiec, w czem im wielce pomaga obfitość paszy i sąsiedztwo lasów. Domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie tej miejscowości są wogóle czyste i odznaczają się piękną formą zewnętrzną. Ludność będąca przeważnie narodowości polskiej, wynosi obecnie 726 dusz, a należy do kościoła parafialnego w Markowej. Jest tam między osadnikami kilka rodzin szlacheckich, jak: Stupniccy, Wolańscy, Obroccy, Sobotkiewicz,

Sługoccy i t. d., którzy mają legitymacye szlacheckiego pochodzenia.

Przemysł domowy ogranicza się na wyrobach, niezbędnych w gospodarstwie, a oświata mimo braku szkoły dość rozwinięta. Nauczyciela zastępuje zwykle jeden z miejscowych gospodarzy, który za mierną opłatę uczy pisania, czytania i rachowania w szkole przenośnej.

Lud tamtejszy sam garnie się chętnie do nauki i służy pod tym względem za dobry przykład swej dziatwie. Ze zbóż uprawiają mało oziminy, zaś więcej jarzyny. Kukurudza i tytoń są głównem źródłem ich dochodów. Dwór będący w posiadaniu Feuersteina nie odznacza się wzorową gospodarką.

Na zachód od Zawadówki leży mały przysiółek „Huta Zawadowska“, licząca do 65 mieszkańców, a wchodząca razem z Zawadówką jako jedna gmina w skład parafii markowieckiej.





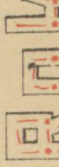
MAPA I

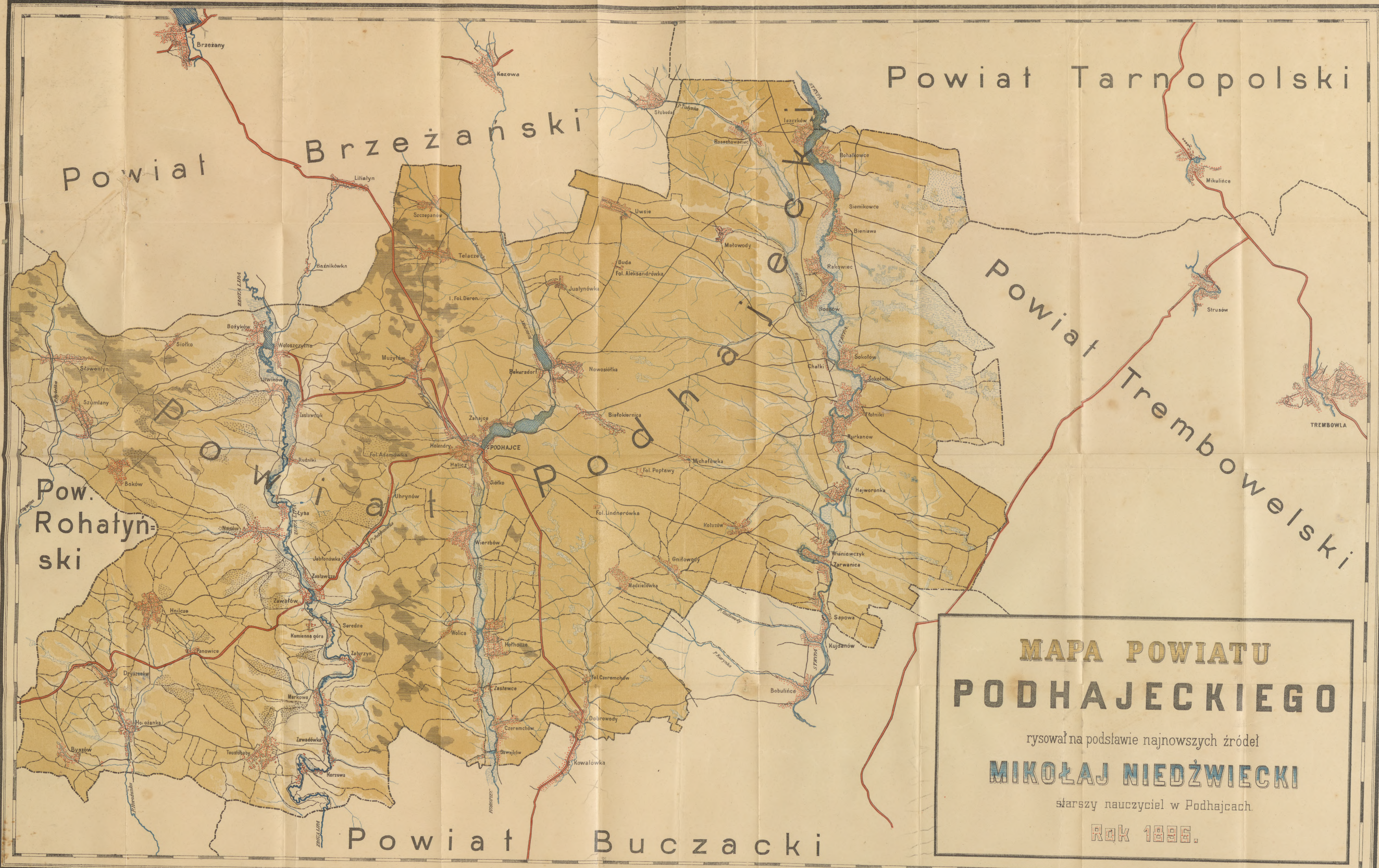
PODHAJ

rysował na podstawie

MIKOŁAJ

starszy nau





**MAPA POWIATU
 PODHAJECKIEGO**
 rysował na podstawie najnowszych źródeł
MIKOŁAJ NIEDŹWIECKI
 starszy nauczyciel w Podhajcach.
 Rok 1906.



Biblioteka Główna UMK



300020954560

365597

xrite

colorchecker CLASSIC

